

CICHA NOC, ŚWIĘTA NOC... * EDYTA OD ANIOŁÓW

WSPOMNIENIE O PROF. ROSOLAKU * SPORTOWA PASJA

POWIATOWA



Grudzień 2010

nr 12 (139) cena 2,9 vat 7%

www.powiatowa.com.pl

ISSN 1507-6660

INDEKS 244481



Kompozycja - Ewa Paździerska
fot. Grzegorz Paczkowski

WESOŁYCH
ŚWIĄT

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

ul. Świeczewskiego 23 tel/fax. 95 741 10 70
66-300 Międzyrzecz fax 95 742 20 41

TOM BRUK

Tomasz Orkiszewski

PRACE BRUKARSKIE

0 507 056 069

MIEDZYRZECZ BŁĘDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

Restauracja "TEQUILA"



- *Wesela
- *Studniówki
- *Zabawy, *Bankiety
- *Komunie, Stupy
- *Chrzcziny, Urodziny i inne

Sala klimatyzowana
jedyna w Międzyrzeczu
Tel.510-100-888

Międzyrzecz, ul. Stoczniovców Gdyńskich 1970 nr 1

ZAPRASZAMY



SGB

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Spółdzielcza Grupa Bankowa

KREDYT Z DOTACJĄ NA KOLEKTORY SŁONECZNE

Słoneczna
energia
teraz taniej!



- Minimum formalności
- Finansowanie całości inwestycji
- Niższe rachunki za energię

Zapraszamy
do naszych
placówek...

45 %
DOFINANSOWANIA

Międzyrzecz o. Bledzew o. Przytoczna o. Trzciel o. Zbąszynek

ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: (095) 742 80 20

ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: (095) 742 80 59

ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: (095) 749 40 12

ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: (095) 742 80 44

ul. Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: (068) 347 94 60

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

CICHA NOC, ŚWIĘTA NOC ...

Cicha noc, święta noc. Kolejna w twoim i moim życiu.

Betlejemka noc narodzenia gromadzi nas tyłu w polskich świątyniach i świątyniach całego świata. Ta sama, znana doskonale sceneria, a przecież jak gdyby nowa i świeża swą tajemniczością. Można w życiu dużo zapomnieć, ale bożonarodzeniowe święta pamięta każdy. Stoi choinka, zasiadamy przy wigilijnym stole, jest opłatek, a może i lzy radości, bo spotkała się cała rodzina, jest ciepło miłości przebijające się przez złość i niejednokrotnie nienawiść. Co wydarzyło się przed dwoma tysiącami lat, że cały świat chyli się co roku tej nocy w milczącej zadumie?

Oto BÓG stał się człowiekiem. Była to cudowna noc, gwiazdy migotliwie świeciły na niebie i patrzyły na stajenkę betlejemską, a w niej żłobek. W żłobku było DZIECIĘ, obiecane przed tysiącami lat i oczekiwane przez miliony ludzi. Boże Narodzenie jest świętem porozumienia się nieba z ziemią.

Nie lękajcie się zatem Bożego Narodzenia.

Dzisiaj BÓG wychodzi na spotkanie z tobą i ze mną. Przychodzi po to, aby uścisnąć rękę spracowanego człowieka, aby ucałować główki dzieci, aby pobłogosławić utrudzonej i umęczonej matce,

aby dać nadzieję niedowartościowanemu robotnikowi i bezrobotnym, aby dać poznać wszystkim swą miłość.

Trzeba zadać sobie pytanie, czego ja szukam w Betlejemskiej Grocie? Czy wzruszenia pod wpływem pięknej scenerii przy blasku świec na choince słuchając kolęd? Czy ciszy na modlitwę i adorację za przykładem pasterzy? Czy gotów jestem wejść do szopy i zaprosić Boga do swojego domu wiedząc o tym, że już nie ty będziesz najważniejszy, że będziesz musiał się zmienić, być może stracisz wielu kolegów i to, co dzisiaj jest dla ciebie najważniejsze. To prawda, że łatwiej złożyć pokłon, ofiarować dary, odśpiewać kolędę i zostawić Boga w żłobie, a samemu wrócić do swojego łóżka i zamknąć drzwi swojego domu.

Drodzy czytelnicy tego tekstu - kimkolwiek jesteście, jakiegokolwiek są wasze myśli i bicie serca, biedni i bogaci, radośni i załamani na duchu, pewni siebie i złęknieni, chorzy i zdrowi, płaczący i radośni. To dla nas wszystkich narodził się Zbawiciel, to dla nas wszystkich, kimkolwiek jesteśmy, świeci Gwiazda Betlejemka. Zatem przyjmijmy Boga do naszych domów i do naszych serc.

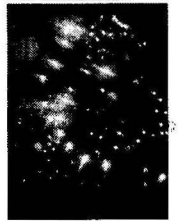
Oto moje życzenia na tegoroczne ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA i NOWY NADCHODZĄCY ROK.

Alina Piniarska

Okołoświąteczne babskie rozmyślenia...

Robiąc codzienne zakupy zwróciłam uwagę na dekoracje sklepowe. Na półkach, obok resztek zniczy, lampek i chryzantem przypominających o niedawnym Świącie Zmarłych, błyskają i iskrzą się ozdoby choinkowe. Dla jednych to przypomnienie, że zbliżają się wielkimi krokami najbardziej magiczne święta, dla innych to sygnał nawołujący do zakasania rękawów i zabrania się do pracy. Ci pierwsi to mężczyźni i dzieci, drugą grupę stanowią kobiety. Patrzymy więc na święta różnymi oczami. Najbardziej szczerze i beztrudnie cieszą się dzieci- widzę ich ogromne oczy,

kiedy patrzą na przeróżne zabawki i marzą albo żądają aby je dostać od Mikołaja. Obok tych zachłannych małych marzycieli stoją często dorośli marzyciele, którzy też chcieliby, aby gwiazdor przyniósł im a to "bajery" do auta, a to dobry kosmetyk, a może... jakąś grę do komputera lub najlepiej najnowsze play station... Stoją więc ci mali- wielcy chłopcy obok naszych miłusińskich dzieci i bujają w obłokach... Tymczasem kobiety... biegają po sklepach najczęściej z listą zakupów do



zrobienia i nie są to bynajmniej wymarzone kosmetyki czy babskie ciuchy. Na tych małych lub dużych kartkach spisane są artykuły spożywcze potrzebne do godnej Polaka biesiady świątecznej. Takie zakupy robimy często już od początku grudnia. W połowie miesiąca większość produktów przytargałyśmy do domu. To jednak dopiero początek ... kiedy matki i żony robią wszystko jednocześnie: gotują i smażą mięsa, robią na różne sposoby ryby i pierożki, pieką ciasta, sprzątają i jeszcze myślą jakie prezenty kupić najbliższym, nasze dzieci i mężowie oglądając wystawy, półki sklepowe i reklamy w telewizji nadal marzą o zabawkach dużych i małych, drogich i bardzo drogiech, i nawet nie zauważają, że ich kobiety im bliżej świąt, tym bardziej zmęczone, nerwowe i wychudzone... A potem nagle przychodzi ten dzień wigilijny- stół pięknie nakryty, migocąca kolorowymi lampkami choinka i dwanaście potraw... Rodzina zasiada do wieczerzy. Dzieci jedzą szybko, aby dostać wymarzone prezenty, mężowie delektują się daniami podanymi przez żony, a żony... często tak zmęczone, że milczące i ciche, ale szczęśliwe szczęściem swojej rodziny.

Ktoś powie -banały, tak po prostu jest. A może by w tym roku inaczej, może mniej szykować, a więcej radować się i rozmawiać, może mniej sprzątać, a bardziej szanować codzienną pracę kobiety, może mniej prezentów, a więcej miłości, nastroju i wspólnego kolędowania... wiem, tak mi się tylko marzy...

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2011 Roku

pragnę złożyć życzenia wszystkim mieszkańcom Powiatu Międzyrzeckiego.

Niech przy zapachu choinki upłyną piękne chwile rodzinnej Wigilii.

Życzę przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze, a kolejny nadchodzący Nowy Rok niech będzie lepszy niż ten, który właśnie mija.



*Starosta Międzyrzecki
Grzegorz Gabryelski*

Drodzy Czytelnicy!

Święta Bożego Narodzenia ustanowione w IV w. uznano za najważniejszą datę roku kościelnego. A dla nas - to najpiękniejsze święta rodzinne - na które czekamy przez cały rok. W wigilijny wieczór, po krótkiej modlitwie dzielimy się opłatkami i składamy sobie serdeczne życzenia. To co roku niepowtarzalna atmosfera, zapach choinki i piękne kolędy, bo Bóg się rodzi!

Niech te piękne Święta przyniosą Państwu życzliwość na co dzień, pomyślność i same radosne dni.

Zespół redakcyjny



Wybierajcie ludzie ludzi...

Za kilka godzin zapadnie cisza wyborcza przed wyborami samorządowymi, które odbywają się od ponad 20 lat po Okrągłym Stole. Jest 19 listopada 2010 roku. W niedzielę, już za dwa dni ludzie zdecydują o najbliższej przyszłości i o tym, komu powierzą podejmowanie decyzji w swoim imieniu. Zewsząd spoglądają z plakatów liczni kandydaci i wołają do nas radosne hasła: „Człowiek przede wszystkim”, „Bliżej ludzi” itp. A gdzie jest **człowiek**? Ten wybierany i ten co wybiera? **Czy pamiętamy, że my, ludzie, wybieramy ludzi? Bo nie wybieramy partii, hasła, programu - tylko ludzi...** W niedzielnych wyborach samorządowych spośród czterech miliona kandydatów Polacy wybiorą 50 tys. radnych, burmistrzów, prezydentów. Kampanię prowadziło 261 933 kandydatów, którzy chcą zasiąść w 49 288 fotelach radnych gmin, powiatów i województw oraz szefów miast i gmin. Druga tura wyborów na wójtów, burmistrzów i prezydentów odbędzie się 5 grudnia. Kandydatów w kraju jest minimalnie mniej niż przed czterema laty. Zapanowała swoista moda na niepartyjność, choć ordynacja wyborcza ją w zasadzie wymusza. Wśród blisko 12,5 tys. zarejestrowanych komitetów wyborczych jest wprawdzie jedynie 21 partyjnych, ale aż ok. 106 tys. kandydatów wystawiły partie obecne w parlamencie: PO, PiS, PSL i SLD. W niedzielę głosy może oddać 30,6 mln uprawnionych, ale do tej pory tylko ok. połowa wyborców wykorzystywała swoje uprawnienia do świadomych decyzji. Wielu wyborców nie wybiera się do lokali wyborczych, bo samorząd kojarzy się im z lokalnymi układami i sytuacjami nie do ruszenia. Wierzą w układy przy przetargach, nepotyzm i koligacje rodzinno-towarzyskie. I rzeczywiście tak czasem jest. Często wyborcy nie wierzą w możliwość zmiany i nie rozumieją, że ten ich, jeden głos może zaważyć na przyszłości. W ten sposób dają przyzwolenie na istnienie lokalnych układników i destrukcję władzy. Trzeba mieć świadomość, że blisko 50 mld zł z budżetu państwa rocznie przechodzi przez ręce ludzi, których wybieramy. Unia Europejska daje pieniądze Polsce, ale to samorządy je wydają. W ciągu minionej czteroletniej kadencji była to kwota około 27 mld złotych. Te pieniądze będą nadal. Polscy europarlamentarzyści są przekonani, że w kolejnym rozdaniu unijnych środków nasz kraj otrzyma co najmniej tyle samo. Podczas mojej niedawnej wizyty w Parlamencie Europejskim w Brukseli przekonywał o tym dziennikarzy poseł Czesław Siekierski. Trzeba tylko umieć korzystać z unijnej pomocy i sensownie wydawać publiczne pieniądze. Do tego są potrzebni mądrzy ludzie wybierani przez odpowiedzialnych ludzi.

Dlaczego zatem podczas kampanii wyborczej panuje przekonanie, że najlepiej wybierać tych co już byli? Czasami to się zdarza, bo wiedza i doświadczenie to ważna sprawa. Trzeba zadać sobie jednak trochę trudu i dostrzec także nowych, wartościowych ludzi. Dlaczego partie chwają się, że „mają” iluś tam wójtów albo radnych? To nonsens i nasza naiwność! Przecież radny reprezentuje interesy wyborców, a nie partii! Dlaczego jakiś znany polityk ma mnie przekonywać i wskazywać mojego kandydata na wójta czy radnego? Czy jestem na tyle nieodpowiedzialny, że nie potrafię sam

wybrać spośród ludzi, których spotykam codziennie? Po co najważniejsi w kraju politycy „wcinają się” w wybory wójtów i radnych? Przecież jak do tej pory w polityce ogólnopolskiej co cztery lata zmieniała się ekipa rządząca. Podobnie bywa i w samorządzie, ale jeżeli ktoś jest solidny, to cieszy się autorytetem w gminie czy powiecie latami, bo im niżej, tym trudniej o aktywnych liderów. Przecież my wszyscy się znamy! W gminie na pewno, w powiecie raczej tak, w województwie trochę nam dalej od siebie, ale także tam wybierzemy zaufanych ludzi. Wtedy wybór będzie mądry i świadomy, i głos oddamy na kogoś z namysłem wybranego, a nie tylko przeciwko komuś... Kampanie wyborcze wyglądałyby zupełnie inaczej, gdyby było ograniczenie liczby kadencji wójtów i burmistrzów. Bo jak przebić nawet kiepskiego wójta, który tkwi na urzędzie czasem 20 lat, gdy on umiejętnie reklamuje się „z urzędu”, a potencjalny kontrkandydat musi to robić w czasie urlopu i za prywatne pieniądze? Jeżeli jest dobry i uczciwy, to sam po jakimś czasie pójdzie dalej i zostanie starostą, marszałkiem czy posłem. Wiadomo, że nie można zmarnować jego wiedzy i doświadczenia. Ograniczenie ilości kadencji szefów gmin, jednomandatowe okręgi wyborcze i zmiany w ordynacji wyborczej zmierzające do czytelnich zasad wybierania człowieka przez ludzi są konieczne dla dalszego rozwoju samorządności. Może niebawem, kiedy wybierzemy nowy parlament ktoś odważny i mądry się za to zabierze... Póki co wybory proporcjonalne i liczenie głosów metodą d'Hondta to czarna magia dla większości ludzi i możliwość układania różnych konstelacji w trakcie kampanii wyborczej. Często bywa tak, że mandat i nasze głosy otrzymuje inna osoba, niż ta, na którą głosowaliśmy. Trudno to „ogarnąć” przeciętnemu obywatelowi powiatu czy województwa. Potem zawiedziony wyborca „olewa” kolejne wybory i nie wierzy w możliwość zmian... Na szczęście większość ludzi jednak zna swoich kandydatów i wybiera świadomie. Bo taka jest idea samorządności. Szkoda tylko, że ludzie coraz mniej ze sobą rozmawiają i ze znanych sobie powodów nie wypowiadają publicznie swoich sądów o kandydatach i lokalnej polityce. Zwykle to dobrze, że głosowanie jest tajne... Jednak wybrańcy ludu muszą mieć świadomość, że z wyborcami trzeba rozmawiać i wsłuchiwać się w ich głosy nie tylko raz na cztery lata, ale o wiele częściej. Wtedy nie trzeba wydawać pieniędzy na ulotki i plakaty, które jeszcze długo jesienne i zimowe wiatry będą rozwiewać po ulicach. **Przed wybranymi w listopadową niedzielę cztery lata pracy dla lokalnej ojczyzny.** Tym wszystkim, którzy zostali świadomie wybrani na kolejną kadencję samorządu życzę powodzenia w niełatwej pracy na rzecz lokalnej społeczności. Trzeba pracować i szanować ludzi, wtedy można ze spokojem przystępować do kolejnych wyborów i nie bać się zemsty przy urnie za kłamstwo i nieróbstwo. Oby to nikomu się nie zdarzyło. Trzeba wspólnie decydować i rozmawiać o sprawach gminy, powiatu i województwa. Przysłowie chińskie mówi, że każdy z nas ma cztery twarze: tę, którą pokazuje, tę, którą widzą inni, tę, która myśli, że jest prawdziwa i tę, która jest prawdziwa. Wybierając jedną z nich nie rezygnujemy z pozostałych. Mam nadzieję, że nam wszystkim udało się wybrać te właściwe osoby o właściwych twarzach.

Jarosław Szalata

Jeszcze jeden knot?

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami, a zarazem niestety podmiotami radosnej twórczości naszych parlamentarzystów. Podobnie od dłuższego czasu słyszy się utyskiwania na mierną jakość stanowionego prawa. Nie ma się czemu dziwić. Umysłami tych, którzy powinni być najbardziej odpowiedzialni za to, co mówią, piszą i wprowadzają w życie, zawładnął populizm i

to w najgorszym wydaniu. Najchętniej podejmuje się najbardziej chwytliwe tematy, co do których nikt nie ma wątpliwości, co jest dobre, a co złe. Jeśli ktoś nawet by takie wątpliwości miał, to dyspozycyjne media, podpierając się nazwiskami nikomu nieznanymi autorytetów z jakichś amerykańskich uniwersytetów, z pewnością pozwolą się ich

szybko pozbyć. Przykłady z ostatnich dwunastu miesięcy? Wiadomo - hazard, dopalacze, nikotyna. Tempo uchwalania ustaw - zawrotne, jakość - odwrotnie proporcjonalna do tempa prac. Ustawa "hazardowa" została uchwalona w takim tempie, że ponoć nawet w kuluarach Sejmu mówiło się o normalnej, szybkiej i "hazardowej" ścieżce legislacyjnej. W ustawie zakazującej handlu "dopalaczami" brak definicji tych ostatnich, co powoduje, że od subiektywnej opinii urzędnika zależy czym można handlować, a czym nie.

Nikotyna? Palić nie wolno prawie nigdzie, ale brak możliwości egzekwowania zakazu. Znalazły się w ustawie również takie kwiatki, jak zakaz palenia na terenie wyższych uczelni. Co to jest teren wyższej uczelni? Władze Uniwersytetu Warszawskiego poszły drogą zdroworoządkową i zabroniły palenia w budynkach. Władze Uniwersytetu Warmińskiego - Mazurskiego poszły na całość i zabroniły palenia na terenie całego kampusu o powierzchni - bagatela -100 hektarów. Otwartym pozostaje problem co uznać za teren np. Akademii Rolniczej oraz czy Dar Młodzieży jest częścią Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Mimo to aktywność parlamentarzystów nie słabnie i oprócz wątków populistycznych pojawiają się takie, które nazwałbym osobistymi. Oto niedawno usłyszałem o projekcie Kodeksu Wyborczego, który oczywiście ma ujednoczyć wszystkie ordynacje wyborcze i obowiązywać już w czasie najbliższych wyborów parlamentarnych. Biorąc pod uwagę fakt, że muszą się odbyć trzy czytania projektu, to nawet w przypadku nieodesłania projektu do komisji pozostanie niewiele czasu na to, żeby sprawą zajął się Senat, no a potem przecież musi ustawę podpisać P.T. Prezydent. Wydaje mi się więc, że będziemy znowu świadkami zastosowania "hazardowej" ścieżki legislacyjnej.

Niezależnie od tego **interesujące są proponowane zmiany w ordynacji do parlamentu.** Oto w ramach "ujednoczania"

ordynacji senatorowie RP mają być w myśl projektu wybierani w okręgach jednomandatowych. W swoim czasie na antenie Radia Zachód interesująco to uzasadniał poseł SLD Jan Kochanowski. Stwierdził mianowicie, że jeśli wyborca będzie miał tylko jeden głos, który będzie mógł oddać na jednego tylko kandydata, to komitety wyborcze zostaną zmuszone do starannego doboru kandydatów, najlepiej takich, którzy są dobrze znani wyborcom. Oczywiście osłabi to pozycję partii w wyborach, ale podniesie rolę indywidualności. Spróbujmy to przełożyć na język polski. *"Proszę Państwa, nie dokonałem niczego szczególnego na terenie województwa, ale od paru kadencji zasiadam w parlamencie, więc jestem osobą znaną, ergo indywidualnością. Oczywiście nowa ordynacja osłabi pozycję partii, z której się wywodzę i dzięki której zasiadłem w gmachu na Wiejskiej, ale nawet w przypadku zmiany przeze mnie barw pozostanę znaną w regionie indywidualnością. Głoszcie na mnie!"*

Jeszcze jeden szczegół. Nie sposób podzielić kraju na okręgi wyborcze o jednakowej liczbie uprawnionych do głosowania. Można więc będzie zdobyć większość w Senacie uzyskując mniejszą bezwzględną ilość głosów. Wystarczy wygrać w 51 okręgach o mniejszej ilości uprawnionych do głosowania. Niemożliwe? Można o to zapytać obywateli Zjednoczonego Królestwa, gdzie system okręgów jednomandatowych obowiązuje

"od zawsze". Dwukrotnie po drugiej wojnie światowej opisana wyżej sytuacja miała tam miejsce.

Osobiście bardzo wątpię, aby osoby zaangażowane w stanowienie prawa w tym Kodeksu Wyborczego czytały "Powiatową", a jeśliby nawet czytały, to czy komukolwiek będzie się chciało zastanowić, co tak naprawdę chcą przepchać przez Sejm. Ostatecznie w przypadku wspomnianych poprzednio ustaw słyhać było wcześniej niepoehlebne głosy na ich temat i co? A może wręcz przeciwnie, dokładnie wiedzą co robią i świadomie starają się ustanowić prawo, które zapewni im nawet dożywotnie apanaże w zamian za świadczenie niskiej jakości pracy, za wyniki której nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Nic jednak nie trwa wiecznie i nie zdziwię się, jeśli przy utrzymywaniu się takiego jak dziś poziomu stanowionego prawa rola parlamentu ulegnie znacznej marginalizacji. Przerobiliśmy już czas, w których był sobie jeden ośrodek decyzyjny, a Sejm przyklepywał otrzymane zeń dokumenty. Może niestety znowu dojdzie do sytuacji, kiedy będzie można wystawić na licytację sprzęt do głosowania. Ludzie, którzy mają szansę doprowadzić do takiego stanu rzeczy zapewne będą wtedy przebywać na zasłużonych emeryturach wspominając co najwyżej jakie to jeszcze mieli genialne pomysły, których nie dane było im zrealizować.

Lech Stanisław Franas

Do przemyślenia ...

Za nami głośna i często kontrowersyjna kampania wyborcza - z ulotkami, plakatami, wizytami domowymi itd. Po raz kolejny przekonałam się, że pecunia non olet, no ale kuszą. O samych wyborach - w numerze styczniowym, bo fotel burmistrza Międzyrzecza obłożony i pisząc ten tekst nie wiem, kto na nim zasiadzie. A ja prywatnie sobie nie życzę, żeby również w moim imieniu były wysyłane paszkwile na jednego z kandydatów na burmistrza. Cztery strony zapisane maczką i podpisane MIĘDZYRZECZANIE są, delikatnie mówiąc, chwytem poniżej pasa i świadczą jak najgorzej o autorach, którzy wiedzą lepiej, ale nie chcą się podpisać, bo łatwiej opluć ludzi anonimowo. Ale my i tak się domyślamy, kto jest autorem tej pseudoodezwy!

Na 24. już edycji wręczenia stypendiów uzdolnionej młodzieży, na które składają się ludzie dobrej woli wspomniano inicjatorkę międzyrzeckiego koła - Zofię Ratajczyk. **Edward Fedko** podkreślił, że on fundując stypendia spłaca dług p. Zosi, która pomogła mu otrzymać szkolne stypendium, bo jako syn rolnika nie mógł go dostać. Pani Zosia - świetna nauczycielka, konkretna, wymagająca - ale prawdziwy przyjaciel młodzieży i towarzysz wędrówek po Polsce.

Starosta **Grzegorz Gabryelski** przypomniał, że p. Zofia jako radna „zaraziła” radnych wspaniałą ideą pomocy zdolnym uczniom i od wielu lat pieniądze z diet płyną na konto stowarzyszenia. Ma nadzieję, że będzie tak nadal.

Zofia Plewa - stowarzyszenie jest dzieckiem p. Zosi i dlatego proponuję, żeby międzyrzeckie koło nosiło imię Zofii Ratajczyk. (Tylko przyklasnąć tej inicjatywie!)

Mirosława Stochlińska - Franas - p. Zosia знаła wszystkich i wszystko potrafiła załatwić. Jak nikt znała też stypendystów. Swoim zapalem, chęcią do pracy i pokonywania przeszkód zachęcała

wszystkich członków stowarzyszenia do działania dla dobra dzieci i młodzieży.

Zdzisława Jaroszewicz opowiedziała nam o sentymentalnej podróży z p. Zosią do miejsc, które pamiętała z młodości, gdzie poznała męża. Tam miał być piękny pałac i eleganckie schody, ale były już tylko ruiny i zarośnięte resztki schodów. Ale to nie było ważne - bo we wspomnieniach przetrwały z czasów dawnej świetności, a wycieczka była dla niej wielkim przeżyciem. Tyle wspomnień.

Nie ma już p. Zosi - ale idea, której była inicjatorką - przetrwa wszystkie zawirowania i burze, koalicje i partie, bo jest piękna i potrzebna takim uzdolnionym chłopcom jak np. **Szymon Dudek** z małej szkoły w Kaławie, który już kolejny raz otrzymał zaszczytne stypendium.

Przed nami najpiękniejsze święta - Boże Narodzenie. Zakupy, sprzątanie, gotowanie, to wstęp do przeżywania Wigilii i narodzin Syna Bożego. Kiedyś - chociaż dwa razy do roku - mobilizowaliśmy się do napisania świątecznych kartek. Teraz listy i kartki zastąpiły SMS-y i telefony, chociaż producenci tych ostatnich drukują nawet życzenia i wystarczy się tylko podpisać. Ale to nie to samo, co potrudzić się nad skreśleniem paru serdecznych zdań. Taka kartka świadczy o tym, że zależy nam na osobie, do której jest adresowana.

Ten wieczór ma być naprawdę wyjątkowy, a przy wigilijnym stole niech umilkną wszystkie spory, zapomnijmy o urazach, bądźmy lepsi dla siebie i innych. Po pysznej wigilijnej kolacji czas na prezenty. Mamy już taki charakter, że muszą być! No i tu może być problem. Bo nawet jak nam się prezent nie podoba, to trzeba z uśmiechem podziękować i obowiązkowo rozpakować, a potem przyjdzie czas na zastanowienie się, co z nim zrobić. Oby tylko nie trafił w przyszłości do darczyńcy.

Wesołych Świąt!

Isabella Stopyra - redaktor naczelna

Angielska etykieta choinkowych zabaw dla dorosłych

Zbliżają się święta i jak co roku, w Anglii zaczynają się przygotowania do świątecznych celebracji, do których również należą słynne zabawy choinkowe nie tylko dla dzieci, ale i dorosłych. Są to zgromadzenia urządzane przez zakłady pracy i wielokrotnie brałam udział w tzw. „Christmas party”. Choć podczas mojego pobytu w Polsce ten rodzaj rozrywki nie był mi znany, mieszkając w Anglii zauważyłam dosyć istotne różnice kulturowe pomiędzy sposobem bawienia się Polaków i Anglików. Piszę ten artykuł, ponieważ dużo Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii i słyszałam, że wiele małych firm w Polsce łączy się w większe aglomeracje (nie wspominając niektórych brytyjskich firm, które posiadają swoje filie w Polsce), a mając doświadczenie pobytu w dwóch krajach, trochę wiem na temat angielskich i kulturowych gaf. Dlatego też chciałabym zaznaczyć, że poniższy i streszczony poradnik etykiety choinkowej (który ściągnęłam z Internetu) składa się z zasad przeznaczonych dla Anglików, ponieważ Christmas party są bardzo ważnym wydarzeniem, które może zarówno pomóc, jak i zaszkodzić pracownikom w ich karierach zawodowych. Postanowiłam przedyskutować niektóre angielskie porady, jak się należy i nie należy zachowywać podczas choinkowych zabaw dla dorosłych. Moim gościem jest Bożena, która od kilku lat mieszka w Anglii, a w Polsce była współwłaścicielką dużej firmy, zajmującej się rozprowadzaniem słynnych reprodukcji malarskich.

- Bożeno, czy podczas pobytu w Polsce pamiętasz jakiegokolwiek party organizowane przez twój zakład pracy?

- Tak, oczywiście.

- Proponuję porównanie pomiędzy polskimi i angielskimi zasadami na tego rodzaju zgromadzeniach. Zaczniemy od angielskiej etykiety dotyczących zasad, które należy przestrzegać. Zaczę od ubioru. Poleca się, że jeżeli nie ma specjalnych wymagań - na przykład bal przebierańców - to lepiej jest być „przerysowanym” niż „niedorysowanym”, gdyż zbagatelizowanie ubioru mogłoby być zinterpretowane jako niedocenienie wysiłku organizacyjnego firmy, czy też miejsca pracy. Co o tym myślisz?

- Zgadza się, ale z mojego doświadczenia to „są party i party”. Przed moją działalnością prywatną byłam kierowniczką dużej księgarni w Trójmieście i nasze party były organizowane w lokalach, gdzie zarówno panie jak i panowie musieli być ubrani wizytowo i każdy tego przestrzegał. Natomiast w mojej prywatnej firmie był większy luz, na przykład jeansy i szykowna bluzka.

- Następną zasadą - należy uważać z piciem alkoholu. Polecany jest jeden napój alkoholowy, który nigdy nie powinien być wypity na pusty żołądek. Następnie powinno zaopatrzyć się w butelkę wody lub soku. Ta postawa wiąże się nie tylko z bezpieczeństwem drogowym, ale również z niepożądanymi zmianami charakteru, które nadużycie alkoholu może wywołać, co koliduje z angielską rezerwą. Jakie są twoje doświadczenia?

- Picie alkoholu wymaga kultury i muszę przyznać, że ogólnie nikt nie nadużywał alkoholu na tego typu spotkaniach. Jako dobra klientka bankowa, byłam również zapraszana na party bankowe, na których był duży wybór alkoholi i nie pamiętam nikogo pijanego. Nie mniej jednak były osoby, które chciały „bardziej się zabawić”, ale były

to grupy pań i panów, które wzajemnie dobrze się znały i kontynuacja przedłużenia zabawy miała miejsce po oficjalnym zakończeniu - około godz. 23.00 - i poza tym lokalem.

- Bożeno, muszę przyznać, że nie pamiętam ani jednego angielskiego Christmas party, którego uczestnicy zakończyliby picie alkoholu po jednym kieliszku (oprócz kierowców) - pewnie dlatego właśnie ten poradnik został napisany. Następną poradą wiąże się z umacnianiem struktury kadrowej. Poleca się, że jeżeli dla przykładu ktokolwiek ma jakiś pomysł, to ma na to szansę aby go zrealizować poprzez porozmawianie z odpowiednimi osobami, ale powinno to być zrobione bardziej na początku spotkania, kiedy głowy jeszcze trzeźwo pracują. Jest to trochę dyskusyjne, ponieważ poradnik również zaleca: „Nie bądź nudziarzem i zostaw pracę w pracy - bo to czas rozrywki”. Jakie są twoje porównania?

- Tego typu okazje są ważne, ponieważ można rozmawiać z osobami, które normalnie nie zawsze są dostępne, ale liczyliśmy się z tym, że był to przede wszystkim czas rozrywki i wszelkiego rodzaju rozmowy o pracy były raczej krótkie.

- A co myślisz o zasadzie: „Uważaj jak jesz i co mówisz - czyli uwaga na maniery stołowe i tematy dyskusyjne, że na przykład nie powinno się rozmawiać o polityce, sytuacji ekonomicznej i religii”?

- W Polsce prawie wszyscy są katolikami, więc nie pamiętam żadnych sporów religijnych. Jeżeli chodzi o politykę i ekonomię, to czasami było dobrze pobiadolić, ale było to raczej dowcipne niż kontrowersyjne i oparte bardziej na kabaretach charakteryzujących się dowcipami politycznymi niż na jakichś głębszych i poważnych debatach.

- Tak, w Anglii dyskusje polityczne są raczej na serio, co może zburzyć dobry nastrój. Skoncentrujmy się na tym, co nie powinno być praktykowane. Pierwsze „nie” nawiązuje do niepokazywania za dużo ciała, ponieważ pracownice swoim ubiorem również reprezentują swoją firmę.

- Jak najbardziej! Na Sylwestra można się na przykład wydekoltować, ale na ekskluzywnie firmowe party kobiety powinny wyglądać elegancko, a nie wyzywająco, czy prowokująco.

- Ponoć nie jest to również okazja, aby narzekać na szefostwo firmy...

- Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć, ponieważ ja byłam szefem, więc po prostu nie wiem. Jeżeli było to praktykowane, to bardzo dyskretnie, bo do mnie nic nie doszło.

- Następną zasadą to „Nie plotkuj”. Jakie jest twoje zdanie?

- Plotkuje się wszędzie i nie można było tego uniknąć. Jest to niesmaczny nawyk, ale podczas naszych spotkań były to plotki nieszkodliwe.

- Wiadomo, że alkohol rozluźnia język i poradnik ostrzega przed rozmawianiem na tematy osobiste i intymne. Jakie są twoje doświadczenia dotyczące tych rozmów?

- Wszystko zależało od towarzystwa przy danym stole. Jeżeli siedzieliśmy w swoim gronie, to atmosfera była bardziej wesoła, otwarta i czasami podzieliliśmy się informacjami, które nie byłyby uważane za poprawne na większym forum.

- A co sądzisz o „Nie pokazuj swoich szalonych umiejętności tanecznych”? Ponoć tego rodzaju popisy mogą zaszkodzić w osiągnięciu promocji. Nie jest to więc czas i miejsce na wcielenie się na przykład w Johna Travoltę. Podobnie karaoke powinno być wykorzystane tylko przez tych, którzy potrafią bardzo dobrze śpiewać.

- Jest to duża różnica kulturowa - jeżeli się bawimy, to po polsku! I czemu nie? Ktokolwiek zdecydował się zaważać parkietem, to nigdy nie był krytykowany. Zauważyłam, że Anglicy są bardziej „szytwni” i dużo czasu upłyne zanim się „rozgrzeją”.

- Zgadza się zupełnie, często wyciągałam męża na parkiet, na którym byliśmy pierwszymi tancerzami i dopiero reszta do nas dołączała. Christmas party to nie czas na zaloty - czyli na przykład



próbowanie swoich szans z atrakcyjnymi pracownikami czy też pracownikami. Czy zdarzały się łamanie tej reguły?

- Oj zdarzało się, że ktoś miał na kogoś oko itd... Ale wolałabym na ten temat się nie wypowiadać. W każdym razie zawsze były konsekwencje tego typu zachowań.

- Ostatnia wybrana porada to „Następnego dnia przyjdź na czas do pracy - nawet z dużym kacem”. Zaleca się nie brać zwolnienia chorobowego w takich okolicznościach. Informuję czytelników, że w Anglii do siedmiu dni można chorować bez zwolnienia lekarskiego.

- Muszę przyznać, że następnego dnia wszyscy przychodziliśmy do pracy na czas, bez względu na samopoczucie. W Polsce każda

nieobecność w pracy wymagała zwolnienia lekarskiego.

Dziękuję za rozmowę, a Czytelnikom życzę Wesolych Świąt!

Ewa Carlton

*Dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Od 24 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.*

Edyta od aniołów

Rozmawiam z Edytą Adamus, międzyrzeczką artystką od aniołów, kobietą spełnioną w pracy, żoną i matką



- Edyta, jesteśmy w jednej redakcji, przyjaźnimy się, a ja od lat podziwiam twoje anioły. Skąd ten anielski pomysł?

- Był czas, że mi się w życiu nie wiodło i szukałam pomysłu na siebie. Mam talent plastyczny i robiłam różne cudeńka dla siebie i bliskich. Pomyślałam więc, że skoro podobają się moim przyjaciółom, to i spodobać się innym. Na początku były pisanki i figurki z modeliny. Potem ludzie zaczęli mnie pytać o anioły - widać było im potrzebne duchowe wsparcie. I tak narodziły się moje anioły. Początki były bardzo trudne. Przez dwa lata metodą prób i błędów tworzyłam własną recepturę na masę solną, z której powstają anioły.

- Od kiedy je tworzysz i czy zmieniają się z biegiem czasu?

- Anioły robię od 12 lat, a wraz z upływem czasu i one zmieniają się. Najpierw były nieporadne i bardziej przypominały prace przedszkolaków, potem doszłam do wprawy i teraz mogę powiedzieć, że są prawie idealne.

- Twoje anioły są bardzo piękne i różnorodne. Skąd czerpiesz wzory?

- Inspiracja jest wokół mnie. Czasami zachwyci mnie kolor kwiatów czy liści, innym razem jakiś wzór na tkaninie, a jeszcze innym śpiące w wózekku dziecko. Każdy anioł jest niepowtarzalny, bo nie mam do nich stałej formy i czekam na wenę, która pozwoli mi na stworzenie nowej kolekcji. Są więc anioły z buzią dziecka, na które mówię śpiochy, są minimalistyczne - z łysą głową - które nazywam Wojtkami od imienia mojego męża, są też anioły eteryczne, wysmukłe, z uduchowioną twarzą, do których inspiracją są ikony, no i wiele innych.

- Dzieło tworzenia to na pewno tajemnica, ale może choć jej rąbka uchylisz? Na naszym rynku konkurencja ci nie grozi, bo twoje anioły są niepowtarzalne.

- No, uchylę rąbka. Anioły robię z masy solnej, a jej podstawą są dwie części soli, jedna część mąki i tyle wody, żeby powstało ciasto jak na makaron. Resztę składników pominię milczeniem. A konkurencja - jest dla mnie tylko wyzwaniem do nowych pomysłów.

- Edyta, gdzie fruwać twoje anioły?

- Moje anioły fruwać w samych dobrych miejscach. Są już na pięciu kontynentach, nie odwiedziły tylko Afryki i Antarktydy. Ale wszystko przed nami. Jeszcze nikt mi nie powiedział, że przynoszą smutek, a wręcz odwrotnie, dają radość i dobrą energię.

- Teraz każdy chce mieć w domu anioła. Gdzie można zobaczyć i kupić twoje aniołki?

- Jest w Międzyrzeczu przy ul. Ściegiennego takie klimatyczne miejsce. To kwaciarnia - galeria mojej przyjaciółki - Ewy Paździerskiej. To miejsce z duszą, bo tylko w takim anioły czują się dobrze. Tam można je pooglądać, kupić i sprawić radość obdarowanej osobie. Wystawiam też swoje anioły na targach rękodzielniczych w Poznaniu, Słubicach, Poczdamie, Pszczewie i Gliźnie, a stamtąd trafiają w cztery strony świata.

- Co tworzysz oprócz skrzydlatych cudeniów?

- Zapotrzebowanie na moje dzieła zmienia się w zależności od pory roku. Przed Bożym Narodzeniem - ozdoby choinkowe i bombki dekorowane, przed Wielkanocą - ozdobne jajka gęsie i strusie, latem ikony - m.in. Matki Boskiej Rokitniańskiej, ale anioły - przez cały rok.

- Piękna bombka - prezent od ciebie - jest ozdobą naszego świątecznego stołu, a anioł - jak z obrazu Madiglianiego - pilnuje naszego domu i wszystkich jego mieszkańców. Ile czasu poświęcasz na swoją pasję?

- To ciągle czas nieokreślony. Pracuję zawodowo, ale przy aniołach odpoczywam i ciągle mam niedosyt, ciągle szukam czegoś nowego. Jednego jestem pewna, że zawsze będę tworzyła anioły, bo są dla mnie najważniejsze!

- Czy odczuwasz obecność swoich aniołów?

- Kiedyś po prostu odniosłam wrażenie, że ktoś nade mną czuwa. I mocno w to wierzę, że na pewno nie jesteśmy sami. Zdarzyło się już parę razy, że anioły stanęły na mojej drodze, ochroniły mnie i dały wsparcie. Ostatnio np. nic mi się nie stało, chociaż w wypadku mogłam stracić życie. Wierzę, że to mój Anioł Stróż mnie uratował, chociaż moja córka śmieje się, że i tak za przypiekanie aniołów trafię do piekła.

- Czego ci życzyć?

- Spokojnych, rodzinnych świąt, nowych inspiracji, samych dobrych przyjaciół i Anioła Stróża, który zawsze będzie przy mnie. Czytelnikom życzę anielskich świąt.

Dziękuję - i niech twoje anioły zawsze będą z nami.

Izabela Stopyra

Szanowni Państwo!

Jestem ogromnie wdzięczny za pomoc w gromadzeniu środków na operację przeszczepu płuc. Jeszcze dwa lata temu zebranie odpowiedniej sumy wydawało się niemożliwe.

3 lutego br. zostałem zakwalifikowany do operacji w Allgemeines Krankenhaus - Medizinischer Universitätscampus w Wiedniu.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę zdrowia, szczęścia i serdecznych spotkań rodzinnych, aby Święta

były właśnie tym czym powinny być - odrobiną ciepła w środku zimy.

Hubert Kaminiarczyk



Drodzy Czytelnicy!

Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika - **Mariana Wiczorka** - będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek - muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczian, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury **Leona Kiszmanowicza** (P nr 4), **Leopolda Świkli** (P nr 5), **Stanisława Świerczka** (P nr 6), **Jana Białeckiego** (P nr 7), **Józefa Frydrychowskiego** (P nr 8), **Stanisława Szwedkowicza** (P nr 9), **Edwarda Głogozy** (P nr 10), **Henryka Pańniewskiego** (P nr 11). W tym numerze **Alojzy Rosolak**.

Alojzy Rosolak (1903-1964) - nauczyciel przedmiotów artystycznych w powojennym Międzyrzeczu. W latach 1946-55 w Liceum Ogólnokształcącym, potem w Szkole Podstawowej nr 2, a następnie w Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze. Urodził się w Częstochowie, a zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Warszawie.

Stryj Lol

Stryja **Alojzego Rosolaka**, nazywanego przez starszych Lolusiem, a przez dzieci stryjem Lolem, zapamiętałem jako niewielkiego, korpulentnego i niezwykle dobronudnego człowieka. Przypominał mi Pickwicka; zresztą uwielbiał czytać książkę o nim. Niemal co roku przyjeżdżałem z rodzeństwem do jego domu w Międzyrzeczu na wakacje i były to powroty jak do Sopicowa; do centrum Ojczyzny. Atrakcją był bowiem nie tylko pełen owoców ogród pielęgnowany przez ciocię Nadzię, sploty kajakowe Obrą, wycieczki do lasu za Wojciechowem i rowerowe wycieczki nad jezioro Głębokie, ale też długie godziny, które stryj poświęcał dzieciom.

Z sentymentem wspominam wieczory przy pianinie albo w dużym pokoju ozdobionym obrazem pojedynku Wołodyjowskiego z Bohunem, pędzla naszego dziadka, a jego ojca. O dziadku słyszałem, że uczestniczył w działaniach socjalistycznej organizacji bojowej Józefa Piłsudskiego, a źródło utrzymania czerpał z pracowni rzemiosła artystycznego, jaką założył na początku

ubiegłego stulecia w Częstochowie. Odnawiał tam polichromie kościołów. Zamilowania artystyczne oraz tradycje patriotyczne zaszczepił całej trójce swych dzieci; wszystkie zostały później nauczycielami.

Stryj był utalentowany wszechstronnie. Malował akwarelą obrazy, ale najwięcej czasu poświęcał tworzeniu szopek bożonarodzeniowych. Zwłaszcza warszawskich, z pobudzającymi wyobraźnię dzieci kukielkami bohaterów szopek Or-Ota (Artura Oppmana). Świetnie grał na skrzypcach i na pianinie, miał głos i słuch oraz znał dziesiątki pieśni i piosenek, których nie uczono w szkołach PRL. To wtedy poznałem kanony śpiewników legionowych, partyzanckich i powstańców. Do dziś pamiętam na przykład wszystkie zwrotki „Pierwszej Brygady”, wtedy absolutnie zakazanej. Dzięki niemu znam słowa „Szarej piechoty”, „Pałacyku Michla”, „Marszu Mokotowa”, czy - ulubionego przez stryja Lola - „Serca w plecaku”. Kiedy śpiewał tę piosenkę, z upodobaniem pomijał słowa „miał w zapasie drugie serce”, natomiast cieszył się jak dziecko intonując: „żołnierz śmiał się, bo w plecaku miał w zapasie litr koniaku”.

Kiedyś powiedział, że tak śpiewali „w lesie”. Nie zdążyłem niestety porozmawiać ze stryjem (zarazem moim ojcem chrzestnym) o szczegółach walk partyzanckich z jego udziałem; miałem 17 lat kiedy zmarł. Ale wiem, że był szefem batalionu „Bohdanka” (dowódca - mjr Zwinogrodzki) Zaniemeńskiego Zgrupowania Armii Krajowej, w którym walczył też jego kilkunastoletni syn Tadeusz, zaś łączniczką była żona Nadzieja. Bronili ludności polskiej w okolicach Zdzięcioła (w II Rzeczypospolitej był tam nauczycielem) przed Niemcami, kolaborantami z RONA (owi niedawni czerwonoarmiści byli podobno najgorsi), białoruską policją nacjonalistyczną, różnymi bandami, a także przed partyzantką sowiecką. Ta ostatnia nie tylko rabowała, ale też miała zwyczaj prowadzić bój z Niemcami okopując się w wioskach, co powodowało później potworne represje wobec ludności cywilnej. Razem z innymi oddziałami Okręgu Nowogródzkiego AK poszedł na odsiecz Wilnu w operacji „Ostra Brama”, ale nie doszli, okrążeni w Puszczy Rudnickiej przez zdradzieckie oddziały armii sowieckiej. Przedzierali się pojedynczo w rodzinne strony. Tadeusz został ujęty i wywieziony do Kaługi. Przez trzy dni karmili ich śledziami nie dając kropli wody, a na peronie kałuskim orkiestra przywitała ich grając „Krakowiaczek jeden ...”. Tada na szczęście zwolnili ze względu na wiek. Natomiast stryj przebrał się za białoruskiego chłopca i kiedy zatrzymała go wroga czata, gadał z żołdatami po rusku, piekł swoją gęś, pił ich bimber, a przy okazji spalił... wszystkie dokumenty batalionu. Może dzięki temu fortelowi kojarzył mi się też z Zagłobą ... W 1944 roku nie miał jednak brzucha. A na jeszcze wcześniejszych zdjęciach widziałem go jako szczupłego młodzieńca w mundurze legionowym, który właśnie dzięki małej wadze został

podczas wojny z bolszewikami w 1920 roku skierowany do zwiazu artylerii konnej. Miał wtedy 17 lat i uciekł z całą klasą częstochowskiego gimnazjum do wojska. Dotarł do Kijowa, a później cofał się stamtąd broniąc przed kawalerią Budionnego. Pamiętam go, gdy mówił o najskuteczniejszym sposobie powstrzymania szarzy kozackiej: - Szrapnelem pod końskie kopyta! Wtedy pierwsze szeregi się walą, a następne uciekają ... Pokazał nam też kiedyś długą szramę biegnącą wzdłuż boku aż pod pachę. To był ślad po bagnecie, jakim pchnął go krasnoarmiejec. Pod Zamościem, zdaje się. - Ale nie przeżył! Ciąłem go szablą z siodła między uszy! - powiedział stryj. Patrzyliśmy na niego z dumą; mieć takiego stryja to nie przelewki.

Dzisiaj nadal myślę o nim z ogromną dumą. I z wdzięcznością - bo tyle mu zawdzięczam. I z żalem, bowiem umarł po przekroczeniu zaledwie sześćdziesiątki. Dla mnie o wiele,



wiele za wcześniej ...

(*Na zdjęciu: Alojzy Rosolak - pierwszy z lewej*)

Maciej Rosalak

Profesor Alojzy Rosolak - jak go pamiętam

Był nauczycielem śpiewu i rysunków od początku istnienia gimnazjum ogólnokształcącego w Międzyzrzeczu. Pamiętam jak nas kwalifikował do chóru szkolnego oraz występów, które sam reżyserował. Chór śpiewał stare polskie pieśni patriotyczne, żołnierskie spod Monte Cassino i znad Oki. Często były to pieśni poza programem szkolnym. Miłośnik muzyki, tradycji, malarstwa - starał się przekazywać je swoim uczniom.

Szopka noworoczna wystawiona w Międzyzrzeczu na gwiazdkę 1945 r. była wydarzeniem - wykonał ją prof. Rosolak wspólnie z Alfem Kowalskim (artystą malarzem i dyr. Muzeum). Sala gimnastyczna w Szkole nr 1 pękała w szwach. Ludzie ze wzruszeniem i łzami w oczach oglądali spektakl - było to zaledwie 7 miesięcy po wojnie, po ciężkich przeżyciach wojennych na Syberii, wysiedleniach. Osiedlającym się mieszkańcom Międzyzrzecza dano niezapomniane widowisko. Tradycja przeplatała się z współczesną pieśnią żołnierską i piosenką. A ludzie wtedy byli spragnieni polskiego słowa i pieśni.

W 1948 r. profesor Rosolak wystawił „Placówkę” Bolesława Prusa, sam wyreżyserował sztukę, zaprojektował dekoracje, grał rolę Ślimaka, a pozostałe role obsadził uczniami gimnazjum i liceum. Do dziś zachował się ręcznie pisany wtedy program przedstawienia, datowany 23 maja 1948 r. Z podziwem myślę o tym nauczycielu, który będąc kierownikiem Szkoły nr 2 w Międzyzrzeczu, nauczycielem gimnazjalnym - znajdował czas, kosztem własnego wypoczynku, na przygotowywanie takich imprez. Występy odbywały się nie tylko w Międzyzrzeczu, ale również w Zbąszynku, Dąbrówce Wielkopolskiej i innych miejscowościach.

Wspominając zanego nauczyciela, który mądrze a także umiejętnie wówczas przekazywał wiedzę o tradycjach, wydarzeniach historycznych, kulturze, przychodzi mi na myśl słowa poety, które jakby łączyły się z nim, z klimatem, który mu towarzyszył:

*„Wszystkie słowa podniosłe, któreś znał ze szkoły
Muzyka starych pieśni, wolności anioły,
Księżę Józef na koniu, wiszący nad biurkiem
I olbrzymi Batory w małej czapce z piórkiem
I młodzieniec z Grottgera, co żegna swą miłą
Pocztówka z Białym Orłem - wszystko to ożyło”
(Jan Lechoń, *Legenda*)*

Marian Wiczorek

Alojzy Rosolak - mój zany kolega

Pierwszy mój kontakt z p. Alojzym Rosolakiem nastąpił w sierpniu 1951r., gdy wraz z kolegami znaleźliśmy się w Międzyzrzeczu. Były to czasy, gdy nauczyciele z terenu całego powiatu przed rozpoczęciem roku szkolnego spotykali się na 3-dniowych konferencjach sierpniowych. Marian Kuś, Franciszek Leśny i ja rozpoczynaliśmy pracę od 15 sierpnia. Tak opiewał nakaz pracy. Inspektor Henryk Pochanke zaproponował nam pomoc przy organizowanej konferencji. Alojzy Rosolak był odpowiedzialny za wystrój sali gimnastycznej w LO. Malowaliśmy pod jego kierunkiem litery do haseł, wycinaliśmy i naklejaliśmy je na ogromnych płachtach papieru. Przy tej okazji wdawaliśmy się w pogawędki ze starszym kolegą. Był życzliwy, spokojny. Zaobserwowaliśmy, że często odwiedzali go koledzy, pytając wcześniej czy nie widzieliśmy „Lolka”. Przy tej okazji poznaliśmy wielu sympatycznych kolegów, a on nas przedstawiał jako pracowitych i sumiennych (staraliśmy się bardzo). Ulatwiło nam to kontakty nie tylko w czasie konferencji. A muszę podkreślić, że pierwszy dzień to było sprawozdanie władz oświatowych z

minionego roku szkolnego. Następny dzień to były zajęcia w zespołach przedmiotowych - celem ustalenia zadań dydaktyczno - wychowawczych na nowy rok szkolny. W trzecim dniu obrady prowadził prezes ZNP. W każdym dniu krąg znajomych poszerzał się m.in. dzięki koledze Rosolakowi. Już w trakcie trwania roku szkolnego miałem okazję uczestniczyć w zajęciach zespołu samokształceniowego prowadzonego przez kol. Rosolaka. Każdy nauczyciel poza zajęciami ze swojego przedmiotu miał dla wypełnienia etatu przydzielone godziny z tzw. „michalków”. A etat każdego z nas wynosił 36 godzin zajęć dydaktycznych tygodniowo! Liceum Pedagogiczne przygotowało nas do różnego typu zajęć, ale praktyka wymagała czegoś więcej. Dlatego z chęcią uczestniczyłem w zajęciach dotyczących techniki rysunku. Kol. Rosolak w sposób spokojny, ze specyficznym humorem wprowadzał na w arkana sztuki rysowania, ołówkiem, kredką, tuszem, kredą itd. Dodatkowo nauczył nas rysunku na tablicy. Poznaliśmy sposoby cieniowania, wydobywania półcieni i refleksów świetlnych. Przydało mi się to do końca mojej pracy zawodowej. W szczególny sposób wpisały się w moją pamięć próby teatrzyku kukielkowego. Kol. Rosolak prowadził go w Domu Harcerza. Ja też tam miałem zajęcia w kole przyrodniczym. Któregoś dnia poprosił mnie o pomoc w „podnucaniu” melodii młodym wykonawcom z LO do przygotowywanego przedstawienia o smoku wawelskim. Dzięki temu poznałem jego metody pracy z młodzieżą. Ci młodzi ludzie proponowali swoją własną interpretację wykonywanej roli. Niczego nie narzucał. Jeśli czegoś nie akceptował, to naprowadzał wykonawcę do poszukiwania w sobie możliwości interpretacyjnych. Młodzież go szanowała. Efekty tego współdziałania były wspaniałe. Przedstawienia cieszyły się ogromnym powodzeniem! Miałem okazję spotkać nie tak dawno uczestników - aktorów tych zajęć. Cieszę się, że mieliśmy okazję powspominać tego wspaniałego nauczyciela w taki serdeczny i pełen podziwu sposób. W 1959 roku odbywałem zajęcia z metodyki nauczania biologii w Krakowie. Zupełnie przypadkowo spotkałem kol. Rosolaka, który oprowadzał po tym szacownym mieście wycieczkę nauczycieli ze Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Międzyzrzeczu. A był to rok jubileuszowy - 100. rocznica urodzin Stanisława Wyspiańskiego. Wieczorem oglądałem w Teatrze im. Juliusza Słowackiego „Wesele” St. Wyspiańskiego we wspaniałej obsadzie ze świetną scenografią i doskonałą ilustracją muzyczną. Po teatrze zdaniem mojego zanego kolegi nie wypada od razu wracać do domu. A zwłaszcza w Krakowie! No to ruszyliśmy na ul. Floriańską w kierunku Starego Rynku, ożywionego jak zawsze przez młodzież akademicką i bardzo wielu turystów. Kolację zaproponował w knajpcie w jednej z bocznych uliczek. Była to piwniczka. Tam poczęstowano nas przepysznymi flaczkami i uraczono smakowitą wódeczką. Dysputy o sztuce, aktorach, reżyserii i scenografii trwały prawie do rana. W kościele Franciszkanów ukazał nam cały kunszt Wyspiańskiego w komponowaniu i wykonaniu witraży. Tak kierował naszymi spostrzeżeniami, że sami odkrywaliśmy walory tych arcydzieł. A potem w muzeum oglądaliśmy dekoracje do jednej ze sztuk. Były to w całości dekoracje do „Bolesława Śmiałego”. Od tamtego czasu wiele razy miałem okazję być w Krakowie i bywam tam do dzisiaj. Za każdym razem w sukienicach, przy Teatrze Słowackiego, w kościele Mariackim, u Franciszkanów pamięć przywołuje postać tego wspaniałego przewodnika. Mógłbym jeszcze o nim powspominać bardzo wiele, ale opisałem te dla mnie najważniejsze.

Tak sobie myślę, że kiedyś stawiano pytanie, czy nauczyciel to zawód czy powołanie. Myślę, że Alojzy Rosolak, mój zany kolega był nauczycielem z powołania. Bo jakże inaczej wytłumaczyć takie zjawisko jak przekazywane przez jego wychowanków wspomnienia? Warto obraz takiego nauczyciela utrwać i upowszechnić. Myślę, że wspomnienia jego słuchaczy ze Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze stanowią i długo stanowią będą źródło, które utrwali jego dokonania także od strony jego studentów. Na pewno jego postawa wobec młodzieży i kolegów zasługuje na trwałą pamięć.

Stary belfer - Tomasz Jasiński

Stypendia XXIV edycji rozdane

*Nie ma światła, które świeciłoby dla siebie samego.
Każde szczęście rozjaśnia świat.
/Hans Margolius/*

9 listopada b.r. w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego odbyła się już XXIV Edycja Stypendialna Koła „Wspieramy Młode Talenty”. Spotkanie rozpoczął występ stypendystów oraz mini koncert uczniów Szkoły Muzycznej, których przygotowała E. Skibicka. Młodzi muzycy zadziwili zebranych sprawnością gry na instrumentach i dużą wprawą gry w zespole. Sporą część spotkania wypełniły wspomnienia o Zofii Ratajczyk, współzałożycielce naszego Stowarzyszenia. Panią Zofię wspominali m. in. jej były uczeń - Edward Fedko, Mirosława Franas, Grzegorz Gabryelski, Zofia Plewa, Tadeusz Biczysko oraz inni zaproszeni na spotkanie goście.

Następnie przewodnicząca L. Woźniak przedstawiła zebranych roczne sprawozdanie z działalności Koła. W ciągu 10 miesięcy pozyskano 22 196 zł, a na 42 stypendia przeznaczono 21 210 zł. Taka liczba przyznanych stypendiów była możliwa dzięki naszym licznym darczyńcom, tzn. radnym powiatowym oraz pp. E. Fedce, J. Gądkowi, G. Gabryelskiemu, Cz. KacmAJOR, Suszarni, dzięki firmie XXX, Gospodarstwu Agroturystycznemu MAYA z Gorzycy, a także dotacji z Urzędu Gm. Międzyrzecz (4 000zł).

Ostatnią wolą Zofii Ratajczyk było, aby zamiast kwiatów żalobnicy ofiarowali datki na fundusz Stowarzyszenia. Zgromadzona kwota 1826 zł rodzina zmarłej przekazała na konto Stowarzyszenia.

Koło otrzymało także wsparcie z odpisu 1% od podatku za 2009 rok. Jest to kwota 2 484 zł w dużej części uzyskana dzięki przyjaznej firmie ACER. Razem z szesnastoma placówkami oświatowymi, na

które były wskazania, otrzymaliśmy 16 004 zł. Znaczące kwoty przeznaczono dla ZSR w Bobowicku (3500 zł), Przedszkola nr 1 (ponad 3000 zł), ZE w Międzyrzeczu (ponad 3 250 zł), czy też Szkoły Muzycznej.

Wszystkim Państwu, znanym i nieznanym z imienia i nazwiska, odpisującym 1% bardzo dziękujemy i prosimy o pamięć w następnym roku.

Stypendia XXIV Edycji otrzymali następujący uczniowie i studenci:

- **stypendia im. Zofii Ratajczyk:** Karolina Sroga - Gimn. nr 1 Międzyrzecz, Angelika Stelmach - Gimn. Brójce, Karolina Lisiecka - ZSR Bobowicko, Edyta Siwek - ZSE Międzyrzecz, Dawid Dziegielewski ZSB Międzyrzecz;
- szkoły podstawowe: Beata Olejniczak- SP Brójce, Szymon Dudek- SP Kaława;
- gimnazja - Paulina Bartkowiak- Gimn. Przytoczna;
- szkoły średnie: Paulina Kozdrowska - SM i LO Międzyrzecz, Paulina Wałaszek - ZSE Międzyrzecz, Szymon Belgrau i Kamila Golwiew - LO Międzyrzecz, Maria Lamcha - SM i LO Międzyrzecz, Beata Karasińska- Technikum Weterynaryjne Września, Suzana Furede- Bramley (Wielka Brytania);
- szkoły wyższe- Sylwester Szamański- U. ART. Poznań, Piotr Klebicko UMK Toruń, Piotr Pawłowski -UAM Poznań.

Szczególnie miłym akcentem spotkania były słowa jednego z naszych najstarszych stypendystów, Piotra Pawłowskiego:

...Jestem niezmiernie dumny będąc stypendystą Stowarzyszenia. Pomoc, a przede wszystkim pamięć tych wspaniałych ludzi skupionych wokół Stowarzyszenia pozwala mi nieustannie wierzyć w to, że dobroć ludzka istnieje. W czasach, w których interes prywatny oraz swoisty egoizm społeczny zdają się przytłaczać naszą rzeczywistość, pomoc drugiemu człowiekowi nabiera szczególnego, nieocenionego znaczenia. Podać rękę człowiekowi oznacza tyle, co podtrzymać idee, które Stowarzyszenie na gruncie swojej działalności propaguje. Jestem bowiem przekonany, że zebrani tutaj na sali stypendyści nie zapomną w przyszłości o wspaniałomyślnych gestach, których teraz są beneficjentami i sami w swoim czasie odwdzięczą się tym samym innym pokoleniom zdolnej młodzieży.../.

...Na koniec dziękuję darczyńcom oraz członkom Stowarzyszenia za propagowanie tak szlachetnej idei, jak wspieranie młodych talentów. Osobiście chciałbym podziękować panu Edwardowi Fedce. Za dobre serce.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku wszystkim sympatykom Koła **Wspieramy Młode Talenty** życzymy spokoju oraz radości w gronie najbliższych.

Zarząd Koła WMT



OBELISK - Rozliczenie zbiórki pieniężnej

Sprawozdanie i rozliczenie Społecznego Komitetu Oddziału ZNP Ufundowania Obelisku na Cmentarzu Komunalnym Poświęconego Nauczycielom, Pracownikom Oświaty i Pionierom Szkolnictwa Ziemi Międzyrzeckiej z przeprowadzonej zbiórki publicznej.

Społeczny Komitet Oddziału ZNP uprzejmie informuje, że na podstawie zezwolenia Starosty Powiatu Międzyrzeckiego, w wyniku przeprowadzonej zbiórki publicznej zebrano środki pieniężne w kwocie 1868,- PLN (słownie - tysiąc osiemset sześćdziesiąt osiem złotych) wpłacone na rachunek bankowy Komitetu. Innych darów nie zebrano.

Zestawienie wydatków poniesionych ze środków zbiórki publicznej związanych z budową i uroczystością odsłonięcia Obelisku przedstawia się następująco:

- | | |
|----------------------------------------------------|---------|
| - rejestracja zbiórki publicznej - opłata skarbową | - 82,00 |
| - płyta granitowa | 975,01 |

- | | |
|---------------------------|--------|
| - opłata orkiestry | 600,00 |
| - materiały biurowe | 12,99 |
| - kompozycja kwiatowa | 109,00 |
| - zakup krzewów | 84,00 |
| - koszty obsługi bankowej | 5,00 |

1.868,00

Powyższe sprawozdanie zostało zamieszczone na stronie internetowej Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu www.miedzyrzecz.znp.edu.pl

Zarząd Oddziału ZNP w Międzyrzeczu składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom zbiórki za hojność i wsparcie szczytnego celu uczczenia pamięci twórców międzyrzeckiej oświaty.

Elżbieta Śmiałek

Biuro Projektowe BUD-PROJEKT

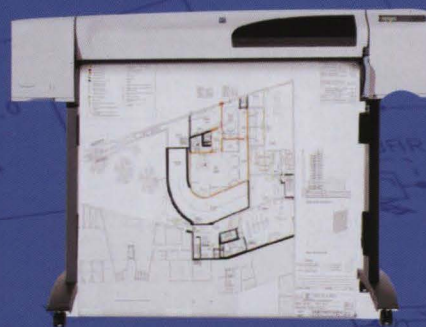
OFERUJEMY :

sporządzanie certyfikatów energetycznych



- przygotowanie dokumentacji architektoniczno - budowlanej
- kreślenie dokumentacji technicznej CAD

- druk wielkoformatowy kolorowy w formatach A5 - A0
- skanowanie kolorowe do formatu A3 w wysokiej rozdzielczości 2400 dpi



Korzystamy z oprogramowania i sprzętu renomowanych firm



tel. 506-195-142

e-mail: biuro.budprojekt@gmail.com



Naprawa Laptopów Komputerów



Serwis GSM

SimLock

Naprawa

Zmiana języka

AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05

AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99



LAPTOPY



**CODZIENNIE NOWE
PROMOCJE !!!**

**TUSZE
MYSZKI
SLUCHAWKI
BATERIE GSM
LADOWARKI GSM**



AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05

AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Program Lokalny

w sieci TV kablowej

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje

Międzyrzecz- Sulęcín



Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1

tel. 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

**Rozpoczynasz działalność ?
Potrzebujesz narzędzi ?**



FESTOOL PROTOOL

Elektromechanika Edmund Kaminiarczyk

Autoryzowany dystrybutor elektronarzędzi

ul. Mickiewicza 82
66-300 Międzyrzecz

tel. / fax: +48 95-742-92-15
www.ekem.pl

**ELEKTRO
MECHANIKA**

50 lat minęło ...

Pewnego jesiennego przedpołudnia w reprezentacyjnej salce UMiG Trzciel - burmistrz Jarosław Kaczmarek rzekł: „*Serdecznie witam szanownych jubilatów... z okazji uroczystości 50-lecia życia małżeńskiego*”. A ten jubileusz obchodzili: Regina i Horst Baerowie, Krystyna i Zbigniew Butowie, Kazimiera i Bolesław Burghardowie, Maria i Hubert Gołkowie, Łucja i Jan Lipińscy, Anna i Rudolf Merdowie, Danuta i Edward Najdkowie, Danuta i Jan Pacholikowie, Stanisława i Stanisław Przepiórkowie oraz Kazimiera i Władysław Przygoccy. Z różnych względów trzy pary nie przybyły na jubileuszowe spotkanie. Szkoda, bo uroczystość była



wzruszająca, pełna wspomnień i zadumy. Dostojni jubilaci - eleganckie panie, młode wyglądem i często duchem oraz panowie z posiwiałymi włosami - składali swoim współmałżonkom ponownie przyrzeczenia wierności, szacunku, miłości. Powaga chwili, wyjątkowość sytuacji budziła refleksję- „*Chcąc doznać pełni szczęścia, trzeba je dzielić z kimś drugim*”. Złote годы małżeńskie- to długi okres wspólnego życia par, które budzą szacunek i uznanie za wytrwałość, zgodę, trud i wszelkie wyrzeczenia, za wzajemne ustępstwa i miłość, która wiele wybacza. To wzór dla współczesnych małżeństw, które często z błahych powodów rozstają się w gniewie i złości. Wzruszenie ścisłało gardło, gdy na rocznicowym spotkaniu spojrzano się na p. Kazię Przygocką, która z niezwykłym oddaniem i cierpliwością opiekowała się swoim ciężko chorym mężem. Jaka piękna postawa- zawsze razem w chorobie, w radości i w nieszczęściach. Nawet w najdrobniejszych gestach jubileuszowych par widzieliśmy wzajemną troskę i przywiązanie. Nie szczędzili sobie pięknych oraz czułych spojrzeń w momencie, gdy trzcielski burmistrz wręczał im, przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Bronisława Komorowskiego, medale za długoletnie życie małżeńskie. Nie wszystkim dane jest przeżycie tak niezwykłych chwil, dlatego że „*Małżeństwo nie jest stanem- jest umiejętnością*”, powiedziała doświadczona mężatka Magdalena Samozwaniec. Podsumowaniem wzruszającego spotkania były rozmowy oraz wspomnienia z dawnych lat przy kawie i ciastku. W imieniu szanownych jubilatów przemówił Jan Pacholik, który podziękował burmistrzowi i pracownikom gminy za przygotowanie uroczystości. A organizacją teje zajęła się Małgorzata Borkowska.

Jadwiga Szylar

Za kratami bezpieki

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam ostatnią publikację międzyrzeckiego regionalisty - **Stefana Cyraniaka**. Książka przedstawia działalność na ziemi międzyrzeckiej organizacji konspiracyjnych działających w latach 1945-1955. Te powojenne lata na naszym terenie obfitowały w wydarzenia okrutne i tragiczne. Ziemie Odzyskane były nie tylko odwiedzane przez szabrowników i handlarzy, ale przybywali tu również repatrianci, którzy pozostawili cały swój dobytek na ziemiach zajętych przez ZSRR w wyniku Konferencji w Jałcie. Polska utraciła wtedy tzw. Kresy Wschodnie.

W tym trudnym dla wszystkich czasie przemian politycznych, gospodarczych i społecznych rozwinęła się działalność konspiracyjna skupiająca dawnych akowców, którzy musieli emigrować z powodów politycznych ze swoich miejsc zamieszkania.

S. Cyraniak opisał 6 organizacji dorosłych i 6 organizacji młodzieżowych, działających na terenie powiatu międzyrzeckiego. Przedstawił sylwetki dowódców, podwładnych, pseudonimy, metody działania i skutki działalności dywersyjnej - aresztowania, śledztwo, więzienie i wyroki śmierci, na które skazano 10 osób.

Na kartach książki pojawiają się znane nam okoliczne miejscowości, nazwiska ludzi, którzy często mieszkali obok nas, a nie wiedzieliśmy, że mają podwójne życiorysy, że pracując w administracji państwowej działają w konspiracji. Aż trudno

uwierzyć, że członkowie organizacji podziemnych byli zatrudnieni w starostwie, milicji, oświacie, urzędach gmin - właściwie wszędzie.

Dziwne to były czasy. Brat denuncjował brata, żona patrzyła na śmierć męża, dzieci wyrzekały się rodziców. O ile jeszcze mogą zrozumieć rozpaczliwą walkę młodych akowców, którzy chcieli innej Polski, to nie mogą usprawiedliwić bandyckich napadów grupy Downara, którzy pod ideowymi hasłami walki politycznej mordowali, grabili i dzielili się zdobytymi łupami. Nie mogą też uwierzyć, że nie wiedzieli o tym, co robią poszczególni członkowie tej grupy. Ziją jeszcze świadkowie tych bolesnych wydarzeń, którzy nie znajdują usprawiedliwienia dla - jak ich nazywają - bandytów i zbrodniarzy.

Autor prześledził dokładnie losy Stanisława Bogdanowicza ps. Tom, założyciela organizacji PZW „MARIA”, który przybył do Międzyrzecza z Białej Podlaskiej. Ten były akowiec miał tu przygotować teren dla działalności organizacji konspiracyjnej, której trzon stanowili emigranci z Białej Podlaskiej.

O Tomie, Ussie, MARI, o Downarze, Gieldzie, Plebanku i wielu innych dowiedzieć się można w tej bardzo ciekawej publikacji, którą czyta się jednym tchem.

Stefan Cyraniak to pasjonat, który nie czeka na sponsorów, nie zwraca się do władz samorządowych z prośbą o dotację, tylko sam finansuje kolejną już książkę. Pan Stefan nie ma już czasu czekać, aż zauważą go ci, którzy wydają pieniądze na mniej ważne cele.

Izabela Stopyra



Sport był zawsze moją pasją

Z Dariuszem Stafyniakiem rozmowa o sporcie, rekreacji, turystyce i życiu

- W ostatnim czasie dużo wydarzyło się w pana życiu; najpierw wybrano pana na przewodniczącego Społecznej Rady Sportu, a wkrótce powołano na stanowisko dyrektora MOSiW-u. Od kiedy interesuje się pan sportem?

- Początek mojego sportowego życia przypada na lata 80-te, kiedy będąc uczniem szkoły podstawowej stawiałem pierwsze kroki jako adept siatkówki u trenerów - Bogdana Kowalika i śp. Floriana Szymczaka. Zresztą z p. Kowalikiem do dziś utrzymujemy kontakty i mamy wspólną filozofię myślenia o sporcie. Siatkówka była tym preferowanym przeze mnie sportem, chociaż ze względu na niezbyt wysoki wzrost nie miałem do niego fizycznych predyspozycji. Uważam jednak, że siatkówka jest piękna i że jest to, cyt. "gra inteligentna dla ludzi inteligentnych". W wieku osiemnastu lat zacząłem grać w II lidze w siatkówce w Międzyrzeczu - był to pierwszy sezon II ligi i były wspaniałe czasy, w których promowano ludzi z Międzyrzecza. Dzisiaj to bywa różnie, ale wtedy grało bardzo wielu chłopaków, dla których ten sport był najważniejszy. Moja II-ligowa kariera była bardzo krótka, gdyż zdałem sobie sprawę, że samo granie w siatkówkę nie zapewni mi sukcesu finansowego w życiu. Postanowiłem więc pójść na studia - studiowałem zaochnie na Uniwersytecie w Szczecinie w Instytucie Kultury Fizycznej, jednocześnie pracując. Skończyłem nie tylko AWF, ale także studia podyplomowe menadżera sportu i menadżera imprez sportowych. Wiele osób dziwiło się, że ciągle podnoszę swoje kwalifikacje związane ze sportem, a robię coś innego. Sport zawsze był moją pasją i choć wykonywałem inne zawody (elektryk, automatyk), cały czas miałem nadzieję, że zdobycie kwalifikacje pozwolą mi kiedyś w życiu zrealizować swoje pierwotne marzenia. Wszystko, co robiłem, było realizacją konkretnego planu. Wracając do moich związków ze sportem muszę wspomnieć jeszcze o dziewięciu latach, kiedy pracowałem jako szkoleniowiec młodzieży w Orle. To wspaniałe doświadczenie życiowe. Przez tę działalność spełniłem swoje wcześniej niespełnione ambicje sportowe. Szkoliłem więc młodych adeptów siatkówki przekazując im miłość do sportu, pasję walki i radość z osiągniętych sukcesów. Okazało się wtedy, że to ogromna satysfakcja - realizować się samemu poprzez dawanie siebie innym. Teraz jako dorosły człowiek nadal gram w siatkówkę, razem z kolegami zaczęliśmy startować w Mistrzostwach Polski Oldbojów w siatkówce. Mimo że rywalizacja jest trudna, bo spotykają się tam ludzie, którzy kiedyś grali zawodowo, to odnoszę sukcesy - jestem mistrzem Polski, dwukrotnie zostałem wicemistrzem. Byłem również działaczem sportowym - przez 4 lata pełniłem funkcję wiceprezesa Orla Międzyrzecz i razem z p. Filusem i p. Judkiem byliśmy odpowiedzialni za szkolenie młodzieży.



- Wspaniale, że taki entuzjasta i znawca został przewodniczącym Społecznej Rady Sportu. Czym dla pana jest ta funkcja?

- Społeczna Rada Sportu jest organem doradczym i opiniodawczym. Moja filozofia dotycząca działania Rady jest prosta - powinniśmy się skupić tylko i wyłącznie na sporcie masowym. Mimo tego, że byłem działaczem sportowym w profesjonalnym klubie i grałem za pieniądze w II lidze, nie jestem zwolennikiem pomysłu, aby miasto utrzymywało kluby sportowe. Za słuszną uważam pomoc polegającą na wypożyczaniu obiektów sportowych klubom za darmo. Koszty użytkowania takich obiektów są ogromne, bo dla przykładu korzystanie z hali przez Orła (siatkarzy) kosztuje miasto rocznie 90.000 tys. zł, więc uważam, że to wielka pomoc finansowa ze strony miasta. Najważniejszą sprawą jest wspieranie sportu masowego dzieci, młodzieży i dorosłych. Trzeba zaktywizować przede wszystkim dorosłych, żeby korzystali z całej bazy MOSiW-u i na to gmina powinna przeznaczać pieniądze. Sądzę, że wtedy będzie też inny wizerunek rządzących. Gmina poprzez wypełnienie wolnego czasu mieszkańcom będzie do nich docierała. Myślę, że to jest ten właściwy kierunek, bo to jest ważne aby dorosłym, dzieciom i młodzieży zagospodarować czas wolny poprzez sport i zajęcia prozdrowotne.

- Jako nowy dyrektor MOSiW-u ma pan zapewne swoją wizję jego funkcjonowania. Czy szykują się jakieś rewolucyjne zmiany?

- Zastałem MOSiW strukturalnie i organizacyjnie w dobrym stanie. Pracujący na obiektach sportowych są tu od dawna, bardzo dobrze znają zagadnienia związane z organizacją imprez sportowych i przygotowaniem obiektów do eksploatacji. Jedynym problemem jest ośrodek Głębokie i wymaga on rewolucyjnych zmian, jeśli chodzi o organizację, system zarządzania tym obiektem i dobór kadry pracowniczej. Muszą tam pracować ludzie, którzy mieli i mają do czynienia z turystyką, i znają się na istocie prowadzenia ośrodków turystycznych. W MOSiW-ie zmian rewolucyjnych nie będzie. Jedyna zmiana to przekształcenie z zakładu budżetowego w jednostkę budżetową, a to jest inny charakter działalności. Moi poprzednicy nie mieli takiej możliwości jeśli chodzi o ingerowanie w sport dzieci, młodzieży i dorosłych. To przekształcenie daje większe możliwości dla moich działań.

- Co ma pan jako dyrektor MOSiW-u do zaoferowania mieszkańcom miasta?

- Razem z gminą musimy wyjść do ludzi z ofertą. Muszą to być propozycje, które zachęcą całe rodziny do aktywnego, sportowego życia. Jeżeli nie będziemy organizować np. imprez dla dzieci, to nie zaktywizujemy dorosłych. Imprezy dla dzieci, szczególnie tych młodszych, wymagają uczestnictwa rodziców. Mamy w budżecie wcale niemałą kwotę na tego typu imprezy (np. pikniki rowerowe dla rodzin, gry i zabawy dla dzieci, biegi sztafetowe czy siatkówkę plażową), które muszą być kompleksowe, a więc przeznaczone zarówno dla dzieci, młodzieży jak i dorosłych. Wiadomo, że nie wszyscy rodzice są na tyle sprawni i chętni aby brać udział w trudnych konkurencjach i zabawach, ale jeżeli będą to tzw. bezinwazyjne (wymagające niewielkiego wysiłku), to jest nadzieja, że ich wciągnie aktywne spędzanie czasu. Te działania mają na celu zmienienie świadomości ludzi. Chodzi o to, żeby poczuli w sobie potrzebę zachowań służących ich zdrowiu, żeby mieli ochotę wyjść z domu, odejść od telewizora i komputera. My jesteśmy po to, żeby wywoływać te mechanizmy w ludziach. Można to zrobić poprzez imprezy rodzinne, bo rodzina jest czymś dobrym i z dobrem się kojarzy. Na Mikołajki planujemy zrobić turniej otwarty siatkówki dwójek mieszanych, w których będzie grał np. ojciec z synem czy córka. W Międzyrzeczu są całe rodziny siatkarskie, które chcą w ten sposób zaktywizować innych. Trochę żałuję, że tyle pomieszczeń MOSiW-u moi poprzednicy wydzierżawili, bo nie mam sal, aby zrobić inne zajęcia, np. dla kobiet, dla których bardzo mało jest atrakcji w naszym mieście. Chciałbym stworzyć tu całą bazę różnych form rekreacyjno-sportowych dla pań. Status MOSiW-u wyraźnie mówi, że jest on

powołany do określonych celów, m.in. do propagowania i popularyzowania kultury fizycznej, sportu, rekreacji i wypoczynku, do szerzenia i propagowania zachowań prozdrowotnych, do zagospodarowania czasu wolnego dzieci, młodzieży i dorosłych. Do tego właśnie jest powołany nasz ośrodek, a nie do wydzierzawiania pomieszczeń. Mam nadzieję, że kiedy wygasną umowy z najemcami, będę mógł konsekwentnie realizować te zadania statutowe, bo przecież do ich realizacji mnie powołano.

- Pana plany są pełne optymizmu i wiary, że wreszcie my, międzyrzeczanie, będziemy żyć zdrowiej i tym samym szczęśliwiej. Jakie życzenia ma dyrektor Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku?

- Życzyłbym sobie, żeby kolejne władze miasta zrozumiały do czego powołany jest MOSiW i żebyśmy wspólnie z władzami realizowali zadania statutowe. Chciałbym, żeby pieniądze, które są przeznaczane na rozwój sportu były wykorzystane właściwie, żeby tak było, konieczna jest ścisła współpraca z gminą, która jest płatnikiem, a ja jestem tylko powołany do tego, aby realizować te działania, które gmina będzie kreowała. To jest dla mnie najważniejsze.

Dziękując życzę Panu Dyrektorowi spełnienia marzeń i realizacji planów.

Mariola Solecka

Warsztaty kulinarne

"Bo zawždy ci więcej jedzą, którzy bliżej misy siedzą" - pisał w XVI wieku Mikołaj Rej, a dużo później Urszula Zyburza stwierdza - "Jemy na coraz piękniejszych talerzach coraz skromniejsze posiłki". O jedzeniu i kulinariach zawsze pisało się dużo, bo też jest to niezmiernie ważne w życiu człowieka. Warto więc zaprzyjaźnić się z prawdziwą sztuką kulinarną. Tak właśnie zrobiła 12-osobowa grupa trzcielskich seniorów, którzy od sierpnia uczęszczają na warsztaty kulinarne zorganizowane w ramach programu operacyjnego- kapitał ludzki. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zajęcia zorganizowała Agnieszka Banak - kierownik Ośrodka Kształcenia Zawodowego ZDZ w Trzcielu, a cały projekt przygotowała Justyna Łotecka ze współpracownikami z Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp. Kurs był perfekcyjnie przygotowany i świetnie prowadzony ku wielkiemu zadowoleniu jego uczestników. A kulinarnie doksztalcali się: Czesława i Tadeusz Grabowscy, Halina i Adam Kujawowie, Lidia Kapała, Elżbieta Kuryś, Kazimiera Król, Janina Michalik, Henryka Napierała, Janina Pisarek, Janina Puk i Stefania Łotecka. Teorię, jak informują kursanci, bardzo ciekawie wykladała Elżbieta Nowak z Bobowicka. Natomiast niezwykle interesujące i pożyteczne okazały się warsztaty, które z dużym znanstwem przedmiotu prowadziła Krystyna Orzeszko. Zajęcia tak bardzo podobały się, że z utęsknieniem grupa oczekiwała czwartkowego popołudnia- mówi Henryka Napierała. Wówczas bowiem trwał kulinarny seans z finałową degustacją nadzwyczajnych smakołyków. Zintegrowana ekipa speców od



pokarmowych specjalów produkowała potrawy, które mogły zadowolić najwybredniejsze gusta. Różnorodność i kolorystyka potraw mogła "zakręcić w głowie", a ich wyrafinowany smak wprowadzić w stan euforii. Byłam na jednej degustacji i na widok kulinarnych cudów z wrażenia zaniemówiłam. Tego właśnie dnia wspaniała "12" pod wodzą Krystyny Orzeszko przygotowała: sałatkę z tortellini, placek cappuccino, pierogi ze szpinakiem oraz pierogi z kaszą gryczaną i serem, roladę lososiowo-serową, sliwki w boczku i inne, równie egzotyczne rarytasy. W ramach kursu jego uczestnicy dwukrotnie wyjechali na kilkugodzinne wycieczki do renomowanych i znanych restauracji. Mogli w ten interesujący

sposób skonfrontować swoje umiejętności i nabytą wiedzę, zwiedzając przy okazji ważne polskie zabytki. Kursanci poznali Łagów i zamkową restaurację. Byli także w Wąsowie i tam zwiedzili pałac Szanieckich oraz urokliwy pałac Hardtów, a dodatkową atrakcją była przejażdżka bryczkami po pałacowym parku. Oczywiście był również obiad w pałacowej restauracji, który według kursantek wcale nie był wielką rewelacją. Wydaje się, że wyszkoleni trzcielscy seniorzy umiejętnościami dorównują pałacowym kucharzom. A potwierdzili to, organizując kulinarne przyjęcie, na które zaprosili przyjaciół. I było to degustacyjne podsumowanie niezwykle kursu. (Fotografie: kursanci w Łagowie i seniorzy podczas warsztatów kulinarnych)



Jadwiga Szylar

Warsztaty edukacyjne w nowej ofercie muzealnej

Muzeum w Międzyrzeczu przedstawiło szkołom i przedszkolom z powiatu międzyrzeckiego nową ofertę edukacyjną, dotyczącą między innymi warsztatów dla dzieci z klas 0-III, w której znalazło się czerpanie papieru, ceramika i prace z bibułą. Dzięki współpracy z Domem Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu, po rozmowach wstępnych z kierownikiem WTZ - Beatą Romanowską w październiku br. pracownicy Muzeum oraz twórczynie ludowe; Halina Nowacka i Genowefa Filipek z Międzyrzecza mogły uczestniczyć w warsztatach rękodzielniczego wytwarzania papieru, obejrzeć niezbędny sprzęt do jego wytwarzania, możliwości zdobienia papieru. Bezpośrednie uczestnictwo w zajęciach zachęciło zainteresowane strony do zorganizowania i przeprowadzenia zajęć dla dzieci. Chęć uczestniczenia w zajęciach wyraziło Przedszkole nr 1 w Międzyrzeczu- grupa 6-latków z opiekunem Ewą Sakowicz. O tego typu zajęcia szczególnie zabiegała dyrektor - Halina Siwczak, deklarując chęć dalszej współpracy z Muzeum. Zajęcia czerpania papieru odbyły się w Pracowni Plastycznej Warsztatów Terapii Zajęciowej DPS w Międzyrzeczu pod fachowym okiem kierownika tejże pracowni Doroty Władyki oraz instruktora Agnieszki Stafniak. Natomiast 17 listopada br. w sali lekcyjnej międzyrzeckiego muzeum odbyły się zajęcia warsztatowe dla dzieci pod kierunkiem instruktora Pracowni Ceramiki WTZ DPS -



Jana Schneidera. W zajęciach wzięła udział grupa 6-latków z Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu z opiekunami: Krystyną Cichocką-Rojek i Ewą Nowak. W miesiącu grudniu przewidziane są też warsztaty o charakterze świątecznym, tym razem będzie to praca z bibułą, a dziecięce rękodzieła ozdobią też muzealną choinkę. Przy tej okazji składam serdeczne podziękowania dyrektor Annie Kwiecińskiej i pracownikom Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu za przychylność, współpracę i okazaną pomoc w przygotowaniu zajęć dla najmłodszych życząc wielu sukcesów i zadowolenia ze współpracy. Zachęcam do uczestniczenia w warsztatach edukacyjnych również inne placówki oświatowe prosząc o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

Mirosława Jakubaszek



Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

Do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny
- Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza - zamknięty do odwołania
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z przełomu XIX i XX wieku oraz wystawy czasowej "Joannicy na Ziemi Lubuskiej"

Muzeum czynne:

- wtorek-piątek 9-16
 - niedziela 10-16
 - soboty i poniedziałki zamknięte
- Muzeum zamknięte również 24-26 i 31 grudnia

aparaty słuchowe

audiofon

Międzyrzecz

☞ Poradnia Specjalistyczna, ul. Konstytucji 3 Maja
czynne w każdy czwartek od 10.00 do 15.00

☞ Gabinet Lekarski przy Aptece Aspirynka, Os. Centrum 3
czynne w każdy piątek od 8.30 do 10.30

Rejestracja telefoniczna: 66 19 11 541

Skwierzyna

☞ Przychodnia Lekarzy Rodzinnych, ul. Szpitalna 5
czynne w każdy piątek od 9.00 do 12.30

Rejestracja telefoniczna: 95 72 97 521

bezpłatne badanie słuchu

Sprzedaż ratalna

Baterie i akcesoria

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Realizacja wniosków NFZ

Bezpłatny dojazd do domu klienta

infolinia: 801 600 700

www.audiofon.com.pl

„Kto czyta, żyje podwójnie” (Umberto Eco)

Dyskusyjne Kluby Książki już na stałe wpisały się w krajobraz czytelniczy naszego kraju. Moderatorzy ciągle starają się doskonalić w sposobie prowadzenia i uatrakcyjniania spotkań. W tym celu Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gorzowie zorganizowała dla wszystkich klubów z północnej części województwa lubuskiego, spotkanie z **Piotrem Mareckim**. Zaproszony gość słynie z wzorowo prowadzonych paneli dyskusyjnych. Absolwent polonistyki i filmoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor kulturoznawstwa UJ, adiunkt w katedrze Kultury Współczesnej, pracownik Instytutu Kultury UJ, współtwórca Krakowskiej Szkoły Scenariuszowej. Redaktor naczelny i współtwórca interdyscyplinarnego magazynu o nowej kulturze Ha!art (od 1999), wydawca (m.in. Mariana Pankowskiego, Sławomira Shutego, Michała Witkowskiego), organizator festiwalu literackich i sesji naukowych, Prezes Zarządu Fundacji Korporacja Ha!art. Promuje nowe formy i gatunki literackie (powieści hipertekstowe, literaturę, powieści graficzne). Zajmuje się przede wszystkim współczesną literaturą oraz związkami literatury z nowymi mediami i kinem, a także kulturą niezależną, publikuje w książkach zbiorowych oraz czasopismach m.in. w Kinie, Lampie, Kwartalniku Filmowym, píše felietony o tematyce kulturalnej do lokalnego wydania Gazety Wyborczej w Krakowie. Współautor głośnej antologii o młodej literaturze polskiej *Tekstyli* (2002), redaktor słownika młodej polskiej kultury *Tekstyli bis* (2006), redaktor książek o Internecie (2002, 2003), autor tomu *Pospolite ruszenie* (2005) o polskich czasopismach kulturalnych ukazujących się po 1989 roku oraz "historii mówionej" polskiego kina niezależnego (2009). Ponadto Piotr Marecki przeprowadził wywiady-rzeczki z Andrzejem Żuławskim (2008, wspólnie z Piotrem Kletowskim) i Andrzejem Barańskim (2009). W 2004 roku Michał Zadara nakręcił film offowy

pt. "Marecki", w którym portretuje krakowskie środowisko artystyczne (w filmie wystąpili literaci i aktorzy m.in. Sławomir Shuty, Jaś Kapela, Maciej Kaczka, Barbara Wysocka i Tomasz Kot). Laureat stypendium "Polityki" (2007) oraz nagrody Krakowska Książka Miesiąca (2007), nominowany do Paszportu "Polityki" (2001).

Pierwsza część spotkania zawierała krótki wykład z teorii dyskusji. Autor podzielił się również swoimi uwagami na temat paneli dyskusyjnych z jego udziałem. W dalszej części najciekawsze formy rozmów o książce przedstawili moderatorzy z poszczególnych klubów. Po przerwie dyskutowaliśmy o książce Dominiki Ożarowskiej „Nie uderzy żaden piorun”. To debiut tegorocznej maturzystki. Zgodnie z tytułem nie mówi o „piorunujących” wydarzeniach. Autorka opisuje środowisko rówieśników. Bohaterowie wyśmiewają lans, jednocześnie usilnie się lansując. Próbuje się buntować, choć nie za bardzo mają przeciwko czemu. Poszukują tożsamości, także tej seksualnej, próbują odnaleźć swoje miejsce w świecie, usiłują dowiedzieć się, kim właściwie są, ale to, że niemal wszystko mają i niemal wszystko mogą sprawia, że tym trudniej jest się określić. To manifest „naniyzmu”. Książka wywołała burzliwą debatę także wśród bibliotekarzy biorących udział w spotkaniu. Niektórzy uważali, że książka wlecie się niemiłosiernie i jest zdecydowanie za długa, inni, że to celowe zamierzenie pisarki. Książka sprowokowała również debatę na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Głos w niej zabrali m.in. Jan Sowa, Edmund Wnuk-Lipiński, Jadwiga Staniszkis, Michał Boni, Krzysztof Kosela oraz przedstawiciele pokolenia III RP. Jeżeli chcą się Państwo przekonać, jak to jest rzeczywiście z tym pokoleniem urodzonym po 1989 r. zachęcam do lektury książki, jak i artykułów w „Tygodniku Powszechnym” (wypożyczalnia dla dorosłych) w międzyrzeckiej bibliotece.

Inicjatywa zorganizowania tego spotkania była cennym źródłem nowych działań twórczych, podejmowanych w przyszłości przez moderatorów poszczególnych klubów. W naszym powiecie też prężnie działają dyskusyjne kluby książki (w tym jeden dla młodzieży w Trzciel). Powstały z inicjatywy miejscowych bibliotekarzy (przy wsparciu Instytutu Książki i WiMBP w Gorzowie) oraz „smakoszki książek”. *Nie wiesz, zapytaj bibliotekarza!*

Krystyna Pawłowska

BIURO RACHUNKOWE "CODEX-HALINKA

ul. WASKIEWICZA 2
MIĘDZYRZECZ
TEL. 95-715-35-30

- PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH
- PROWADZENIE PODATKOWEJ KSIĘGI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW
 - RYCZAŁT
 - KARTA PODATKOWA
- EWIDENCJA ŚRODKÓW TRWAŁYCH I WYPOSAŻENIA
 - DEKLARACJE PODATKOWE VAT
- (SPRAWOZDANIA, BILANSE, UCHWAŁY, ROZLICZENIA ROCZNE)
 - LISTY PŁAC
 - ZUS-Y
 - OBSŁUGA KADROWA
- ROZLICZENIE ULGI BUDOWLANEJ; ZWROT VAT-u z ZAKUPU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH NA CELE MIESZKANIOWE
- KONSULTACJA I DORADZTWO W SPRAWACH PROWADZENIA FIRMY (ZAŁOŻENIA - LIKWIDACJI) - CZYLI KOMPLEKSOWA OBSŁUGA OSÓB PRAWNYCH I FIZYCZNYCH.

Mieszkańcom Powiatu Międzyrzeckiego, a w szczególności Gmin Pszczew i Trzciel serdecznie dziękuję za dobre słowo, wsparcie i rozsądny wybór podczas wyborów samorządowych 2010. Postaram się być Waszym głosem w powiecie i wspólnie rozmawiać o dużych i małych sprawach naszego pięknego powiatu międzyrzeckiego. Z wyrazami szacunku



Wasz radny - Jarosław Szalata

Do redakcji Dyskryminacja?

Do napisania zmobilizował mnie artykuł z GL z dnia 9.11. i zdjęcie księdza D. Galanta święcącego nowo wyremontowane ulice w Gorzowie. Otóż pod koniec października będąc na cmentarzu wziąłem udział w odsłonięciu obelisku poświęconego pamięci wszystkich pracowników oświaty ziemi międzyrzeckiej. Zaskoczyło mnie to, że ksiądz tylko odmówił modlitwę nie święcąc obelisku. Porozmawiałem z paroma osobami na ten temat i usłyszałem że: bo to z mitologii greckiej, bo nie ma napisów „św.

pamięci” i „niech spoczywają w pokoju”, bo brakuje krzyża. No niby powody są, ale jak to się ma do święcenia ulic, szos, autostrad, samochodów i domów? Czy po takich drogach z takimi tabliczkami ktoś chciałby jeździć? A przecież nasi międzyrzeccy księża pracują w naszych szkołach i znają naszych nauczycieli. Jak to się więc ma do rzeczywistości? Czy takie rzeczy zdarzają się tylko w małych miejscowościach, gdzie każdy chce pokazać, jaki jest ważny? Chciałoby się powiedzieć „Boże, Ty widzisz i nie grzmisz?”

Wszystkich pracowników oświaty pozdrawiam, życzę rodzinnym Świąt Bożego Narodzenia i trzymajcie się.

Międzyrzeczanin

(dane do wiadomości redakcji)

Nowe punkty przedszkolne w gminie Bledzew

W gminie Bledzew funkcjonuje Gminne Przedszkole w Bledzewie (34 dzieci 3-5lat) i oddział zamiejscowy w Osiecku (17 dzieci w wieku 3-6 lat). W Szkole Podstawowej w Bledzewie od września funkcjonuje oddział przedszkolny dla 6-latków, w Templewie dla 5 i 6-latków (24 dzieci). Mimo zwiększenia liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym, nie zapewnia to opieki wszystkim dzieciom, których rodzice wyrażają taką chęć.



Sytuacja Przedszkola w Bledzewie jest trudna. Mieści się ono w budynku wymagającym remontu, którego koszt wyliczono na 3 mln zł. Koszt wybudowania nowego to 6 mln zł. Niestety, wniosek złożony do LRPO 4.2.2 o dofinansowanie budowy nowego przedszkola mimo uzyskania wysokiej oceny, nie dostał dofinansowania. Pilną potrzebą było zapewnienie opieki przedszkolnej dzieciom w pozostałych miejscowościach, o co od dawna zabiegali rodzice. Ostatecznie Rada Gminy zdecydowała o zaadaptowaniu na punkty przedszkolne parteru budynku w Nowej Wsi i pomieszczeń w Starym Dworku po byłych szkołach podstawowych.

Koszt prac adaptacyjnych obu punktów, wyposażenie w sprzęt i zabawki to kwota 420 tys. zł. W ramach prac adaptacyjnych w Nowej Wsi m.in. wymieniono okna, drzwi, posadzki, instalację elektryczną, kaloryfery, przebudowano sanitariaty. Prace wykonał Zakład Remontowo-Budowlany s.c. Adama Kaczmarka z Międzyrzecza. W punktach zapewniony będzie posiłek obiadowy - catering, (śniadanie własne dzieci).

W nowo powstałych dwóch punktach przedszkolnych dla dzieci w wieku 3-5 lat objętych będzie edukacją przedszkolną 34 dzieci: w

Nowej Wsi-16 (jeszcze 2 miejsca wolne) (z Nowej Wsi 9, z Templewa 3, z Templewka 1, z Kleszczewa 3)) i w Starym Dworku-18 (ze Starego Dworku 6, z Popowa 6, z Zemska 6).

Uroczyste otwarcie obu punktów przedszkolnych odbyło się 15.11.2010 r. Na uroczystości w Nowej Wsi było wielu gości z wójtem gminy L. Zimnym, przew. Rady Gminy J. Dawidowiczem, pracownicy gminy, dyrektorzy placówek oświatowych, radni gminy, radny sejmiku wojewódzkiego Grzegorz Grabarek, sołtys, właściciel firmy wykonującej prace remontowe, oczywiście przedszkolaki i ich rodzice. **Uroczystość rozpoczęła dyr. Elżbieta Andruszków.** Podziękowała wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tego oddziału. Były przemówienia, podziękowania, upominki dla nowo otwartych punktów: sołtys Nowej Wsi Wiktor Walczak przekazał materiały piśmiennicze, właściciel firmy remontującej obiekt - Adam Kaczmarek przekazał dwa aparaty fotograficzne. Ks. proboszcz Adam Lewandowski z Sokolej Dąbrowy uroczystie poświęcił odremontowane wnętrza.

Przy uroczystym przecinaniu wstęgi asystowały dzieci, niecierpliwie zaglądając do sali. Po oficjalnej części dzieci oczywiście zaraz ruszyły do zabawek i malowanek, rodzice podziwiali odremontowane pomieszczenia, kolorowe ściany, mebelki, wykładziny. Wielu z nich z sentymentem wspominało czas, jak w murach tego budynku pobierało nauki. Dla Alicji Sym, nauczycielki w tym punkcie, to powrót do pierwszego miejsca pracy. Jako pomoc została zatrudniona Maria Owsiak. Oddział w Nowej Wsi będzie czynny w godz. 7.45 -12.45.

W Starym Dworku uroczystość otwarcia punktu



przedszkolnego przebiegała podobnie, przy obecności wójta, sekretarza Gminy, przew. Rady Gminy, pracowników Urzędu, sołtysa Mirosława Sidorowicza, radnych Aleksandra Poźniaka i Sławomira Timoszka. W honorowym przecięciu wstęgi brały udział również dzieci, które niecierpliwie czekały, kiedy będą mogły wreszcie pobawić się zabawkami. Nauczycielem w Starym Dworku będzie Romana Sidorowicz-Ptak, pomocą Małgorzata

Wesołowska. Punkt będzie czynny w godz. 8.00-13.00.

Na obu uroczystościach przemawiający życzyli dzieciom, by czas spędzany w nowych miejscach ich pobytu przynosił im radość, pozwalał na rozwój i zwiększenie szans edukacyjnych.

Wanda Majchrzak

„...kocham śpiew i muzykę jak każdy...”

Kiedyś pewien ośmioletni chłopiec podczas zajęć szkolnych napisał wiersz rozpoczynający się tymi właśnie słowami. Zapamiętałam ten wers tak prosty, a tak prawdziwy. Ważny nie tylko dla tego chłopca, ważny dla mnie, ważny dla wielu ludzi. Bo czyż jest ktoś, kto nie przeżywa muzyki, nie słucha swych ulubionych utworów, nie przychodzi na koncerty podziwianych wykonawców, czy wreszcie nie nuci „pod nosem” lub śpiewa na cały głos, gdy jest szczęśliwy? Myślę, że takich ludzi nie ma.

Mówią, że muzyka łądzi obyczaje. To prawda, ale jeszcze ważniejsze jest to, że łączy ludzi, że inspiruje do wielu ważnych działań, przyczynia się do zawiązywania przyjaźni.

Tak właśnie jest z nami, członkami Międzyrzeckiego Chóru Kameralnego. Łączy nas nie tylko batuta dyrygenta, ale też miłość do muzyki, pasja wspólnego śpiewania. Schodzimy się na próby z różnych stron miasta, wykonujemy różne zawody, różnimy się wiekiem, ale tym co związało nasze losy, co spowodowało, że chcemy być razem, jest wspólny śpiew.

W naszym repertuarze są różne utwory, jedne tak zwane samograje, które śpiewa się niemal od razu, inne - trudne i tajemnicze. Takie, które trzeba „zdobywać” wspólnym wysiłkiem, których piękno odkrywa się dopiero wtedy, gdy zostaną odkryte do końca, gdy zabrzmia ogromem swej harmonii. Wtedy dopiero poruszają serca i dusze.

Naszą muzyką chcemy się dzielić z innymi. Organizujemy

koncerty, na które już teraz gorąco zapraszamy. W chwili, gdy ukaże się ten artykuł, będziemy już po „Koncercie Jesiennym”. W grudniu i styczniu zapraszamy na cykl „Koncertów Kolęd”.

Przygotowujemy się do przeglądów i konkursów. Pragniemy wziąć udział w Diecezjalnym Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Zielonej Górze, Ogólnopolskim Konkursie Kolęd i Pastorałek w Chełmnie i Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

Przed nami duże artystyczne wyzwania i ogrom pracy.

Jesteśmy tuż po warsztatach emisyjnych i chóralnych prowadzonych przez Marzenę Michałowską - sopran, asystentkę na Wydziale Wokalnym Akademii Muzycznej w Poznaniu i Bartosza Michałowskiego - dyrygenta i dyrektora artystycznego Poznańskiego Chóru Kameralnego.

Pani Marzena jest laureatką wielu konkursów wokalnych. Od wielu lat koncertuje w Polsce i poza jej granicami jako gość licznych międzynarodowych festiwali muzycznych. Pan Bartosz jest zwycięzcą IX Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów Chóralnych oraz laureatem nagrody specjalnej za świadomość pracy nad emisją głosu w zespole chóralnym. Przez kilka lat był asystentem prof. Stefana Stuligrosza i drugim dyrygentem Chóru Filharmonii Poznańskiej. Z Poznańskimi Słowikami koncertował wielokrotnie w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Belgii.

Zajęcia przez nich prowadzone dały nam bardzo wiele. Wzbogaciły nasz warsztat wokalny, uświadomiły nam, że posiadamy drzemiące w każdym z nas ogromne pokłady możliwości artystycznych. Stały się one motywacją do pracy nad sobą. Chcemy śpiewać coraz piękniej, razem i indywidualnie.

Wszystkich, którzy lubią „...muzykę i śpiew jak każdy...” i chcą być członkami Międzyrzeckiego Chóru Kameralnego - dyrygent, Wojciech Witkowski serdecznie zaprasza. Próby odbywają się w każdą środę i niedzielę o godz. 19,15 w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczu.

Do zobaczenia na próbie.

M.S.



„W zdrowym ciele zdrowy duch”

Krótką wiadomość do autora w/w tytułu ... w międzyrzeckim klubie rowerowym jest więcej niż 4. zawodników ... ba, niewymieniona reszta może czuć się poszkodowana choćby dlatego, że też startowała w wymienionych maratonach lub GP MTB Lubuskiego zajmując lepsze miejsca niż w/w zawodnicy ... z pozdrowieniami Gall Anonim

List do Galla Anonima

Dziękując za Pana (domyślam się, że autorem jest mężczyzna, bo świadczy o tym forma podpisu) uwagi na temat wymienianych w moich artykułach zawodnikach Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów, wyjaśniam: piszę o ludziach, którzy startując w krajowych maratonach i

wyścigach informują mnie o tym, spotykam ich na tych imprezach i znam. Trudno mi jest opisywać sukcesy i pasje kogoś, kto ukrywa swoje osiągnięcia i zainteresowania, i nie chce ujawnić swojego nazwiska. Jestem otwarta na wszelkie racjonalne uwagi i propozycje, ale o Gallu Anonimie (chyba, że tym średniowiecznym, którego Kronikę czytałam) nie będę pisała....

Ze sportowym pozdrowieniem

Mariola Solecka

30 lat „Bajkowej Krainy”

28 października br. obchodzono 30. rocznicę oddania społeczeństwu Międzyrzecza przedszkola nr 4 przy ulicy Zachodniej. Pierwszym dyrektorem była mgr Janina Frąckowiak, która opowiedziała mi o jego początkach.

„W latach siedemdziesiątych brakowało przedszkoli w naszym mieście. Inicjatorami budowy byli rodzice, a decyzję o budowie podjęto jesienią 1978r. Utworzono społeczny komitet budowy przedszkola. Na czele komitetu stał Bolesław Onyszczuk, a przedszkole zbudowano w ramach czynu społecznego. Udział w zaistnieniu przedszkola miały także firmy działające na terenie miasta. Dużą zasługę w utworzeniu placówki miała osobiście Zofia Ratajczyk, która w tym czasie pełniła funkcję inspektora oświaty. Uroczyste otwarcie nastąpiło 2 października 1980r. Przedszkole było w pełni wyposażone. Natomiast kadrę pedagogiczną trzeba było przygotować do pracy z dziećmi. Trwało to wyjątkowo krótko, ponieważ wychowawcy byli bardzo zaangażowani i szybko przyswajali sobie właściwą wiedzę i zasady pracy z maluchami. W ciągu sześciu lat mojego dyrektorowania współpraca z rodzicami i personelem przedszkola układała się dobrze, i z pełną satysfakcją przekazałam funkcję mojej następczyni”.

Dalsze dzieje oraz dzień dzisiejszy przedstawiła obecna dyrektor mgr Hanna Sikorska

- Jak długo pracuje pani w przedszkolu?

- Pracę rozpoczęłam w 1981r. jako nauczyciel przedszkolny, a od 1993r. pełnię funkcję dyrektora. Stanowisko to przyjąłam od mgr Teresy Cierpickiej, która dyrektorem była przez 7 lat.

- Co się zmieniło w przedszkolu w czasie pani dyrektorowania?

- Powstała grupa integracyjna - jedyna w przedszkolach międzyrzeczkich. Trzy wychowawczynie (w tym także ja) ukończyły pedagogikę specjalną, żeby być dobrze przygotowanym do tej działalności wychowawczej. Zatrudniliśmy psychologa, logopedę i rehabilitanta. Zmieniła się także liczba zatrudnionych wychowawców. Gdy rozpoczynałam dyrektorowanie, zatrudnionych było 9 nauczycieli przedszkolnych, obecnie jest ich 16. Wszyscy wychowawcy mają wykształcenie wyższe pedagogiczne (1 osoba uzupełnia). Staramy się co roku wzbogacać kalendarz o nowe imprezy, np. w tym roku „Dzień Pluszowego Misia, który to dzień jest traktowany jako imieniny przedszkola. Dołączyliśmy do programu „Cała Polska czyta dzieciom”. Bierzymy udział w wielu ogólnopolskich przedsięwzięciach, ale sami również organizujemy własne, które podchwytyją przedszkola w Polsce. Takim sztandarowym naszym pomysłem jest międzynarodowy konkurs plastyczny, w którym biorą udział przedszkola zachodniej Polski oraz dzieci z przedszkoli w Niemczech, Holandii i Francji. W trosce o właściwe funkcjonowanie przeprowadzono szereg remontów, powstał gabinet psychologiczny - logopedyczny, doposażono salę w nowoczesne pomoce dydaktyczne. Przedszkole posiada swoją stronę internetową, na której prezentowane są informacje z jego życia i działalności. Podczas mojej kadencji przedszkola nadano nazwę „Bajkowa Kraina”.

- Jak przebiegały uroczystości 30-lecia?

- Świętowanie miało charakter skromny, ale bardzo uroczyste. Dzieci przygotowały piękny program. Był teatrzyk „Królewna Śnieżka”



w wykonaniu 5-latków. Natomiast 6-latki zabawiały śpiewem i tańcem. Spotkanie zakończyło się słodkim poczęstunkiem. W uroczystościach udział brała dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty - Izabela Korejwo, wizytator Kuratorium Oświaty w Międzyrzeczu - Ewa Bączkowska oraz emerytowani pracownicy przedszkola.

- Jak wygląda codzienność przedszkola?

- Realizujemy zadania wynikające z podstawy programowej, opierając się o programy wychowania przedszkolnego. Oferujemy szereg dodatkowych zajęć, takich jak: język angielski, rytmika, taniec towarzyski. Jest też kółko plastyczne dla uzdolnionych przedszkolaków. Dzieci biorą udział w przedstawieniach teatralnych i muzykalniących. W grudniu są ważne szczególnie dla dzieci, daty. Miesiąc zaczyna się wizytą Mikołaja, a kończy balem karnawałowym. Dzieci stroją przedszkole do świąt, starsze przygotowują jasełka. Będzie też uroczysta wigilia, w trakcie której będzie wspólne śpiewanie kołęd. Odbędą się też grupowe wigilijne spotkania z rodzicami. Rodzice aktywnie uczestniczą w życiu przedszkola, współpraca z nimi jest bardzo dobra. Niektórzy z nich są naszymi wychowankami.

- Jakie plany na przyszłość?

- Poleciłam w 2009r. wykonać ekspertyzę budowlaną, z której wynika, że stan techniczny obiektu jest dobry i przedszkole może funkcjonować minimum 30 lat. Oczywiście będą prowadzone bieżące remonty (stolarka okienna, sufity), modernizacja kuchni, doposażenie placu zabaw. W dalszym ciągu będziemy realizować zasadnicze zadania takie jak: opieka, wychowanie i edukacja, wzbogacając je o nowe elementy. Jestem przekonana, że te cele (i inne, o których nie wspomniałam), będziemy realizować z dobrym skutkiem.

Dziękuję Pani Dyrektor za rozmowę i życzę spełnienia wszystkich zamierzeń zarówno w pracy, jak i życiu osobistym.

Romuald Sikorski

Na zdjęciach:

1. Taniec 6-latków
2. Teatrzyk w wykonaniu 5-latków
3. Uczestnicy uroczystości

" I ja tam byłam, z wnuczką się bawiłam"

- czyli dzieci i dorośli w sali "fiku miku"

Nastala dżdżysta jesień, a wkrótce powitamy białą panią zimą. Place zabaw, ogródki jordanowskie i bulwary spacerowe opustoszały. Rodzice i dziadkowie często już nie mają pomysłu na wypełnienie czasu swoim pociechom, które, nie da się ukryć, po prostu w czasie deszczu się nudzą. Nie chcą już oglądać bajek i bawić się tymi samymi zabawkami. Dorostym brakuje czasem siły i cierpliwości, dlatego z ogromną radością zareagowali na otwartą w naszym mieście salę zabaw dla dzieci pod nazwą „ fiku miku”.

Na pomysł stworzenia takiej sali wpadli ludzie, którzy sami będąc rodzicami doskonale wiedzą, jak trudno zadowolić i zainteresować czymkolwiek maluchy. Najpierw jeździli z dziećmi do pobliskich miast i tam korzystali z tej formy rodzinnej zabawy. Zauważyli przy tym, że takie sale mają wiele plusów wychowawczych i edukacyjnych. Ważnym elementem jest to, że rodzice uczestniczą ze swoimi dziećmi w zabawach. Nie jest to bowiem przechowalnia dzieci, ale miejsce spędzania z nimi czasu. W dzisiejszych czasach pełnych gonitwy, pracy i rozłąki dziecka z rodzicami, to bardzo istotne. Drugim plusem takich sal jest możliwość rozwoju dziecka poprzez kontakty z innymi dziećmi- dotyczy to szczególnie dzieci, które z różnych powodów nie uczęszczają do żłobków lub przedszkoli. Tu mają okazję wspólnie bawić się, uczyć się dzielić zabawkami i rozmawiać. Właśnie takie i wiele innych obserwacji i wniosków skłoniły panią Elżbietę i pana Leszka do otwarcia tej sali w Międzyrzeczu.

Nazwę sali zabaw wymyśliły dzieci właścicieli. Jest ona prosta i zrozumiała dla przychodzących tam brzdąców. Sala robi bardzo pozytywne wrażenie- jest kolorowa i przyjazna pod względem bezpieczeństwa. Najważniejszym jej atutem jest różnorodność możliwości zabawowych dla dzieci, bo są tam klocki, gry, kredki i malowanki, ale także basen z piłeczkami i zjeżdżalnia, zarówno dla maluszków jak i trochę starszych, jest zjeżdżalnia samochodowa i zamek- trampolina, są jeżdżiki odpychacze i wiele innych atrakcji. Właściciele mają jeszcze mnóstwo pomysłów na udoskonalenie i uatrakcyjnienie sali zabaw, będzie to w dużej mierze uzależnione od potrzeb i pomysłów przychodzących tam gości. W planie jest stworzenie np. klubu maluszka, aby naprawdę małe dzieci mogły spędzać czas w swojej grupie wiekowej. Przychodzące do "fiku miku" dzieci są w różnym wieku, jak powiedział mi pan Leszek, najmłodsze miało 3



miesiące, a najstarsze 9 lat. Właściciele z myślą o potrzebach rodziców i dzieci stworzyli tam również coś w rodzaju bufetu- rodzic może wypić kawę i poczytać gazetkę, kiedy jego pociecha świetnie bawi się z innymi dziećmi, dzieciom można kupić soczki lub coś słodkiego. Salę zabaw "fiku miku" można też wykorzystać na organizację różnych przyjęć urodzinowych i okolicznościowych dla dzieci. Wydaje mi się, że jest to świetne miejsce na spędzenie czasu z dzieckiem, tym bardziej że pan Leszek jest bardzo życzliwy i kontaktowy wobec swoich gości. Atmosferę, jaką tam stworzył, można porównać do domowego ciepła. Wiem to, ponieważ i ja tam byłam i świetnie się z wnuczką bawiłam- czego życzę serdecznie wszystkim rodzicom i dziadkom, bo szczęście naszych milusińskich jest naszą radością. Obserwowałam tam różne dzieci, słuchałam ich śmiechu i okrzyków radości, a ukradkiem spoglądając na młode matki rozmawiające ze sobą - też dostrzegłam radość na ich twarzach. Chyba niczego więcej rodzicom nie potrzeba, tym bardziej, że zbliżają się święta i mamy będą szykowały smakołyki i inne gwiazdkowe cuda, a tatusiowie wezmą swoje maluszki i znikną w krainie zabaw w "fiku miku". A mogą zniknąć na długo, bo sala otwarta jest od 11-19 od poniedziałku do soboty i od 12-19 w niedziele. Wierzę, że to miejsce przyczyni się do większego spokoju i szczęścia w rodzinach.

Mariola Solecka

IV Święto Tańca

Święto narodowe- 11listopada, czyli Narodowy Dzień Niepodległości jest w Trzcielu uroczyste, patriotycznie i godnie obchodzone. Coraz więcej powiewa flag biało- czerwonych i więcej mieszkańców Trzciela uczestniczy w imprezach odbywających się tego świątecznego, listopadowego dnia. Są jednak od tej reguły niechlubne wyjątki. Dom Kultury, a właściwie działające w nim "Stokrotki" prowadzone przez Genowefę Fietz-Przybyłką przygotowały na świąteczny dzień patriotyczny program słowno- muzyczny. Świetny program w niezwyklej scenerii, bo w miejscowym kościele podczas mszy św. "za ojczyznę", nie zainteresował, jak się okazało, radnych i przedstawicieli środowisk, które powinny świecić przykładem, gdy rzecz dotyczy takich wzniosłych działań. Nie zawiedli jednak obaj burmistrzowie- Jarosław Kaczmarek i Józef Pihan. Brawo. Natomiast po południu w sali sportowej odbyło się IV Święto Tańca, impreza, która na stałe weszła do

harmonogramu działań kulturalnych trzecielskiego Domu Kultury. I jest to zasługa pracowników wymienionej instytucji, a przede wszystkim - **Anny Psarskiej, Agnieszki Białowas, Grzegorza Szyszki**. Była to niezmiernie kolorowa, radosna i oczywiście roztańczona impreza, która zgromadziła bardzo dużą widownię. Sala pękała w szwach, bo przyszły całe rodziny oglądać taneczne popisy swoich dzieci, wnuków, siostrzeńców, kuzynów, czy bratanków. A było co oglądać, wystąpiło wielu młodych artystów tańczących solo i w zespołach. Agata Śpiewak i Paulinka Jankowska zaprezentowały trzecielskiej publiczności tańce ze wstęgami, a Dawid Woźniak zachwycił widzów elegancją stroju i gracją podczas swojego solowego występu. Tę trójkę do prezentacji przygotowała **Monika Czajkowska**. Natomiast podopieczni **Agnieszki Białowas** tańczyli w sześciu grupach. Najczęściej w nowych układach tanecznych zaprezentowali się: młodsza grupa Crazy, młodsza grupa Fresh, Crazy, Crazy-mini, "Szalone Trio" i Fresh. Wszystkie grupy mają ciekawe, barwne, twarzowe stroje. Dodają one urody całemu tanecznemu

widowisku, podobnie jak muzyka, dekoracje i odpowiednie oświetlenie. Najliczniejszym i równocześnie najmłodszym wiekowo zespołem jest Crazy- mini. Ta trzydziestoosobowa grupa swoimi tańcami wzbudziła entuzjazm i prawdziwe szaleństwo wśród widzów, a szczególnie uradowane były rozkochane mamy, babcie i ciocie. Męska część widowni także zachwyconym okiem spoglądała na wyczyny swoich latorośli. Dwie trzylatki- Rozalia Kaczmarek i Marcelinka Nowak tańczyły niestrudzenie, a szczególnie upodobały sobie muzykę w wykonaniu doskonałego duetu, czyli akordeonisty- Mariusza Ambrożuka i saksofonisty- Marka Kiony. Ta muzyka była zresztą zaplanowaną atrakcją dla wszystkich widzów tanecznego święta. Swoje taneczne możliwości zaprezentował również młodzieńki trzecielanin- Michał Żabka, który taniec towarzyski ćwiczy w Międzyrzeczu. Publiczność była oczarowana. IV Święto Tańca było bardzo atrakcyjną imprezą i zostało przyjęte z wielkim aplauzem przez mieszkańców Trzciela.

Jadwiga Szylar

Jak "obracano" MRU, czyli co robi powiatowy pismak, kiedy nie wie, co robić

Przeważnie pisze wtedy o nietoperzach w MRU, albo o samym Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym. Jako powiatowy pismak postanowiłem pod koniec roku rzucić się znowu na ten problem. Tym razem spróbowałem napisać coś na temat powojennej historii systemu fortyfikacji.

Powojenna historia MRU, choć chronologicznie nam najbliższa, budzi najmniejsze zainteresowanie. Cóż bowiem może być ciekawego w tym, że zniszczone w większości po wojnie obiekty stały puste i tylko złomiarze systematycznie szabrowali z nich co tylko się dało spieniężyć. Przewodnicy żartują niekiedy, że umocnieniami interesowało się wojsko, ale ponieważ mimo starań nie udało się obrócić systemu o 180 stopni, więc załatwiono sprawę machnięciem ręki. Leży jednak przede mną kopia protokołu datowanego 6 lutego 1948 roku w Gorzowie Wlkp., sporządzonego na zakończenie prac komisji oceniającej stan i przydatność opisywanych elementów systemu fortyfikacji. Oto skład komisji:

Przewodniczący: Główny Inspektor Wojsk Inż.-Sap. gen. dyw. Jerzy Bordziłowski

Członkowie: płk dypl. Leon Tyszyński ze Sztabu Generalnego
pplk Aleksander Iwanow z DOW III (poznańskiego)
pplk Wincenty Kasperowicz z Departamentu Uzbrojenia MON
mjr Stanisław Kaszperski ze Sztabu Generalnego
kpt. Kazimierz Witkowski z gabinetu III Wiceministra ON

Panowie ci działając na podstawie dyrektywy nr 21 Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 XI 1947 r. skontrolowali w dniach 3 - 6 lutego 1948 r. dokumentację zwiazdu inżynierskiego DOW III i po sprawdzeniu w terenie ponad 35 obiektów stwierdzili, że jest ona zgodna z rzeczywistością. Dalej komisja stwierdza, że prawie wszystkie obiekty są zniszczone, ale w różnym stopniu, począwszy od kompletnego zniszczenia do częściowego uszkodzenia. Ponadto wszystkie kontrolowane obiekty były pozbawione urządzeń wyposażenia wewnętrznego, czyli oświetlenia, wentylacji, kanalizacji, podstaw do mocowania sprzętu i uzbrojenia, i elementów zamykających otwory strzelnicze. Z kolei komisja ocenia przydatność poszczególnych odcinków do ewentualnej obrony. Podział, jakiego dokonała, różni się nieznacznie od tego, który na podstawie niemieckich źródeł przyjmujemy dziś. Również numeracja obiektów jest inna niż niemiecka, czy późniejsza polska.

Odcinek nr I

Od stacji kolejowej *Krebze* (prawdopodobnie chodzi tu o Rakowo, chociaż śladów stacji kolejowej nigdy tam nie zauważyłem) do stacji kolejowej *Kursko* o długości 20 km. Obrona tego odcinka składała się z 28 stanowisk ogniowych pancerno - żelbetonowych i żelbetonowych. Z nich 25 szt. zniszczonych, w dobrym stanie pozostały 3 małe stanowiska żelbetowe (prawdopodobnie chodziło o RS 58c Tobruk), wobec czego możliwość przysposobienia tej linii do obrony w kierunku zachodnim nie istnieje. Na wymienionych 25 obiektach zniszczonych pozostało 17 kopuł pancernych, które można wykorzystać po przeniesieniu ich na nowe miejsce.

Odcinek nr II

Od st. *Kursko* do jeziora *Paklitz See* (Paklicko Wielkie) o długości 12 km. Obrona tego odcinka składa się z potężnych obiektów pancerno - żelbetonowych połączonych między sobą podziemną galerią. Galeria ta przebiega na głębokości 30 - 38 m i składa się z głównej magistrali z odgałęzieniami do zgrupowań i pojedynczych obiektów. W galeriach ułożone są szyny kolejki wąskotorowej. Ogólna długość galerii orientacyjnie wynosi około 16 km. Galerie mogą być użyte jako magazyny lub schrony dla wojska.

Przeszkody przeciwczołgowe na tym odcinku składają się z linii słupów żelbetonowych i rowu przeciwczołgowego. Słupy żelbetonowe zbudowane w cztery rzędy są utwierdzone na mocnej podstawie żelbetonowej. Przy obronie na zachód, przeszkody te pozostają poza linią ufortyfikowanych stanowisk ogniowych, przedstawiają jednak wartość bojową. (...) Dalej komisja wycizła, które obiekty ze względu na stan techniczny nadają się do wykorzystania i stwierdza: Wymienione stanowiska ogniowe posiadają możliwość prowadzenia ognia na 360 stopni. Większość z nich w kierunku zachodnim może

prowadzić ogień tylko na krótkich dystansach 100 - 300 m, natomiast mogą dać pełnowartościowy ogień flankowy. Od jeziora *Paklitz See* wzdłuż jezior *Liben See* (powinno być *Lieben See* - jez. Lubie) i *Gross Nischlitz See* (jez. *Niesłysz*) i *spiętrzonego strumyka*

Birbolzer Wasser (Ołobok) *dochodzi do rzeki Odry*. (...) Znajdujące się na tym odcinku stanowiska ogniowe, zdaniem komisji, ze względów taktycznych, terenowych i konstrukcyjnych nie mogą być wykorzystane do obrony na zachód. Natomiast przeszkoda wodna, tamy i mosty zwodzone są w stanie dobrym i mogą być wykorzystane do obrony. Kopuły pancerne ze zniszczonych obiektów również nadają się do użytku po przeniesieniu ich na inne miejsce.

Potem następuje opis pozostałości pozycji odrzańskiej określanej jako linia ryglowa operacyjnie dzieląca się na dwa odcinki.

Odcinek nr IV

Przebiega wzdłuż lewego brzegu rzeki *Odry* od m. *Nietkowice* do m. *Oderek* (powinno być *Odereck* - *Cigacice*), ogólna długość około 18 km. Obrona składa się z 29 małych, żelbetonowych stanowisk ogniowych na 1 - 2 CKM. Kierunek ognia wzdłuż rzeki *Odry*. Wszystkie stanowiska ogniowe są nieuszkodzone lecz posiadają częściowo zdemontowane urządzenia wewnętrzne. Cały ten odcinek mający front ostrzału na północ może być wykorzystany do obrony jako pozycja ryglowa.

Z kolei pozostała część pozycji odrzańskiej od *Cigacic* do mostu kolejowego koło *Nowej Soli*, mimo że znajduje się w stanie dobrym, to: pod względem operacyjnym mając front ostrzału wyłącznie w kierunku wschodnim - nie nadaje się do wykorzystania.

Tu komisja przystępuje do formułowania wniosków ogólnych:

1/ (...) *Odcinek linii między Wartą a Odrą pomimo wielkiego zniszczenia zachowuje pewną wartość operacyjną w ogólnej koncepcji obrony Państwa, a to ze względu na swoje urządzenia przeciwczołgowe oraz rozgałęziony system galerii podziemnych. Pozycja ryglowa nad rzeką Odrą w ocenie wartości operacyjnej musi być zróżniczkowana na:*

a/ *odcinek nr IV (...) skierowany frontem na północ, który może być ewentualnie wykorzystany jako rygiel,*

b/ *odcinek nr V od m. Oderek do m. Nowa Sól posiadający front na wschód i podlegający jak najszybszemu zlikwidowaniu jako odcinek nieprzydatny i niebezpieczny.*

2/ *Obiekty fortyfikacyjne na linii Warta - Odra, poza możliwościami obronnymi dają jeszcze możliwość wykorzystania ich jako obiektów obozu ćwiczebnego, w którym Wielkie Jednostki (Związki Taktyczne) przerabiałby obronę i natarcie na pozycje ufortyfikowane. Zwłaszcza dogodny do wykorzystania na ewentualny obóz ćwiczebny jest centralny odcinek pozycji Warta - Odra w pobliżu m. Międzyrzecz.*

3/ *Istniejące suche galerie i izby podziemne o powierzchni około 50 000 m², mogą być wykorzystane jako schrony lub magazyny wojskowe.*

4/ *W związku z tym należy całą linię obronną Warta - Odra oraz odcinek ryglowy Odry nr IV przejść pod zarządek wojska.*

W tym celu należy:

a/ *zanulować decyzję Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 26 VIII 1946 r. pkt 4 oddający tzw. "Linie Hindenburga" do eksploatacji i wykorzystania Ministerstwu Przemysłu i Handlu.*

b/ *zorganizować nadzór i konserwację obiektów oraz urządzeń fortyfikacyjnych na obszarze OW III przez organa wojskowe. W tym celu utworzyć Komendantury Obszaru Fortyfikacyjnego, przewidując dla nich minimalną obsadę personalną, podporządkowaną Szefowi Inż. - Sap. OW. Siedziba Komendantury musiałaby być wybrana w rejonie umocnień. Nadzór i ochrona obiektów byłaby wykonywana przez dozorców rekrutowanych spośród osadników wojskowych zamieszkałych w sąsiednich miejscowościach. W miarę potrzeby tworzenie tego rodzaju Komendantur mogłoby być rozciągnięte i na inne Okręgi Wojskowe posiadające fortyfikacje o podobnej wartości.*

5/ *Siedem mostów ruchomych na linii przeszkód przeciwczołgowych proponuje się przekazać pod opiekę i nadzór Ministerstwu Komunikacji. Przekazując należy jednak zastrzec, że muszą być naprawione i zachowane urządzenia techniczno - fortyfikacyjne pozwalające na otwieranie mostów.*

6/ *Odnosnie nazwy dla fortyfikacji ponemieckiej określanej dotychczas "Linie Hindenburga", komisja proponuje: nie nadawać jakichś historycznych lub uroczystych nazw. (...) W związku z tym wysuwa propozycję nadania całości ponemieckiej linii fortyfikacyjnej na zachodzie nazwy "Linii Podkowy" nawiązując do narysu*

omawianych fortyfikacji.

Całość fortyfikacji "Linia Podkowa" obejmowałaby kolejne, licząc od północy, systemy:

Wał Pomorski

Rygiel Noteci

Bariera Warty - Odry

Rygiel Odry

Fortyfikacje Śląska - które ewentualnie mogłyby otrzymać nazwę specjalną.

Tyle protokół. Zwraca uwagę fakt, że jeszcze w 1948 roku nie dokończono opracowywania nowej, polskiej toponomastyki. Należałoby również zastanowić się, które z sugestii komisji zostały zrealizowane. Na pewno obiekty zostały przejęte przez wojsko. Ślady tego są widoczne w części podziemnej - polska numeracja obiektów i inne opisy widoczne na ścianach. Mosty zwodzone do dziś pozostają sprawne technicznie i są administrowane przez

miejscowe zarządy dróg. W swoim czasie przesunięto wschodnią granicę poligonu wędrzyńskiego do linii drogi Gorzów - Zielona Góra, niewykluczone, że miało to związek z projektowanym wykorzystaniu obiektów MRU do szkolenia. Nie trwało to jednak długo, bo w 1952 roku poligon zmniejszono do dzisiejszych rozmiarów. Koncepcja wykorzystania podziemnej części umocnień jako schronu odżyła w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej w Zielonej Górze wykonał pracę studyjną będącą w praktyce planem prac adaptacyjnych, które musiałyby być wykonane w razie zagrożenia wojennego.

O szczegółach będę mógł napisać kiedy dotrę do innych dokumentów. Na razie mam kolejny protokół, kilkadziesiąt lat późniejszy, z przekazania obiektów przez przedstawicieli ŚOW władzom cywilnym. Pomiedzy nimi na razie widoczna jest "czarna dziura".

Lech Stanisław Franas

Do redakcji

Głębokie - kolejny zmarnowany rok

Już wiemy, jaki jest wynik gry w kulki - to w nawiązaniu do sierpniowej Powiatowej i artykułu „Głębokie - kalendarium obiecanek, czyli dyrektora granie w kulki”. To dyrektor MOSiW wziął w łapę i strzelił sobie „samobója”, co zaprowadziło go za kraty - przegrał. To dyrektor MOSiW został dyscyplinarnie zwolniony z pracy - przegrał. Kto wygrał? Czy komisarz Marian Sierpatowski stojący obok swojego nominata Waldemara S. z zaczernionymi oczami? - nie (sądzę, że wybory samorządowe to potwierdza). Czy właściciele domków nad Głębokiem? - nie, bo dialogu nie było, normalizacji stosunków także, za to obiecanek bez pokrycia w nadmiarze od obu prominentnych urzędników Gminy. Pozostaje Głębokie bez klarownej wizji funkcjonowania teraz i w przyszłości. Ponadroczne działania Burmistrza Komisarza Rządowego i dziesięciomiesięczne Dyrektora nic dobrego ośrodkowi nie przyniosły, a obu skompromitowały. To klęska, a zwycięzców brak!

Jeszcze w połowie lipca tliła się nadzieja na podpisanie umów właścicieli domków z zarządcą. Nadzieję zgasił komunikat dyrektora z 22 lipca, w którym dyrektor wycofuje się z ustaleń, łamie tym samym, przyjętą w obecności komisarza, ustną umowę z 25 czerwca i nie wykonuje jego zaleceń. Informowany o tym na piśmie komisarz nie reaguje. Podpisanie umów uwienczyłoby sukcesem wieloletnie nasze starania, wielomiesięczne „działania” dyrektora, uwiarygodniłoby zapowiedzi i obietnice komisarza. Nic takiego się nie stało. Dla Głębokiego, obaj urzędnicy, poza totalnym zamieszczeniem nie zrobili NIC!!! ze swoich zapowiedzi. I wcale nie cieszy fakt, że jeden z nich trafił za kraty, a drugi kandyduje w wyborach na burmistrza. Oby dla obu czas urzędniczej i politycznej aktywności się skończył.

Ponoć ktoś z wysokich urzędników Ratusza o Głębokiem powiedział, że ośrodek jest jak wrzód na d... . Ja dodam - to wrzód na d... naszej władzy. To nasza władza nie chce z właścicielami domków konstruktywnie rozmawiać, współpracować, antagonizuje, a nie pozyskuje naszej wiedzy i zaangażowania dla lepszej przyszłości Głębokiego. Nie szanuje naszych pieniędzy i wydaje je bez naszej wiedzy i zgody poza ośrodkiem na stadion i halę (a mamy mieć na garnuszku jeszcze basen). Wybiera na dyrektorskie fotele partyjnych koleśki bez kompetencji, pasożytów i szkodników. To są przyczyny wrzodowej choroby! Właściciele domków na Głębokiem wnoszą corocznie do budżetu MOSiW blisko pół miliona złotych i są traktowani za swoje pieniądze jak piąte koło u wozu, jak dojna krowa, która bezrozumnie odda co władza każe, najwyżej niegroźnie pomuuuczy. Jesteśmy bezwolni wobec braku wspólnoty i słabości swojego Stowarzyszenia, a nasze pieniądze są pożywką dla urzędasów. Jak długo jeszcze? Czas powiedzieć DOŚĆ!!!

W swoim artykule w majowej Powiatowej mówiłem o recepcie na bankructwo Głębokiego. Teraz stwierdzam, że życie

(w osobie Waldemara S.) przyniosło jeszcze czarniejszy scenariusz niż moje przepowiednie i znacznie przybliżyło ośrodek do upadku. Przepaść między zapowiedziami i obietnicami władzy a ich realizacją nie jest do racjonalnego pojęcia, to

harakiri dla komisarza. Pisałem tam też o porozumieniu i współpracy jako niezbędnych warunkach rozwoju Głębokiego, a mamy polskie piekielko i chorobę wrzodową. Ani sobie, ani nikomu tak źle nie życzyłem i nie życzę. Jedno udało mi się zdiagnozować trafnie, co stwierdzam bez satysfakcji. Mówiłem na początku czerwca w rozmowie z sekretarzem gminy i w lipcu z komisarzem: „wiele wskazuje na to, że to, co dzieje się na Głębokiem i wokół niego to gra pozorów”. Obaj panowie gorliwie zaprzeczali ufając swojemu dyrektorowi Waldemarowi S., legitymizując jednocześnie jego działania. Być może wiedzą, czemu te pozory mają służyć. Czas pokaże. Logika i sens utworzenia MOSiW przez ostatniego burmistrza i dołączenie(?) przez komisarza pod zarząd ośrodka basenu są precyzyjnie wyliczone na wydrenowanie środków finansowych z Głębokiego na nierentowne jednostki. **Dzięki tak sprytnym zabiegom naszej władzy przeplacam czterokrotnie i to za towar, którego jakość rokrocznie maleje, za Głębokie.** Szczęśliwie Bunkry mają się wyzwoleć z niszczącej kurateli MOSiW, Głębokie o tym szczęściu może pomarzyć.

Dzieją się istotne decyzje dla Głębokiego i nie tylko, najpierw komisarz, a może komisja wybrała dyrektora MOSiW, potem my wybierzemy burmistrza i oby te wybory nie przyniosły nam kolejnych pozorantów. Czego nam i Głębokiemu życzę.

Mariusz Adamczyk

P.S. 1. Nowy dyrektor wybrany, już czwarty odkąd mam domek nad jez. Głębokie. Nowe otwarcie, nowe nadzieje: na dialog, na porozumienie, na racjonalne decyzje i działania. Może z nowym dyrektorem wrzód usuniemy, a Głębokie wreszcie zacznie rozkwitać, najpierw skromną stokrotką, potem piękną różą. Co niech się wreszcie stanie!

P.S. 2. W połowie października poprosiłem komisarza o udostępnienie programu naprawczego, którego przyjęcie dla Głębokiego zaleciła NIK. Miałem nadzieję z niego wyczytać, jaka przyszłość czeka Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie”. Do dzisiaj (jest połowa listopada) komisarz mi nie odpowiedział. Moje wcześniejsze tegoroczne pisma podobnie zostały przez komisarza zignorowane i zlekceważone. Ot i tak budował komisarz społeczeństwo obywatelskie.

Z ostatniej chwili: 18 listopada otrzymałem odpowiedź urzędu komisarza na moje pismo z 18.10. 2010r. Pismo jest adresowane do dyrektora MOSiW do mojej wiadomości, cytując: „W związku z pismem Pana Mariusza Adamczyka, które wpłynęło do tutejszego urzędu dnia 18 października b.r. proszę o informację o sposobie zrealizowania wniosków i zaleceń z wystąpienia pokontrolnego NIK dotyczącego działalności MOSiW”. I cóż z tego wynika? Ileż trzeba się natrudzić, żeby na prośbę- pytanie petenta nie dać odpowiedzi? Na tę odpowiedź czekam nie tylko ja, właściciele domków na Głębokiem, ale także NIK.

Miejscowości letniskowe na ziemi międzyrzeckiej

PRZYTOCZNA - duża wieś gminna leżąca na północny - wschód od Międzyrzecza przy drodze krajowej nr 24 z Poznania do Szczecina przez Skwierzynę i Gorzów Wlkp. Wieś leży w dolinie Strugi Lubikowskiej pomiędzy jeziorami Przytoczno i Nadolnym na wysokości ok. 58 m n.p.m. Struga Lubikowska (nazywana też Dłuską) odprowadza wody z Jeziora Lubikowskiego do Warty. Wykorzystuje częściowo zabagnioną rynnę glacialną, która południkowo rozcina morenę czołową stadiału poznańskiego. Długość Strugi wynosi 12,6 km. Wypływa z Jeziora Lubikowskiego (54,1 m n.p.m.) - największego i najgłębszego na ziemi międzyrzeckiej i płynie na północ. Omija wieś Lubikowo, przepływa przez jeziora Mniszek (pow. 3,4 ha; 51,4 m n.p.m.), Przytoczno (17,5 ha, 51,3 m n.p.m.), staw i Nadolne (4,4 ha; 49,6 m n.p.m.), i kieruje się ku Warcie. Wpada jako Męcinka do starorzecza Warty w pobliżu Krasnego Dłuska na wysokości 30,0 m n.p.m. Na środkowym odcinku Strugi na północ od Jeziora Nadolnego jeszcze do końca XIX wieku czynne były dwa małe młyny wodne - Przedni i Karowski.

Najdawniejsza wzmianka historyczna o Przytocznej pochodzi z królewskich list podatkowych z roku 1581. Powszechnie przyjmuje się, że jako osada istniała już w XIII wieku. W średniowieczu umiejscowiono tu jedną z większych parafii. Wieś posiadała trzy kościoły: katolicki, ewangelicki i nowoapostolski. Pierwszy kościół katolicki zbudowano przed 1510 r., strawiony pożarem został odbudowany ok. 1740 r. Kościół ewangelicki wzniesiono ok. 1650 r. z drewna i przetrwał do pożaru w 1673 r. W 1856 r. zbudowano kościół murowany, który w latach 1971 - 1977 przebudowano na dom kultury.

Wśród pierwszych właścicieli wsi wymienia się Swantomira Przetoczsky, Jadwigę i Jarochnę z Przetocznej (1398). Późniejszymi właścicielami byli Przetoccy, Kręscy, Brezowie, Zakrzewscy, Bojanowscy i Gliszczyńscy. Pod koniec XVIII w. Przytoczna uzyskała prawa miejskie. Utraciła je w okresie rozbiorów. Po drugim rozbiorze znalazła się w granicach Prus (w latach 1807 - 1815 w Księstwie Warszawskim). W drugiej połowie XVIII w. został zbudowany pałac w stylu barokowym, rozbudowany o piętrowe skrzydło w pierwszej połowie XIX w. W roku 1936, doceniając walory naturalne położenia wsi, umieszczono ją na liście miejscowości wypoczynkowych. Urozmaicony krajobraz okolic Przytocznej, pobliskie lasy (Puszcza Notecka) i jeziora stwarzają doskonałe warunki do uprawiania turystyki i wypoczynku. Blisko wsi znajdują się dwa małe przysiółki o charakterze wybitnie letniskowym. Są to Lubikówko z Folwarkiem „Amalia” (d. Amalien Vw.) - nowoczesnym ośrodkiem wypoczynkowym składającym się z kompleksu budynków malowniczo położonych nad północnym brzegiem Jeziora Lubikowskiego oraz gospodarstwo agroturystyczne Folwark „Helena” (d. Helenen Vw.) położone ok. 1,5 km od wschodniego brzegu jeziora w otoczeniu lasów i kilku stawów rybnych. Oba ośrodki leżą na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego będącego w sieci Specjalnych Obszarów Siedlisk Natura 2000 (SOO) Jeziora Pszczewskie i Dolina

Obry (kod obszaru PLH080002).

Powierzchnia Jeziora Lubikowskiego wynosi 314,6 ha, maksymalna długość 3800 m, szerokość 1790 m, a największa głębokość 35,5 m. Wyróżnia się urozmaiconą linią brzegową, czystą wodą i piaszczystymi plażami. W południowo - wschodniej części jeziora znajduje się wyspa, na której w roku 1995 utworzono rezerwat leśny o nazwie „Dąbrowa na Wyspie”. Ochroną objęto fragment lasu mieszanego o charakterze starodrzewu bukowo - dębowego. W runie starodrzewu obficie występuje konwalia majowa, dlatego utarła się popularna nazwa „Wyspa konwaliowa” (więcej patrz „Powiatowa” nr 9 (126)). Nieco na zachód od Jeziora Lubikowskiego znajduje się jezioro Rokitno. Oba jeziora w odległej przeszłości przypuszczalnie stanowiły całość. Zamknięte bez dopływu i odpływu powierzchniowego szybko ulega procesowi obniżania zwierciadła wody i ekspansji roślinności wynurzanej. Jego powierzchnia wynosi 61,5 ha, a maksymalna głębokość 10,2 m.

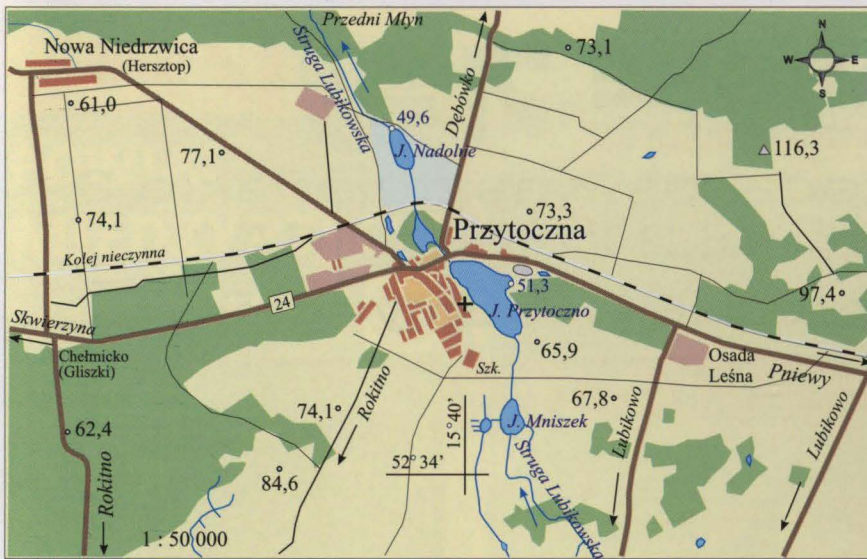
Z Przytocznej warto wybrać się do Rokitna - wsi położonej wśród pagórków morenowych, nad którymi góruje barokowy kościół otoczony ceglanym murem. Założony przez biskupa poznańskiego Jana Doliwę pierwszy drewniany kościółek w Rokitnie powstał w 1333 r. W 1661 r. świątynia przeszła na rzecz bledzewskiego konwentu cystersów. Obecna budowla zaprojektowana przez nadwornego architekta królewskiego Karola Marcina Frantza pochodzi z lat 1746 - 1756. Jest to trójnawowa świątynia w stylu barokowym o dwuwieżowej fasadzie. Wnętrze kościoła zostało bogato wyposażone w stylu schyłkowego baroku.

W głównym ołtarzu znajduje się obraz Madonny, dzieło nieznanego artysty ze szkoły niderlandzkiej z XVI w. Interesującym szczegółem obrazu jest biały orzeł na srebrnej sukni Madonny, który przetrwał okres niewoli. Obraz przyciągał do Rokitna rzesze Polaków z terenów dawnego Pogranicza. W okazałym parku dookoła kościoła znajdują się stacje drogi krzyżowej. Dzieje kościoła przedstawiono w przykościelnym muzeum posiadającym wiele darów papieża Jana Pawła II. Obecnie Rokitno jest najważniejszym sanktuarium maryjnym Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej. W roku 2002 kościół Matki Bożej Rokitniańskiej podniesiono do godności bazyliki mniejszej.

W pobliżu drogi z Kalska do Rokitna na odcinku od jeziora Rokitno na północ w kierunku wzgórza (miejscowa kulminacja 86,0 m n.p.m.) powstała Kalwaria Rokitniańska z 32 stacjami.

Dotychczas na łamach „Powiatowej” ukazały się opisy następujących miejscowości letniskowych na ziemi międzyrzeckiej: Lubikowo nr 9/126/09, Gorzycza 10/127/09, Kursko 1/128/10, Bobowicko 2/129/10, Bledzew 3/130/10, Pszczew 5/132/10, Chycina 6/133/10, Skoki i Kuźnik 7/134/10, Wysoka 8/135/10, Kęszyca Leśna 9/136/10, Głębokie 10/137/10, Trzciel 11(138)10, w opracowaniu Borowy Młyn i Rybojady.

dr Jan J. Krajniak



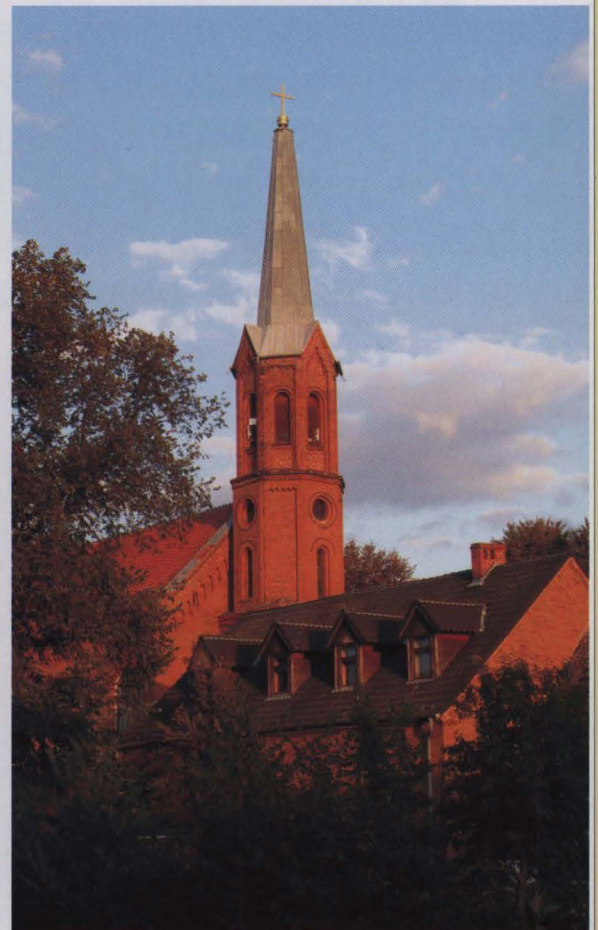
- | | | | | | | | | | | | | | |
|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|
| | 1 | | 2 | | 3 | | 4 | | 5 | | 6 | | 7 |
|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|--|---|
1. Drogi główne i pozostałe, 2. Lasy, 3. Użytki rolne, 4. Jeziora i ciek wodne, 5. Zabudowa, 6. Zabudowa rozproszona, 7. Punkty wysokościowe.



Dwór barokowy z II połowy XVIII w. w Przytocznej (fot. A. Migdal)



Bazylika Matki Bożej Królowej Rokitniańskiej (fot. A. Migdal)



Kościół pw. Trójcy Świętej w Przytocznej (fot. A. Migdal)



Przytoczna (fot. A. Migdal)



INTERMARCHE

Muszkietierowie



ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI



TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

Międzynarodowe Przewozy Autokarowe

Przewozy: -pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turyistyczne i inne.

ROBERT RUDYK



tel. 500-229-148



Przewozy: -pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turyistyczne i inne.

POWIAT MIĘDZYRZECKI

na rowerze lub pieszo



mapa turystyczna 1:75 000
tourist map | Wanderkarte



W hołdzie nauczycielom Ziemi Międzyrzeckiej



Szanowni mieszkańcy!

Dzięki okazanemu mi zaufaniu od ośmiu lat pełnię funkcje samorządowe. Swojej kandydatury na funkcję burmistrza nie muszę budować na czczych obietnicach wyborczych. Od lat czynnie biorę udział w kształtowaniu naszej Małej Ojczyzny. Aktywnie wspieram lokalne stowarzyszenia oraz organizacje społeczne. Jestem znany również z pracy na rzecz potrzebujących. Nasze miasto potrzebuje stabilizacji i spokoju. Rozwój gospodarki i turystyki zagwarantuje naszym mieszkańcom dobrobyt i zmniejszenie bezrobocia - w tym kierunku musimy podążać. Pamiętajmy jednak o braku miejsc w przedszkolach i o kryzysie gospodarczym, który dotknął naszych najbiedniejszych mieszkańców. Musimy im solidarnie pomagać.

Musimy również Pamiętać o naszych najmłodszych mieszkańcach, dlatego wspieranie organizacji sportowych, harcerskich oraz innych zrzeszających młodzież, jest filarem przyszłości naszego miasta. „Nasze dzieci, to nasza przyszłość”. Nie możemy również zapomnieć o najstarszych mieszkańcach. Dlatego wspieranie organizacji, w których biorą czynny udział jest obowiązkiem przyszłego burmistrza.

Szanowni mieszkańcy! Dziękuję wam za poparcie, jakiego udzieliliście mi w pierwszej turze wyborów. Nie zawiodę was, będę ciężko i uczciwie pracował dla dobra naszego miasta.

Liczę na państwa głos!
Zbigniew Smejlis

KRASNE DŁUSKO
 Gmina Przytoczna
LESNY DWÓR

tel. 095 749 48 23, 507 944 430
 e-mail: lesnydwor@ta.pl



- WESELA,
- IPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE,
- NOCLEGI,
- PRZEJAZDŹKI
BRYCZKA



LOMBARD

**POŻYCZAMY
 GOTÓWKĘ POD ZASTAW**



ZŁOTO



TELEFONY



SPRZET RTV



KOMPUTERY

NAJWYŻSZE CENY SKUPU ZŁOTA

AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05

AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Geniusz Chopina

- uczniowie z Międzyrzecza śladami Chopina

Rok 2010 jest rokiem wyjątkowym dla polskiej kultury. 200 lat temu urodził się Fryderyk Chopin. W całym kraju, a także na świecie, rozpoczęły się obchody Roku Chopinowskiego. My również uczestniczyliśmy sercem, duchem i czynem w sercu wydarzeń kulturalnych, którymi żyje cały świat. Punktem kulminacyjnym było dla nas odwiedzenie miejsc, gdzie urodził się, rósł i rozwijał się nasz genialny kompozytor. Okazją był wyjazd 3 października br. we wczesnych godzinach porannych (piąta rano!) grupy uczniów Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu wraz z nauczycielami - opiekunami do Warszawy. Dotarcie na miejsce



zbiórki o tak wczesnej porze z Bukowca, czy Skwierzyny to spore wyzwanie. Inicjatorką dwudniowej wycieczki była **Iwona Skwarna**, nauczycielka przedmiotów teoretycznych, a opiekunami: Paulina Karpiw, Magdalena Mróz-Olejniczak, Kazimierz Dziembowski i piszący te słowa. Przygotowanie wyjazdu od strony logistycznej zajęło cały rok.

Zobaczyć te miejsca na własne oczy, podążać śladem jego geniuszu, to już ciekawie zapowiadający się program tej wycieczki. Humory dopisywały, więc po chwili pożegnania z rodzicami wszyscy, już wyciszeni, siedzieli na swoich miejscach. Żelazowa Wola - to magiczne miejsce, które przyciąga wielu ludzi z całego świata. Dworek, w którym przyszedł na świat Fryderyk tętnił życiem i dużym ścisaniem. Tłumy pasjonatów i zwykłych turystów. Wielu z nich chce dotknąć ścian, poczuć ten klimat historii, w których pierwsze miesiące szczęśliwego dzieciństwa spędził mały



Frycek - jak żartobliwie na niego wołano.

Piękny zadbane park, z głośników dyskretnie rozlokowanych płynąca muzyka Chopina, bogactwo bajecznie kolorowej przyrody. W tym miejscu kilka par nowożeńców postanowiło utrwalić na zdjęciach swoje najważniejsze i najszczęśliwsze chwile życia. W dworku dobiegał właśnie końca prywatny koncert. Za chwilę weszliśmy, by podziwiać i chłonąć historię. Salonik z fortepianem, na którym grywała mama Chopina i on sam. Liczne fotografie rodzinnych obrazów i oryginały pierwszych wydań jego utworów. Liczne rękopisy z poprawkami, które przyszedł geniusz sam nanosił. Słowem, kawałek ciekawej historii i częśćka Polskości - jej ludowej kultury, z której Chopin tak chętnie do końca życia czerpał. Słychać ją w Preludiach, Mazurkach i Koncertach... Sklep z pamiątkami bardzo dobrze zaopatrzony i licznie odwiedzany. Kto nie zdążył nic kupić, miał szansę zrobić to obok na stoiskach. Furorę robiły koszulki z Chopinem! Szkoda, że tak krótko mogliśmy być w tym magicznym i historycznym miejscu. Program wycieczki napięty - oj bolały nogi... Ale warto było!

Nocowaliśmy w schronisku, które było „naszą bazą”. Chwila na zostawienie bagaży i do Muzeum Chopina. Podczas trwania konkursu pianistycznego rozdawane są gazetki *Chopin Express*, które rzecz jasna wielu wzięło na pamiątkę. Muzeum Fryderyka Chopina to zabytkowy gmach urządzone z dużym nakładem środków unijnych. Spacer po wszystkich salkach, gdzie zgromadzone są liczne pamiątki i dokumenty robi wrażenie. Można podziwiać pamiątki z tzw. okresu warszawskiego i paryskiego. Nowocześnie urządzone wnętrza, w których technika XXI wieku pomaga zwiedzającym na zapoznanie się z wieloma różnorodnymi pamiątkami, takimi jak: nuty, listy, rzeczy osobiste artysty, obrazy i wiele, wiele innych. Słowa nie są w stanie oddać tego wszystkiego, to powinno się zobaczyć na własne oczy. Tam żyje duch Chopina.

Na koniec wieczorny spacer Krakowskim Przedmieściem do kościoła św. Krzyża, gdzie spoczywa wmurowane w filar serce Chopina oraz zakosztowanie specyficznej atmosfery panującej przed Pałacem Prezydenckim. Wracaliśmy do schroniska uduchowieni, pełni wrażeń, zmęczeni i głodni. Za miesiąc wrażenia z pobytu w Filharmonii Narodowej.

Z muzycznym pozdrowieniem

Zdzisław Musiał

PS.

Nasz kolega, który był z nami sercem i duchem przysłał nam wiersz:

„Warszawski Fryderyk - to mgła, co tak wiele młodości w sobie ma.
Warszawski Fryderyk - to żal, co smutnymi oczami patrzy w dal.
Warszawski Fryderyk - to dźwięki namiętne, co lękają w piękno zakłete...”

Krzysztof Nieborak, 4.10.2010

WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

PIĘĆDZIESIĄTA SESJA RADY POWIATU

27 października 2010 r. odbyła się przedostatnia - pięćdziesiąta sesja Rady Powiatu kadencji 2006 - 2010. Starosta - **Grzegorz Gabryelski** dokonał podsumowania tej kadencji. Skupił się przede wszystkim na przekazaniu informacji dotyczącej poniesionych nakładów inwestycyjnych. Łącznie na drogi wydatkowano **14 724 000,00 zł**, w tym udział własny powiatu wynosi **7 029 600,00 zł**, dofinansowanie z funduszy (Narodowy Program Przebudowy Dróg, Gambit - Program Poprawy Bezpieczeństwa na drogach) - **6 331 200,00 zł**. Swoją „cegiełkę” do remontowanych dróg dołożyły gminy: Skwierzyna - **235 000 zł**, Pszczew - **885 500,00 zł**, Przytoczna **80 000,00 zł** i Bledzew **162 700,00 zł**. Na remont zamku w Międzyrzeczu wydano łącznie **1 533 000,00 zł**, w tym: dotacja otrzymana z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego - **732 000,00 zł**, dotacja Gminy Międzyrzecz - **285 000,00 zł** i środki powiatu w wysokości - **516 000,00 zł**. Z zakresu pomocy społecznej zrealizowano szereg zadań. Wykonano windę dla niepełnosprawnych w Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Skwierzynie. Zakończono standaryzację wszystkich 5. domów pomocy społecznej uzyskując zezwolenia na prowadzenie domów. Łącznie na dostosowanie warunków bytowych wydano **1 338 124,00 zł**. Na ukończeniu są prace standaryzacyjne w Domu Dziecka w Skwierzynie. Łącznie wydatkowano na ten cel ponad **200 000,00 zł**. Utworzono powiatową wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego i pomocniczego przy Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu, która dofinansowana była ze środków PFRON w ramach **Programu ograniczania skutków niepełnosprawności w kwocie 210 300,00 zł**. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie realizuje od 2008 r. program współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego - Dz.7.1.2 POKL „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez powiatowe centra pomocy rodzinie.” - wartość łączna **1 087 590,00 zł**. Trwają prace adaptacyjne w budynku w Skwierzynie, w którym powstaje Powiatowy Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi - łączna wartość prac **824 516,00 zł**.

Również placówki oświatowe pozyskały szereg środków: **861 000,00 zł**. z Kapitału Ludzkiego, ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej - **411 400,00 zł**, z PFRON - **240 000,00 zł**. Łącznie - **1 512 400,00 zł**. Na stypendia dla uczniów i studentów wydano **1 117 900,00 zł**. Największa inwestycja została zrealizowana w I Liceum Ogólnokształcącym im. Heliadora Święcickiego w Międzyrzeczu. Udzielono również dotacji celowych dla szpitala w Międzyrzeczu na kwotę **315 000,00 zł** na zakup sprzętu i **150 000,00 zł** na wymianę okien.

INFORMACJA DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH I PODMIOTÓW PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ POŻYTKU PUBLICZNEGO

Na sesji Rady Powiatu w dniu 27 października 2010 r. podjęta została uchwała w sprawie uchwalenia „Programu współpracy Powiatu Międzyrzeczekiego z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2011”. Program określa cele, zasady, formy współpracy, priorytetowe zadania publiczne, okres i sposób realizacji programu. Jednocześnie wskazuje zakładaną wysokość środków przeznaczonych na jego realizację. Program precyzuje również tryb powoływania i zasady działania komisji konkursowych powoływanych do opiniowania ofert w konkursie ofert. Program stworzono we współpracy z organizacjami pozarządowymi w ramach konsultacji społecznych. Ustalono następujące zadania do realizacji w 2011 roku.

1. W zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji - w

formie wsparcia.

Organizacja imprez kulturalnych o zasięgu powiatowym.

2. W zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu - w formie wsparcia.

Organizacja imprez sportowych o zasięgu powiatowym.

3. W zakresie działalności na rzecz osób niepełnosprawnych - w formie powierzenia.

„Sport, kultura i turystyka osób niepełnosprawnych”.

4. W zakresie ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego - w formie wsparcia.

„Przedsięwzięcie związane z ochroną wód oraz działania proekologiczne na rzecz poprawy środowiska wodnego poprzez zarybianie jezior powiatu międzyrzeczekiego cennymi ichtiologicznie gatunkami ryb”. Szczegółowy termin realizacji poszczególnych zadań określony będzie w warunkach konkursu ofert, który zostanie ogłoszony przez Zarząd Powiatu na początku 2011 r.

Informacje dostępne będą na tablicy ogłoszeń w budynku starostwa, w Biuletynie Informacji Publicznej www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl oraz na stronie internetowej powiatu: www.powiat-miedzyrzeczki.pl.

UROCZYSTE OTWARCIE

4 listopada 2010 r. odbyło się uroczyste otwarcie sali gimnastycznej w I Liceum Ogólnokształcącym im. Heliadora Święcickiego w Międzyrzeczu. Świętowano zakończenie II etapu inwestycji, wykonanej ze środków powiatu, której koszt wyniósł **1 300 000,00 zł**, z czego **100 000,00 zł** pozyskano z Ministerstwa Sportu. W uroczystości udział wzięli między innymi: **Marszałek Województwa- Marcin Jabłoński**, w imieniu Lubuskiego Kuratora Oświaty - starszy wizytator Terenowego Oddziału w Międzyrzeczu - **Urszula Szymkowiak**. List gratulacyjny przesłał Wicewojewoda Lubuski - **Jan Świrepo**.



W swoim wystąpieniu starosta - **Grzegorz Gabryelski** podziękował **Czesławowi Dworcakowi** - prezesowi firmy Budpol z Międzyrzecza, który jako wykonawca wykażął się sumiennością i starannością (firma była również wykonawcą I etapu inwestycji), **Aleksandrze Rybak** i **Dariuszowi Górnemu** z biura projektowego ANTA z Gorzowa Wlkp. za przygotowanie dokumentacji i udział w radzie budowy, **Ryszardowi Paczkowskiemu**, który w imieniu Powiatu pełnił nadzór inwestorski oraz współpracownikom za pełne zaangażowanie w realizację inwestycji, wicestarosie **Remigiuszowi Lorenzowi** za przygotowanie wniosku do Ministerstwa Sportu o dofinansowanie zadania, sekretarzowi Powiatu - **Bogusławowi Maciejczakowi** za udział w posiedzeniach Rady Budowy, wielogodzinne ustalenia z przedstawicielami wykonawcy, biura projektowego i nadzoru inwestorskiego, jak również za przygotowanie i przeprowadzenie przetargu na tę inwestycję, dyrektorowi **Maciejowi Rębaczowi** za aktywny udział w procesie inwestycyjnym oraz **Zofii Plewie** - przewodniczącej Rady Powiatu i radnym Rady Powiatu za podjęcie tej inwestycji i uruchomienie środków finansowych.

Uroczystości uświetniły występy uczniów, które zostały przygotowane przez nauczycieli: **Grażynę Bułach** i **Artura Dudę**. Całość uroczystości prowadził Artur Duda. Symbolicznego przekazania sali dokonał Starosta Międzyrzeczki wraz z

Przewodniczącą Rady Powiatu. Wszyscy życzyli dyrektorowi i uczniom, aby ta sala dobrze im służyła, była wizytówką Międzyrzecza i nie tylko materialną bazą dla rozwoju kultury fizycznej, ale i nośnikiem wartości wychowawczych, które kryje w sobie sport.

OSTATNIA SESJA RADY POWIATU

Sesja kończąca III kadencję Rady Powiatu w Międzyrzeczu odbyła się 12 listopada 2010 r. w sali konferencyjnej starostwa powiatowego. Przed sesją została wciągnięta na maszt flaga naszego powiatu. Na sesji gościł Marszałek Województwa Lubuskiego - **Marcin Jabłoński**. Starosta - **Grzegorz Gabryelski** oraz Przewodnicząca Rady Powiatu - **Zofia Plewa** podziękowali radnym oraz dyrektorom



podległych placówek za czteroletnią współpracę. Obecni na sesji goście - dyrektorzy szkół, poradni, domów pomocy społecznej i pozostałych podległych placówek złożyli podziękowania na ręce przewodniczącej za konstruktywną i twórczą współpracę w minionej kadencji. Relacja z przebiegu sesji jest dostępna na stronie www.powiat-miedzyrzeczki.pl.



Halina Pilipczuk

I JA TAM BYŁAM

Cenna inicjatywa młodzieży z Chociszewa

Działania młodzieży z Chociszewa są znane nie tylko w naszym powiecie. Dzięki ich inicjatywom skorzystać mogą inni. Uczestniczyłam w Lokalnym Forum Programu Równać Szanse w Rogozińcu, podczas którego podjęto wniosek o utworzeniu w gminie Trzciel **LOKALNEGO FUNDUSZU MŁODYCH**. Wniosek został złożony do budżetu gminy Trzciel na 2011 rok. Jeżeli to zadanie zostanie wpisane do realizacji, to młodzież z każdego sołectwa będzie mogła ubiegać się o niewielkie dotacje, bowiem Lokalny Fundusz stwarza możliwości przydzielania nieformalnym grupom młodzieżowym dotacji na realizację inicjatyw lokalnych.

Fundusz wzorowany jest na programie **YouthBank**, realizowanym w Wielkiej Brytanii. W ocenie uczestników Forum wielką szkodą dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego byłoby niewykorzystanie potencjału tkwiącego w młodzieży. **Stowarzyszenie Chociszewo -Wspólna Przyszłość** potrafi aktywizować młodzież. Niewiele gmin w Polsce może poszczycić się dobrze funkcjonującą inicjatywą oddolną wyphywającą od samej młodzieży. Dlatego bardzo istotne jest stworzenie przez samorząd gminny nowych możliwości pozyskiwania środków finansowych na inicjatywy młodzieży. Liczymy na to, że radni Trzcienia uznają ten wniosek za zasadny, wpiszą go do budżetu na rok 2011 i młodzież z wielu wsi gminy Trzciel będzie mogła zrealizować swoje projekty i przekazać swoje doświadczenia koleżankom i kolegom z innych gmin i powiatów.

Odsłonięcie obelisku

22 października 2010 r. na Cmentarzu Komunalnym w Międzyrzeczu odbyła się uroczystość odsłonięcia obelisku poświęconego nauczycielom, pracownikom oświaty i pionierom szkolnictwa ziemi międzyrzeczkiej. Wielkie słowa uznania dla **Elżbiety Śmiałek-Prezesa Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu**, dzięki której ta uroczystość miała niepowtarzalny charakter. W uroczystości wziął udział Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego - Sławomir Broniarz, władze samorządowe, poczty sztandarowe oraz rzesza uczniów i pracowników oświaty. W 105. rocznicę powstania ZNP, tym pięknym dziełem został wyrażony szacunek i podziękowanie dla dokonań pedagogów, pracowników oświaty, członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, których już nie ma wśród nas.

Koncert z okazji Roku Chopinowskiego

28 października 2010 r. w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu odbył się koncert z okazji Roku Chopinowskiego zorganizowany przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, który prowadził Kazimierz Dziembowski.

Wykonawcy to nauczyciele tej szkoły: **Anna Olszewska, Tadeusz Nowak i Czesław Nowakowski**, którzy popisali się swoim wspaniałym kunsztem. W koncercie uczestniczyła Przewodnicząca Rady Powiatu - **Zofia Plewa**. Szkoda tylko, że tak mało mieszkańców skorzystało z zaproszenia, a warto było posłuchać i zobaczyć lokalnych artystów. Znaczna część widowni to uczniowie tej szkoły, ich rodzice i dziadkowie. Dziękujemy Pani dyrektor Małgorzacie Teledze za przygotowanie tej uroczystości.

XXIV Edycja Stypendialna Koła „Wspieramy Młode Talenty”

9 listopada 2010 r. w sali narad Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu odbyła się 24 edycja wręczenia stypendiów przez Stowarzyszenie Pomocy Szkole - Koło „Wspieramy Młode Talenty”. Stypendia otrzymało łącznie 18 uzdolnionych uczniów, w tym trzech studentów, za osiągnięcia naukowe i sportowe. Ta edycja miała szczególny charakter. Nie ma bowiem wśród nas założycielki i honorowej przewodniczącej stowarzyszenia - **Zofii Ratajczyk**. Jedną część tej edycji poświęcono została jej pamięci. **Edward Fedko** - radny sejmiku wojewódzkiego wspominał naukę w Zespole Szkół Budowlanych i to, w jaki sposób na rozwój jego osobowości wpłynęła postawa Pani Zosi. Starosta - **Grzegorz Gabryelski** podkreślił, że pamięć o niej będzie zawsze żywa. Przewodnicząca Rady Powiatu - **Zofia Plewa** zaproponowała, żeby stowarzyszenie przybrało imię Zofii Ratajczyk. Członkinie stowarzyszenia opowiadały o wspólnie spędzonym czasie. **Mirosława Stochlińska - Franas** przypominała, jaki świetny kontakt miała z ludźmi, a szczególnie ze stypendystami. Wiedziała o nich wszystko, znała ich z imienia i nazwiska. Cieszyła się z ich sukcesów. Na zakończenie spotkania przewodnicząca Lidia Woźniak przedstawiła sprawozdanie z działalności stowarzyszenia. XXIV edycję wręczenia stypendiów uświetnił występ uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu.

Halina Pilipczuk

Z międzyrzeckiego ratusza

Konferencje z udziałem władz Berlina, Bad Freienwalde i Międzyrzecza

Bezprzewodowy internet w Gminie

Od 1 grudnia 2010 r. w całej Gminie będą Państwo mieli możliwość uzyskania bezpłatnego dostępu do internetu w ramach realizowanego przez Gminę projektu monitoringu miasta i dostępu do internetu szerokopasmowego.

Pasmo pracy 2.4 GHz jest w zasięgu 300 m od położenia 5 kamer monitoringu (docelowo 10), umiejscowionych w różnych częściach miasta i można już będzie odbierać internet z komputerem wyposażonym w odbiornik WiFi (większość laptopów jest wyposażona w taki odbiornik), natomiast sieć szerokopasmowa w paśmie 3.6 GHz - zgodność ze standardem WiMAX 802.16 swym zasięgiem obejmować będzie całe miasto Międzyrzecz oraz sołectwa Kaława, Bukowiec, Wyszanowo, Bobowicko, Kuźnik, Wysoka, Nietoperek, Żółwin oraz Kalsko. Odbiór Internetu na tych terenach uzależniony będzie od doposażenia w antenę działającą w paśmie 3.3-3.8 GHz również zgodnym ze standardem Wimax 802.16 (koszt takiej anteny wynosi ok. 100 zł).

Gmina Międzyrzecz zyskuje bardzo wiele na tym projekcie. Przede wszystkim zwiększy to atrakcyjność inwestycyjną regionu poprzez dostarczenie usług, niemożliwych do zaoferowania z wykorzystaniem dotychczasowych sposobów komunikacji i możliwość przyciągnięcia innych tego typu przedsięwzięć. Taka usługa stanie się również dodatkową zachętą dla turystów chcących odwiedzić nasze okolice. Możliwości wykorzystania nowej technologii obejmują obszary bezpieczeństwa, wspomaganie sterowania ruchem, nadzór nad służbami miejskimi, zdalną naukę czy transmisje multimedialne.

Pomiędzy sołectwami i miastem będzie możliwa realizacja łącza na bezpłatne połączenia telefonii VoIP, a pomiędzy podmiotami wymiana bezpłatnych informacji w formie elektronicznej, system obiegu dokumentów, który również pomoże w składaniu elektronicznych wniosków przy wdrażaniu i funkcjonowaniu E-urzędu.

Sieć internetowa umożliwi odbiór telewizji online, której oglądanie będzie możliwe po ustaleniu odpowiedniego transferu oraz zamontowaniu przetworników w instalacji. Można np. korzystać z telewizji Ipla z usługą VOD lub innych audycji. Naszym zadaniem jest stworzenie warunków do odbioru każdej telewizji, począwszy od prywatnych nadawców, poprzez telewizję publiczną i lokalną. Możliwości internetu są nieograniczone pod tym względem.

Remont ul. Konstytucji 3-go Maja i ul. Spokojnej

Jest nam miło Państwa poinformować, że Gmina Międzyrzecz zajęła I miejsce na liście rankingowej z wynikiem 107 punktów wśród 52 wniosków zgłoszonych do dofinansowania w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011” na 2011r. To kolejna inwestycja, dzięki której będzie możliwa całkowita przebudowa ul. Konstytucji 3-go Maja i ul. Spokojnej. Kwota inwestycji ok. 6,6 mln zł. Jest to największe przedsięwzięcie drogowe realizowane kiedykolwiek przez Gminę. Zakres robót to przebudowa całej drogi z nową podbudową od budynku Poczty Polskiej do Stacji Uzdatniania Wody - z chodnikami, oświetleniem i parkingami. Przy realizacji tej inwestycji zakładamy modernizację całej infrastruktury, o której poinformowaliśmy odpowiednie przedsiębiorstwa odpowiedzialne za media. Dodatkowo poza projektem Gminy zostaną przeniesione pod ziemię przewody telefoniczne, zmodernizowana kanalizacja sanitarna i kanały burzowe. Powstanie „bezpieczne skrzyżowanie” przy budynku poczty oraz parking przy bibliotece. Nowy chodnik zostanie poszerzony i wybudowany na całości realizowanej inwestycji, czyli do wspomnianej Stacji Uzdatniania Wody.

28 października br. odbyło się spotkanie Burmistrza Komisarza Rządowego Mariana Sierpatowskiego, przedstawicieli Międzyrzecza w zakresie sportu, turystyki i oświaty z Burmistrzem Bad Freienwalde Ralfem Lehmanem i reprezentacją strony niemieckiej. Celem spotkania było nawiązanie ścisłej współpracy w dziedzinach wspomnianych powyżej. Strona polska przedstawiła swoje propozycje dotyczące m.in.: zawodów sportowych, turniejów piłki nożnej i siatkowej, zawodów pływackich. W ramach środków zewnętrznych jest możliwość wdrożenia projektów związanych z nauką języków, organizacją biwaku, wymianą młodzieży, kursów językowych, poznawania historii obu państw, zwiedzania lokalnych atrakcji turystycznych, wypoczynku dzieci i młodzieży, organizacji spływów kajakowych. W Międzyrzeczu posiadamy również odnowione zabytkowe organy i jest możliwość zorganizowania wspólnego koncertu jesiennego z udziałem zespołu muzyki dawnej „Antiquo More”. Dyrektor Zespołu Edukacyjnego Alicja Błochowicz zaproponowała partnerstwo w zakresie organizacji biwaków i obozów harcerskich. Kierownik Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego Tomasz Błochowicz zaproponował współpracę z muzeum historii po stronie niemieckiej i zorganizowanie wspólnej konferencji jesienią 2011 roku.



Burmistrz Ralf Lehmann w odpowiedzi zaproponował otwarcie wspólnej wystawy polsko-niemieckiej oraz wymianę międzynarodową i współpracę pomiędzy szkołami z udziałem dzieci w wieku 7-13 lat. Zaproponował zorganizowanie wymiany w czasie ferii. Nawiązał również do pomysłu koncertu organowego. W Bad Freienwalde organizowane jest święto starego miasta, podczas którego odbywają się prezentacje różnych form muzyki, tradycyjnych potraw, sprzedaży wyrobów regionalnych. Zaproponował udział strony polskiej w tej imprezie poprzez zorganizowanie stoiska promującego nasz region.

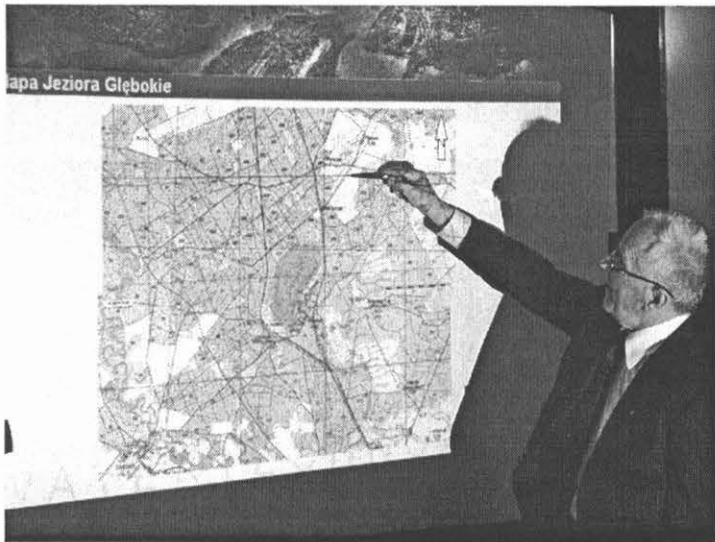
Następnego dnia tj. 29 października Komisarz Marian Sierpatowski z przedstawicielami strony polskiej spotkał się z Burmistrzem Moniką Thiemen i delegacją strony niemieckiej. Pani Thiemen przekazała materiały informacyjne, promujące dzielnicę Charlottenburg-Wilmersdorf oraz podziękowała za tegoroczny udział międzyrzeckiej reprezentacji w Świątce Narodów zapraszając do udziału naszej gminy w przyszłym roku. W rozmowie dotyczącej współpracy dyrektor MOK Andrzej Sobczak zaproponował udział w plenerowej imprezie „Młodzi dla Europy” organizowanej w lipcu przyszłego roku. Zaprosił również na plener malarski z udziałem utalentowanej młodzieży z Polski i Niemiec oraz profesjonalistów, dzięki czemu pojawi się możliwość powstania akademii twórczości z wystawą powstałych prac. Dyrektor Pływalni „Kasztelanka” Augustyn Filipczak zaproponował zorganizowanie w przyszłym roku zawodów pływackich z udziałem dzieci i młodzieży z Polski i Niemiec.

W odpowiedzi burmistrz Monika Thiemen zaaprobowała

pomysł zorganizowania pleneru oraz organizacji wspólnych zawodów sportowych. Po spotkaniu goście z Berlina odwiedzili MRU i miejską pływalnię.

Konferencja dot. Jeziora Głębokie

27 września odbyło się spotkanie naukowców z Intergeo i władz miasta dotyczące przyczyn spadku lustra wody w jez. Głębokiem. Na wstępie spotkania prof. Wrzeczona gratulował Urzędowi Miasta w Międzyrzeczu i Nadleśnictwu Międzyrzecz za wydanie publikacji pt. „Pojezierze Międzyrzeckie- mały atlas jezior” dra Krajniaka, lokalnego geografa, który od 50 lat prowadzi badania na terenie Gminy i okolic. Są to opracowania, które w znaczący sposób poszerzają wiedzę, jak również rozbudowują świadomość o naturze jaka nas otacza- mówił profesor. Kontynuował, że obniżanie poziomów wód jest zjawiskiem, za które zazwyczaj winny jest człowiek i to „Co człowiek zepsuł, teraz należy naprawić”.



Dr Kościelniak - kierownik projektu - podkreślił, że dzięki dobrej współpracy z urzędem uzyskał informacje, które były niezbędne w ustaleniu przyczyn oraz stwierdził, że można odwrócić niekorzystne zjawisko opadania lustra wody. Następnie przedstawił wyniki swoich badań. Na spadek lustra wody złożyło się wiele przyczyn i zaniedbania 50 lat, które sprawiły, że Głębokie przestało właściwie funkcjonować.

Stwierdził również, że są rzeczy, na które nie mamy wpływu, takie jak: przepływ wody pod ziemią, ukształtowanie i skład niecki jeziora, ale jednocześnie mamy wpływ na pozostałe uwarunkowania.

Przedstawił decydujące przyczyny. Należy w pierwszej kolejności zająć się melioracją i poprawić funkcjonowanie cieków wodnych wokół jeziora, gdyż tam wg naukowców tkwi jedna z przyczyn. W obrębie miejscowości Rojewo zalegają ogromne ilości wody, które są obszarem alimentacyjnym jeziora, a kanały, specjalnie do tego zbudowane, doprowadzające wodę pod drogą Międzyrzecz- Skwierczyna, są suche do tego stopnia, że nie można było dokonać pomiarów.

Z dokumentacji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wynika, że wysokość opadów atmosferycznych i ilość dopływów podziemnych zmieniła się bardzo niewiele przez 33 lata i spadki o kilka centymetrów miały wpływ tylko „sezonalny”. W takim przypadku poziom wody podnosi się o kilka centymetrów w dół lub w górę, ale nie jest on na tyle decydujący, gdyż doszukujemy się poważnego problemu, a jest to ubytek od 700 000 m³ do 1 000 000 m³ wody. Różnica bierze się z pomiarów geodezyjnych. Otóż okazuje się, że analizując pomiary geodezyjne na przestrzeni 128 lat poziom jeziora nie uległ znaczącej zmianie. W 1882 r. było to 50,4 m, w 1954r. -50,4 m, 1960r.-50,4 m, 1992r.-50,6 m, natomiast obecny pomiar wykazuje 49,79 m. Czyli w zależności od tego, czy

pomiar dotyczył poprzednich dziesięcioleci, czy badań z roku 1992, jest to ubytek odpowiednio o 81 cm lub 61 cm, stąd różnica w całości szacowanej wielkości.

Kolejną przyczyną tkwi w studniach głębinowych funkcjonujących w obrębie leju depresyjnego. Doktor porównał tę sytuację do szklanki, z której wypompowywana jest woda i nikt nie napełnia jej z powrotem. Dlatego należy albo zaprzestać pompowania lub zbudować oczyszczalnię ścieków i kanalizację tak, żeby woda z powrotem „wracała” do jeziora.

Również stwierdził, że należy wykopać odpowiednie kanały melioracyjne lub innym sposobem doprowadzić wodę z rejonu Rojewo. Wszystkie te działania przywrócą pierwotny stan wody w jez. Głębokiem w ciągu 3,5 roku. Podsumowując wyraził opinię, że jez. Głębokie jest absolutnie do uratowania. Szczegółowy raport poznamy na koniec roku.

Srebrny Medal Polskiego Klubu Infrastruktury Sportowej

Zarząd Polskiego Klubu Infrastruktury Sportowej uhonorował Srebrnym Medalem Burmistrza Komisarza Rządowego Mariana Sierpatowskiego za zaangażowanie w rozwój infrastruktury sportowo- rekreacyjnej w mieście oraz umiejętne wykorzystanie dostępnych środków na rozbudowę bazy sportowej. PKIS uznał również pana burmistrza jako partnera merytorycznego Samorządowego Forum Kapitału i Finansów, który został ogłoszony w rankingu miesięcznika „Wspólnota”.



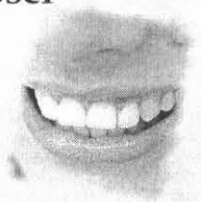
16 listopada 2010 r. Burmistrz Komisarz Rządowy gościł na hali sportowej, gdzie wręczył stroje sportowe dla najmłodszych. Dyrektor MOSiWu zadeklarował użyczenie hali w okresie jesienno- zimowym. Tym samym zostaną stworzone warunki do uprawiania sportu dla najmłodszych. Jest to również zasługa czynnie działającego prezesa Pawła Czopa, co podkreśliła jedna z matek, dziękująca burmistrzowi za zaangażowanie w tej sprawie.

Referat Promocji Gospodarczej

Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
 - * Prace wykonywane z najwyższą starannością
- ## NAPRAWA PROTEZ

ul. Świerczeskiego 23 Międzyrzecz
tel. 668 461 439



Wieści z Policji



Kronika policyjna

- 20.10.2010 w Skwierzynie na ul. 2-go Lutego kierujący samochodem marki „Mercedes”, 19-letni mieszkaniec Sierakowa z nieustalonych przyczyn zjechał z jezdni i wjeżdżając na zatoczkę najechał na stojącą przy zaparkowanym tam pojeździe 43-letnią mieszkankę. W wyniku zdarzenia kobieta doznała obrażeń głowy i została przewieziona do szpitala.

- 21.10.2010 w Międzyrzeczu w trakcie libacji alkoholowej młody mężczyzna dokonał pobicia 55-letniego bezdomnego grożąc mu śmiercią. Pobitego z obrażeniami głowy przewieziono do szpitala, gdzie w trakcie reanimacji zmarł. Sprawca 20-letni mieszkaniec Sulęcina został zatrzymany przez policję, a w prokuraturze usłyszał zarzut dokonania zabójstwa. Przyznał się do popełnienia czynu. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu Sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

- 22.10.2010 36-letni mieszkaniec Skwierzyny zgłosił, że poprzedniego dnia został pobity, a z kieszeni jego spodni sprawca zabrał 100 zł oraz telefon komórkowy. Po kilku godzinach policjanci zatrzymali sprawcę. Okazał się nim 22-letni mieszkaniec Skwierzyny, który został zatrzymany w KPP w Międzyrzeczu do wytrzeźwienia i wyjaśnienia okoliczności zdarzenia. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut z art. 280 §1 kk, za który grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

- 28.10.2010 dwie nieznanne osoby: kobieta i mężczyzna, pod pretekstem wręczenia prezentu dla najstarszego mieszkańca ulicy, wyłudziły pieniądze w kwocie 199 zł na szkodę 85-letniego mieszkańca Międzyrzecza.

- 29.10.2010 na drodze K-24 pomiędzy miejscowościami Chełmsko- Skwierzyna, kierujący samochodem marki „Mercedes” 42-letni mieszkaniec Szamotoł, wykonując manewr wyprzedzania, potracił prawym bocznym lusterkiem rowerzystę. Potracony 59-letni mieszkaniec Chełmska doznał obrażeń ciała w postaci złamania lewej ręki i został przewieziony do szpitala.

Przekazanie radiowozu

29 października br. nastąpiło uroczyste przekazanie międzyrzeckim policjantom nieoznakowanego radiowozu marki Renault Megane. Koszt nowego pojazdu to 57 tys. zł, z czego 25 tys. zł zapłaciły władze powiatu oraz gmin Międzyrzecz, Trzciel, Pszczew i Bledzew. Nowy radiowóz wykorzystywany będzie przez służby kryminalne w całym powiecie. Jest to kolejny zakup w tym roku, który został dokonany z udziałem finansowym samorządów. Wcześniej były to narkotesty i urządzenia do badania stanu trzeźwości.



"Zabłyśnij na drodze. Zostań bohaterem"

Firma EWE energia przy współpracy policji i szkół podstawowych zorganizowała akcję "Zabłyśnij na drodze. Zostań bohaterem". Akcja ta miała na celu pokazanie pierwszoklasistom, jak w łatwy sposób można zachować bezpieczeństwo, będąc uczestnikiem ruchu drogowego w drodze do i ze szkoły.



W 5. szkołach podstawowych na terenie woj. lubuskiego dzieci uczęszczające do pierwszych klas miały możliwość uczestniczenia w szkoleniu o bezpieczeństwie. Szkolenie było przeprowadzone przez miejscową policję.

Na szkoleniu dzieciom rozdano kamizelki odblaskowe oraz breloki pulsacyjne, a także dyplomy za aktywny udział.

Spotkanie zostało zakończone spektaklem teatralnym pt. "Bezpieczne przedstawienie" w wykonaniu teatru z Zielonej Góry. Międzyrzeckie szkoły biorące udział w akcji "Zabłyśnij na drodze. Zostań bohaterem":



- Szkoła Podstawowa nr 3,
- Szkoła Podstawowa nr 2,
- Szkoła Podstawowa nr 4 w Międzyrzeczu- Obrzycach

Na ratunek - policjant

Aspirant sztabowy **Waldemar Kiezuń**, wracając ze służby, zauważył wypadek - samochód uderzył w drzewo i stanął w płomieniach. Zatrzymał się, wyciągnął z płonącego auta 21-

letniego kierowcę i zaczął je gasić. Po raz kolejny uratował czyjeś życie. W ubiegłym roku polski kierowca zasłabł w Holandii. Kiedy asp. sztab. Waldemar Kiezuń otrzymał tę informację, natychmiast skontaktował się z konsulem. Ustalono miejsce postoju kierowcy i przewieziono go do szpitala, ratując mu życie.

Asp. sztab. Waldemar Kiezuń ma 48 lat, od 1990 roku jest funkcjonariuszem Policji. Obecnie pracuje na stanowisku zastępcy dyżurnego w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Mieszka w Skwierzynie, gdzie wraz z żoną wychowuje dwóch synów - Krzysztofa i Mateusza. Jego hobby to

hodowla rybek akwariowych, filatelistyka oraz wędkarstwo. W wolnym czasie oddaje się swoim pasjom. W 2003 roku zdobył II miejsce w Międzynarodowych Zawodach Wędkarskich. Jest skromnym, ale otwartym kolegą i zawsze służy pomocą.

**Komenda Powiatowa Policji
w Międzyrzeczu**



Czyżby nastąpiło rozwiązanie problemów dopalaczy?

Nie tak dawno pisałem o trudnej sytuacji prawnej dopalaczy, a właściwie ich bezkarnym grasowaniu na rynku powodującym spustoszenie w młodych organizmach, gdy tymczasem Sejm w trybie nadzwyczajnym w miarę możliwości uporządkował możliwość wytwarzania i wprowadzania do obiegu kompozycji środków chemicznych zwanych „dopalaczami”. Zmiana przepisów prawnych została dokonana poprzez wprowadzenie do ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii następujących kwestii:

W art. 4 pkt 27 otrzymał brzmienie:

„ środek zastępczy - substancję pochodzenia naturalnego lub syntetycznego w każdym stanie fizycznym lub produkt, roślinę, grzyba lub ich część, zawierające taką substancję, używane zamiast środka odurzającego lub substancji psychotropowej lub w takich samych celach jak środek odurzający lub substancja psychotropowa, których wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu nie jest regulowane na podstawie przepisów odrębnych; do środków zastępczych nie stosuje się przepisów o ogólnym bezpieczeństwie produktów”;

Pkt 34 otrzymał brzmienie:

„wprowadzanie do obrotu - udostępnienie osobom trzecim odpłatnie lub nieodpłatnie środków odurzających, substancji psychotropowych, prekursorów lub środków zastępczych”;

Pkt 35 otrzymał brzmienie:

„wytwarzanie - czynności, za pomocą których mogą być otrzymywane środki odurzające, substancje psychotropowe, prekursorzy

albo środki zastępcze, ich oczyszczanie, ekstrakcję surowców i półproduktów oraz otrzymywanie soli tych środków lub substancji”;

Zmiana ustawy wprowadziła także zakaz reklamy i promocji środków spożywczych lub innych produktów przez sugerowanie, że:

1) posiadają one działanie takie jak substancje psychotropowe lub środki odurzające;

2) ich użycie, nawet niezgodne z przeznaczeniem, może powodować skutki takie jak skutki działania substancji psychotropowych lub środków odurzających.

Za naruszenie tego przepisu sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Natomiast temu, kto dopuści się wytwarzania lub wprowadzania do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej środek zastępczy, grozi kara pieniężna w wysokości od 20 000 zł do 1 mln złotych.

Przytoczone tu niektóre przepisy pozwolą Policji i innym organom państwa na skuteczną walkę z nieuczciwymi osobami, które mimo ustawowych zakazów nie odpuszczają i dalej będą chciały zdobywać w sposób nielegalny pieniądze, podobnie jak to się ma z narkotykami.

Na pewno do tematu narkotyków i dopalaczy będziemy wracać, ale starajmy się wpływać w dalszym ciągu na świadomość ludzi o szkodliwości spożywania tych środków, jak również na dystrybutorów - dilerów, że nie tylko liczy się ich zysk, ale również i zdrowie społeczeństwa.

Insp. Zbigniew Melnik

Strażacy radzą

Wszystkim mieszkańcom naszego powiatu chcącym przeżyć w radości i rodzinnym szczęściu grudniowe święta oraz bezpiecznie przetrwać tegoroczną zimę międzyrzeccy strażacy radzą, jak bezpiecznie ogrzewać swoje domy.

Tlenek węgla powstaje podczas procesu niepełnego spalania materiałów palnych. Zachodzi to przede wszystkim w przypadku braku dopływu powietrza do urządzenia grzewczego, zwłaszcza termy gazowej. Jest to szczególnie groźne w mieszkaniach, w których okna są szczelne, a wentylacja jest niedrożna lub uszczelniona na zimę. Niebezpieczeństwo zaccadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla wchłaniany blokuje dostęp tlenu do organizmu, poprzez zajmowanie jego miejsca w czerwonych ciałkach krwi (około 250 do 300 razy łatwiej łączy się z hemoglobina), powodując przy długotrwałym narażeniu (w większych dawkach) śmierć przez uduszenie. Okolicznością sprzyjającą jest fakt, że czad jest gazem niewyczuwalnym zmysłami człowieka (bezwonny, bezbarwny i pozbawiony smaku).

Główną przyczyną zaccadzeń jest:

1. Niesprawna wentylacja w celu utrzymania temperatury w mieszkaniu. Zaskanianie kratki wentylacyjnych, otworów w dolnych partiach drzwi, może powodować brak dopływu wymaganej ilości świeżego powietrza.

2. Niesprawne przewody kominowe. Ich nieuszczelnienie - pęknięcia, wykruszenia, przez które do mieszkań mogą przedostawać się produkty spalania, w tym także czad, braku ich konserwacji, w tym systematycznego czyszczenia, wg wskazań dla określonego paliwa powoduje, że sadza okleja wewnętrzne ściany komina, a w przypadku jej pożaru temperatura dochodzi do około 1000 °C, co może powodować uszkodzenia mechaniczne i niszczyć kominy.

Zabrania się dokonywania samodzielnych przeróbek kominów, podłączanie do instalacji wentylacyjnej przewodów kominowych z

innych lokali lub odprowadzanie spalin z kilku pieców jednym przewodem kominowym.

3. Używanie kucharek do ogrzewania pomieszczeń - niezgodnie z ich przeznaczeniem.

4. Zły stan techniczny pieców i term gazowych. Tylko wyszkoleni pracownicy mogą dokonywać wszelkich czynności przy urządzeniach grzewczych.

5. Niewłaściwa eksploatacja urządzeń grzewczych - zamykanie drzwiczek w piecach kaflowych przed zakończeniem spalania płomieniowego. Należy pamiętać, że każdego roku przed rozpoczęciem sezonu grzewczego należy zlecać przegląd urządzeń grzewczych wyłącznie wyspecjalizowanym firmom oraz uprawnionym pracownikom.

Kontrole okresowe sprawności technicznej dokonywane przez osobę posiadającą kwalifikacje mistrza kominarskiego - 1 raz w roku. **Przed oddaniem do użytku, po przeróbce lub zmianie podłączeń** przewody kominowe należy poddać do kontroli przez osobę posiadającą kwalifikacje mistrza kominarskiego. Ponadto nie wolno używać płynów łatwopalnych do rozpalania w piecykach na paliwo stałe!

st. kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
wszystkim funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej
oraz Druhom z Ochotniczych Straży Pożarnych naszego powiatu
składam serdeczne życzenia bezpiecznej służby
oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.**

Stanisław Książek
Komendant Powiatowy
Państwowej Straży Pożarnej
w Międzyrzeczu

Dušan Jurkovič i jego dzieło

Jaroslav Haszkek pisząc o tym jak N-marszbatolion C. i K. 91 pułku piechoty wspominał o tym, że na przełęczy lupkowskiej stał obelisk wykonany przez dekującego się jednorocznego ochotnika Szolca, poświęcony "Dem Helden von Lupkapass". Kiedy przed laty znalazłem się na przełęczy lupkowskiej z obelisku pozostał jedynie fundament, a ja pozostałem z pytaniem kim był jednoroczny ochotnik Szolc i gdzież to on się dekował. W ten sposób po latach dotarłem do Dušana Jurkovicia.

Kim był Dušan Jurkovič? Był wybitnym słowackim architektem. Żył w latach 1868 - 1947. Pochodził z rodziny ewangelickiego pastora; studia architektoniczne ukończył w wiedeńskiej Kunstgewerbeschule. Podczas jednej z praktyk w pracowni architektonicznej spotkał się po raz pierwszy z mistrzostwem góralskich cieśli budujących dach chałupy. To i następne spotkania z tym specyficznym rodzajem budownictwa zaowocowało w dwojaki sposób. Po pierwsze Jurkovič został prekursorem muzealnictwa skansenowego na terenie obecnych Czech i Słowacji. Po drugie zainspirowało go to do stworzenia własnego, szalenie charakterystycznego stylu, w którym na elementy budownictwa ludowego nakładają się wpływy np. architektury modernistycznej. Można go porównać (ale tylko porównać) do stylu zakopiańskiego stworzonego przez Stanisława Witkiewicza (ojca Witkacego), który jednak najczęściej łączył elementy ludowe z secesją. Jego styl jest na tyle charakterystyczny, że nie mając przecież wykształcenia w zakresie historii architektury, na widok mostku nad fosą zamku w Nowym Mieście nad Metują stwierdziłem krótko "Jurkovič". Mój czeski Cicerone, czyli Petr Suchanek nie wyraził zdziwienia, bo przecież to widać na pierwszy rzut oka.

Miałem więc okazję obejrzeć jeszcze kilka obiektów projektowanych i zrealizowanych przez Dušana Jurkovicia w okolicy Nowego Miasta. Obok wspomnianej w poprzednim numerze przebudowy zamku i wspomnianego mostku nad fosą jeszcze willę na wzgórzu nad miastem, urokliwe Pekło (Piekło), dawny młyn zaadaptowany do celów gastronomicznych. Byłem tam w sobotę, więc mimo wczesnopopołudniowej pory knajpa pękała w szwach. Spędzanie czasu w lokalach gastronomicznych zdaje się być jednym z ulubionych zajęć Czechów po pracy.

Niestety, nie udało się zrobić zdjęcia "Chaty Jiraska", schroniska turystycznego z 1923 roku. Można tam dotrzeć szlakiem turystycznym z Pekla, a amatorzy architektury obronnej, którzy wybiorą się zwiedzić "Tvrz Dobrosov" po prostu chatę zobaczą (pod warunkiem, że nie będzie mgły).

Liczne ślady działalności Dušana Jurkovicia można znaleźć również w Polsce, a konkretnie w Beskidzie Niskim. I tu pora wytłumaczyć skąd na początku wziął się w tekście dekujący się jednoroczny ochotnik Szolc.

W maju 1915 roku miała miejsce tzw. bitwa gorlicka. W jej efekcie na polach walki w Beskidzie Niskim pozostało na zawsze ponad 60 000 żołnierzy obu walczących stron, czyli armii rosyjskiej, austro-węgierskiej i pruskiej, których pochowano przeważnie tam, gdzie padli. W listopadzie tegoż roku przy C. i K. Dowództwie Wojskowym - Kraków powołano Kriegsgraberabteilung (Oddział Grobownictwa Wojskowego), jeden z dziewięciu na terenie Austro-Węgier. Obejmował on teren Galicji Zachodniej, Śląska Cieszyńskiego i części Moraw. Kompetencje i zadania Oddziału były bardzo szerokie. Obejmowały między innymi oczyszczanie pobojowisk, ewidencję poległych, organizację cmentarzy i ich urządzenie. W związku z tym Oddział podzielono na 10 sekcji: oczyszczania pobojowisk, ewidencji poległych, koncepcyjną, kierownictwo artystyczne, budowy cmentarzy, malarzy, rzeźbiarzy, modelarzy, ogrodników i fotografów.

Oddział wykonał ogromną pracę zakładając ok. 380 cmentarzy, na których spoczęło ponad 60 000 żołnierzy, spośród których ponad 42 000 trzeba było ekshumować. Nie miejsce tu na szczegółowe wyliczanie ile i jakich materiałów zużyto, ale były to ilości niebagatelne. Ponieważ cmentarze te miały być jednocześnie dziełami sztuki, w Oddziale zatrudniono powołanych do wojska artystów. Czy zastanawialiście się Państwo co to takiego sztuka sepulkarna? Zapewne nie, bo i na naszym terenie trudno się doszukać jakiegoś widocznego przykładu interesującego założenia cmentarnego. Przeważnie są to bez ład i składu rozrzucone po cmentarzu nagrobki, na nowszych cmentarzach dla ułatwienia ewidencji podzielono wszystko na kwartały i kwatery. Że może być inaczej świadczy choćby cmentarz centralny w Szczecinie. Oddział Grobownictwa Wojskowego w Krakowie podszedł do sprawy inaczej. Organizację cmentarzy powierzono wybitnym architektom w tym Dušanowi Jurkovičowi. Zaprojektował ponad 35 cmentarzy, brał udział w opracowaniu założeń do kilkudziesięciu dalszych. Cmentarze zostały dopracowane w najdrobniejszych szczegółach; od położenia nagrobków, poprzez formę krzyży, do ogrodzenia i elementów zdobniczych. Ulubionym materiałem Jurkovicia było drewno, ale warto zauważyć, że zaprojektował też krzyże żeliwne. Dlatego jeśli ktoś znajdzie się w rejonie Magury Małastowskiej, Rotundy, Woli Cieklińskiej, Ożennej, Grabią czy Krempej, niech znajdzie chwilę czasu, żeby zajrzeć na znajdujące się tam cmentarze. Przy okazji jeśli na którymś z nich zobaczy tzw. "gontynę" - wieżę bez konkretnego przeznaczenia, bo to ani dzwonnica, ani wieża widokowa, po prostu akcent pionowy w architekturze cmentarza, to może w 99% być





pewien, że jej autorem jest Dušan Jurkovič.

Gdzież więc podział się dekonnik Szolc? Dekownik, a właściwie artysta rzeźbiarz Heirich Scholz, działał w tym samym oddziale i tworzył w metalu. Oczywiście znali się z Jurkovičem i z uwagi na odmienne zainteresowania uzupełniali nawzajem. Warto może wspomnieć o jeszcze jednym pracowniku - kapitanie rezerwy Hansie Hauptmannie. Ów urzędnik bankowy z Wiednia zajmował się w Oddziale tworzeniem epitafiów rytych następnie na cmentarnych pomnikach. Żadne się nie powtarza.

Słowacki architekt, którego realizacje znaleźć można głównie w Czechach, austriacki rzeźbiarz-dekonnik, wiedeński urzędnik - aforysta. Zestaw rodem z Brunona Schulza; czysty surrealizm ilustrowany przez Salvadora Dali, a wszystko to w Beskidzie Niskim. Historia, w tym historia sztuki, bywa niekiedy przewrotna.

Lech Stanisław Franas

Opowiedz nam ojczyzno...

*Opowiedz nam, moja Ojczyzno
jak matka dzieciom ciekawym,
o latach znaczonej bliźną
na wiekach chwały i stawy.*

J. Szczepkowski „Opowiedz nam ojczyzno”

W myśl tych słów 10.11.2010r. obchodziliśmy w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku kolejne Narodowe Święto Niepodległości. Uczniowie przygotowali montaż słowno- muzyczny z elementami pantomimy, upamiętniający tę jakże trudną i bolesną drogę naszych rodaków prowadzącą do upragnionej wolności. Wiersze C.K. Norwida, E. Słońskiego czy W. Bełzy oraz pieśni patriotyczne w wykonaniu Chóru Wojska Polskiego uświetniły całość akademii. Dodatkowo elementy pantomimy przybliżyły naszym uczniom okres 123 lat niewoli i zaborów.

Szczególne podziękowania należą się pierwszacom, którzy zaangażowali się w przygotowania i udział w inscenizacji. Mamy



nadzieję, że w przyszłości wartości takie jak patriotyzm i przynależność narodowa nie będą im obce!

S.W.

Osobowość Roku Powiatu

Przez 10 lat organizowaliśmy plebiscyt na SPORTOWCA i TRENERA POWIATU. Teraz proponujemy PT Czytelnikom plebiscyt na OSOBOWOŚĆ ROKU naszego powiatu.

Będziemy promować ludzi, którzy obok pracy zawodowej mają jakąś pasję i mogą pochwalić się swoimi sukcesami. Mogą to być poeci, pisarze, malarze, sportowcy, kolekcjonerzy, zwolennicy sportów ekstremalnych i wszyscy pozytywnie zakręceny w różnych dziedzinach. Mile widziani będą działacze społeczni, którzy rozumieją konieczność pracy na rzecz swojego środowiska. Nie mogą kandydować członkowie redakcji, stowarzyszenia i organizacje jako całość, tylko konkretne osoby reprezentujące te środowiska.

Czekamy na listy czytelników z nazwiskami kandydatów z powiatu międzyrzeckiego, krótką informacją na temat życiowej pasji, doświadczeń i sukcesów, którzy mogą zdobyć tytuł OSOBOWOŚCI ROKU POWIATU. Ponieważ nadal napływają zgłoszenia ciekawych osobowości, zbieramy propozycje do końca roku. W lutym i marcu zamieścimy kupony z nazwiskami kandydatów. Niech czytelnicy wybiorą najlepszych! W numerze majowym (2011 rok) ogłosimy

wyniki i nagrodzimy zwycięzców. Jeżeli zgłaszający kandydaturę chce zachować nazwisko do wiadomości redakcji - uszanujemy jego wolę.

Wpłynęły już następujące kandydatury:

Halina Matysik - półwieku w służbie ZHP (P nr 1)

Roman i Piotr Rojkwie - właściciele sklepu i piekarni, działacze społeczni (P nr 1)

Zenon Krukowski - lekarz ginekolog, lekkoatleta, medalista mistrzostw świata (P nr 2)

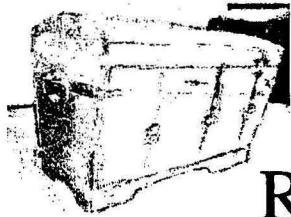
Zdzisław Musiał - nauczyciel w szkole muzycznej, instrumentalista, kompozytor (P nr 2)

Marian Kot - ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Trzcielcu (P nr 4)

Maria Górna - Bobrowska - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (P nr 8)

Aleksander Zielonka - lekarz, społecznik, autor wielu publikacji (P nr 11)

Redakcja



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989

Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

lek. med. Teresa Stoińska specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach
lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)

USG-INTERNISTA-EKG

MEDICUS-Ryszard Lis

CODZIENNIE-rejestracja telefoniczna

tel.kom. 0/602-291-075

24h-tel.kom.0/668-109-005

www.medicus.booo.pl

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę „Ratuszowa”)

tel. 0 601 55 61 67



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Zachodnia 8A

Budynek Apteki Grodzkiej

(Stomatologia Estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Wieści z Pszczewa

Zakończenie obchodów 750-lecia

11 listopada 2010 r. w kościele parafialnym w Pszczewie odbył się koncert wieńczący obchody 750-lecia Pszczewa. Tego wieczoru licznie zgromadzona publiczność miała okazję wysłuchać kwartetu smyczkowego Pegasus z towarzyszeniem dwójki solistów - Natalii Puczniewskiej - sopran i Dymitra Fomenko - tenor. Artyści, których gościliśmy, mają nie tylko ogromne doświadczenie artystyczne, ale również są zdobywcami licznych nagród i wyróżnień na festiwalach, przeglądach krajowych i międzynarodowych, na co dzień zawodowo związani z orkiestrą Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu. Muzycy wykonali m.in. Eine kleine Nachtmusik, Kankana, O sole mio, Przetęńczyć całą noc, Time to say goodbye. Dzięki takim przedsięwzięciom po raz kolejny, w małej miejscowości, mogliśmy uczestniczyć w ubogającym wydarzeniu kulturalnym.



Ku końcowi

Już coraz bliżej do zakończenia prac, które zostały objęte

zadaniem „Rewitalizacja centrum kulturalno-rekreacyjnego miejscowości Pszczew - remont Gminnego Ośrodka Kultury”. Remont współfinansowany jest ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ze środków unijnych w ramach programu PROW oraz z budżetu gminy. Już niebawem wszyscy mieszkańcy będą mogli odwiedzić nowoczesne kino, które nie straciło jednak na swojej niepowtarzalności i uroku małego kina. Wyremontowane zostały również wszystkie pomieszczenia w głównym budynku, który został między innymi dostosowany do potrzeb niepełnosprawnych.

Dyskusyjny Klub Książki

Wraz z zakończeniem prac remontowych zapraszamy wszystkich stęsknionych kontaktu z dobrą literaturą do biblioteki w Pszczewie. Znajdą tu Państwo nowości wydawnicze ostatnich miesięcy, gdyż mimo remontu na bieżąco dokonywaliśmy zakupów do naszej biblioteki. Jednocześnie kierujemy prośbę do wszystkich czytelników, którzy mają niepotrzebne już lektury, a których stan pozwala na włączenie ich do naszego księgozbioru. Zapewniamy, że znajdą one u nas swoich amatorów, gdyż wbrew pozorom, dzieci i młodzież są doskonałymi czytelnikami.

To właśnie z myślą o młodzieży w nowym roku pracę zacznie Dyskusyjny Klub Książki. Podczas spotkań klubu będziemy mogli wymienić się opiniami na temat danej pozycji, szerzej porozmawiać o literaturze oraz uczestniczyć w spotkaniach autorskich. Najaktywniejsi klubowicze będą mogli liczyć na książkowe upominki. Wszystkie niezbędne informacje na temat DKK dostępne w bibliotece.

Turniej szachowy

Z powodu trwających prac remontowych zmuszeni jesteśmy przenieść Turniej Szachowy o Puchar Wójta Gminy Pszczew. Zostanie on przeprowadzony w styczniu, a o dokładnej dacie poinformujemy w następnym numerze.

Zdobywcy świata

Od kwietnia 2010 roku grupa uczniów klasy II b Zespołu Szkół w Pszczewie w składzie: **Liliana Cop, Monika Kołodziejczyk, Sandra Łozowa, Zuzanna Melcer, Mateusz Molik, Paulina Mrozek, Robert Piechota, Emil Ptak, Magdalena Sarnakowska, Eliza Surma** realizuje projekt „Z fizyką, matematyką i przedsiębiorczością zdobywamy świat.” W ramach zajęć w latach 2010 - 2012 grupa musi zrealizować osiem tematów projektowych. Pierwszy z nich dotyczył członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Musieli zaprezentować szanse i zagrożenia naszego kraju po sześciu latach obecności w UE. Efektem pracy była prezentacja multimedialna, która podlegała ocenie. Członkami jury byli pracownicy naukowcy Uniwersytetu Szczecińskiego. W konkursie uczestniczyło czterdzieści grup projektowych z województw: Lubuskiego, Zachodniopomorskiego i Wielkopolskiego. Praca naszego zespołu została sklasyfikowana na wysokim, siódmym miejscu. W ramach nagrody grupa brała udział w Festiwalu Naukowym na Uniwersytecie Szczecińskim.

Każdy uczestnik festiwalu odbierał nagrody indywidualnie i mógł spotkać się z wykładowcami uczelni. Było to duże przeżycie dla wszystkich i zmotywowało nas do dalszej efektywnej pracy.

A.S.



GOK

Jaka będzie przyszłość polskich lasów?

Leśnicy i wszyscy, którym leży na sercu dobro polskich lasów, stanowczo protestują przeciwko planom Rządu RP, zmierzającym do włączenia Lasów Państwowych do sfery finansów publicznych. **24 listopada** zorganizowano przed gmachem Sejmu manifestację. Do stolicy wybrali się leśnicy i ich sprzymierzeńcy z całej Polski, aby przekonać posłów, że takie rozwiązanie jest zagrożeniem dla polskich lasów. Tego dnia odbyło się w Sejmie I czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw, przewidującego włączenie Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych. Leśnicy ostrzegają, że projekt może doprowadzić do zaniku zdolności finansowej Lasów Państwowych, zadłużenia w bankach komercyjnych a następnie prób „uzdrowienia” Lasów poprzez sprzedaż części lasów Skarbu Państwa, komercjalizację, prywatyzację, czy też inne rozwiązania. Wcześniej wręczyli Marszałkowi Sejmu petycję i ponad 270 tysięcy podpisów popierających protest leśników, zebranych przez tydzień. Protest popiera wiele stowarzyszeń, organizacji i instytucji. Leśnicy serdecznie dziękują za okazaną pomoc wszystkim, którym na sercu leży dobro polskich lasów. Wobec dotychczasowego małego zainteresowania mediów tą sprawą, tak istotną dla wszystkich Polaków, którzy do tej pory swobodnie korzystali z państwowych lasów świetnie zagospodarowanych przez leśników, bardzo proszę o zwrócenie uwagi na ten problem. Należy przecież informować opinię publiczną o tym, co dzieje się z majątkiem narodowym. Polskie lasy należą do najcenniejszych w Europie i stanowią dorobek wielu pokoleń Polaków. Nie mogą być przedmiotem rozgrywek i eksperymentów politycznych. Polskie Lasy Państwowe od 86 lat działają w oparciu o zasadę gospodarności, podyktowaną ustawowo samowystarczalnością finansową. Jest to ewenement na skalę światową. Dysponując ogromnym, nagromadzonym przez dziesiątki lat majątkiem zapewniają, dzięki swej gospodarności, bezpieczeństwo ekologiczne państwa i narodu. Są miejscem pracy bezpośrednio kilkudziesięciu tysięcy

osób, a pośrednio milionów ludzi i samofinansując się nie wymagają pomocy tego państwa, któremu służą. **Ten model był szansą na to, że zostawimy lasy przyszłym pokoleniom w jeszcze w lepszym stanie niż są obecnie.** Szansa ta jest poważnie zagrożona, gdyż wielkie sukcesy polskiego leśnictwa stały się jego śmiertelnym zagrożeniem. Szacuje się, że zasoby drzewne naszych lasów mają wartość 300 miliardów złotych. Jednak świadomość, że znacznie więcej można pozyskać z pokładów piasku, żwiru, a po wylesieniu ze zmiany kategorii użytkowania, a więc zamiany lasów na tereny budowlane, podnieca wyobraźnię wielu polityków. Efektem tej wyobraźni były i są pomysły prywatyzacji lasów państwowych.

Od jakiegoś czasu rozpoczęto działania stanowiące prawo, prowadzące do radykalnej zmiany istniejącego, wysoko ocenianego prawa leśnego i zasad prowadzenia gospodarki leśnej. Jest to prawo całkowicie zgodne z dyrektywami Unii Europejskiej. Ostatnia decyzja Rządu RP zawarta w Wieloletnim Planie Finansowym z 3 sierpnia 2010 roku, a w ślad za tym propozycje Ministra Finansów zawarte w projekcie ustawy o finansach publicznych z 7 września 2010 roku oraz w projekcie rozporządzenia w sprawie określenia wolnych środków przejmowanych w depozyt lub zarządzanie oraz zasad i warunków ich przejmowania od jednostek sektora finansów publicznych z 7.09.2010, spowoduje włączenie lasów państwowych do sektora finansów publicznych. Tak więc Minister Finansów, ratując - jak twierdził - budżet państwa, postanowił przejąć pieniądze z lasów, a następnie sam finansować realizację celów ochronnych i gospodarczych w tych lasach. Uniemożliwia to respektowanie ustawy o lasach. **Według wszystkich ekspertów rozwiązanie to nieuchronnie spowoduje najpierw zadłużenie Lasów Państwowych w bankach komercyjnych, a następnie zanik zdolności ekonomicznej Lasów do prowadzenia gospodarki leśnej.** Doprowadzi to do kresu misji wypełnianych przez Lasy Państwowe, a końcowym efektem będzie ich natychmiastowa destrukcja i w najbliższej przyszłości prywatyzacja z możliwością opanowania przez kapitał obcy. Będzie to kres misji lasów państwowych pod względem bezpieczeństwa ekologicznego państwa i zabezpieczenia podstawowych potrzeb lasu i jego mieszkańców.

Podejmowanie tak ważnych dla państwa polskiego decyzji musi być poprzedzone konsultacjami społecznymi i opatrzone rzetelną informacją o ich skutkach. Leśnicy strzegący polskich lasów uważają za swój obowiązek chronienie ich także przed nierozważnymi decyzjami polityków. Stąd manifestacja pod Sejmem RP. Warto przyglądać się zachowaniu naszych, wybranych przez nas posłów, bo las to dobro nas wszystkich, a kolejne wybory parlamentarne już niebawem.

Jarosław Szalata

Członek Rady Krajowej Związku Leśników Polskich

TLUMACZ PRZYSIĘGLY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Ślubne rocznice

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok to okres ślubów i ślubnych rocznic. Policzmy, ile to już lat minęło od sakramentalnego TAK i którą rocznicę obchodzimy, bo każda ma swoją nazwę.

Pierwsze pięć lat - wesele papierowe, perkalowe, muslinowe, jedwabne, drewniane.

Następne 5-lecie - wesele żelazne, wełniane, brązowe, gliniane, blaszane (i 10 lat minęło).

Mądrzy ludzie mówią, że najgorzej przeżyć te pierwsze 10 lat, no i te nazwy takie nietrwale. Potem już można świętować

hucznie co pięć lat:

15-lecie - wesele kryształowe;

20-lecie - porcelanowe;

25-lecie - srebrne wesele;

30 lat - jubileusz perłowy;

40 lat - jubileusz rubinowy;

45 lat - jubileusz szafirowy;

50 lat - złote gody;

60 lat - jubileusz diamentowy;

75 lat - jubileusz brylantowy.

Życzymy wszystkim starym dobrym małżeństwom i nowożeńcom wzajemnej miłości i kolejnych wspólnych uroczystości jubileuszowych.

Valentin

tel. 95 742 70

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwnych
- WYKONUJEMY USŁUGI

(cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.plWypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.**AUTO KOMIS "MAREK"**

Międzyrzecz 66-300

ul. Zakaszewskiego /dojazd od ul. Waszkiewicza/

www.marek.gratka.pl

tel.(95)741-98-10, 606-639-709

Wszystkie pojazdy świeżo sprowadzone z zagranicy zarejestrowane w Polsce.

Skup aut do kwoty 15.000zł

SPRZEDAŻ-SKUP-ZAMIANA

Bobowicko, ul. Międzyrzecka 6/2, 66-300 Międzyrzecz

www.onys.pl
tel. 725 776 993**Tworzenie stron i sklepów internetowych**, szablonów aukcyjnych, banerów reklamowych, pozycjonowanie.

Reklama-poligrafia (wizytówki, plakaty, ulotki, broszury, itp.) szyldy, banery, gadżety reklamowe.

Regeneracja tonerów do drukarek laserowych, archiwizacja kaset VHS, informatyczna obsługa firm i osób fizycznych, tworzenie sieci komputerowych.

DVD i BLU-RAY

SONY PMW EX1R

**STUDIO VIDEO**
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017

**Foto Studio**
Dominik**PRO KUBUŚ**
GRZEGORZ TACZKOWSKI

Międzyrzecz Waszkiewicza 2 tel. 0957412472

Fotografia Ślubna
Komunie i Chrzcziny
Zdjęcia rodzinne
Zdjęcia portretowe
Reklamowe
Rekonstrukcja Starych
Fotografii

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW

Zdjęcia cyfrowe 10x15
wydruk w 30minKompleksowe Budownictwo-mieszaniowe i przemysłowe
KACZMAREK Zakład Remontowo-Budowlany

Maszynowe Tynki Gipsowe

Podkłady Betonowe
Posadzki Maszynowe

66-300 Międzyrzecz, ul. Antka 11

tel.(95) 741 19 72

tel.605 306 654

tel.605 208 579

NIP 596-15-75-371

TOM BRUK

Tomasz Orkiszewski

PRACE BUDOWLANE, WYKOŃCZENIOWE
UKŁADANIE POLBRUKU, KOSTKI GRANITOWEJ66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7tel. 507 056 069
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk
www.tombrukorkiszewski.pl**MEBLE**
NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI
TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl

- * szafy wnekkowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

SPRZEDAMDziałki budowlane nad jeziorem
lubikowskim

Tel.: 601-575-965

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo

tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

JEDEN BAL, TO MAŁO ... MOŻE DWA BALE DO WYBORU !

BAL SYLWESTROWY

GŁĘBOKIE -ARCHIMEDES

ZESPÓŁ ANTRAKT

* cena 400 zł / z konsumpcją
POWRÓT DO MIĘDZYRZECZA W CENIE

RESTAURACJA DUET

ZESPÓŁ LUSBLUES

* CENA 350 zł / Z KONSUMPCJĄ

31 GRUDNIA

2010 godz. 20.00



CENTRUM TURYSTYCZNE

DUET

Jacek & Beata Betz

tel. 601 576 593
fax: 95 742 22 56

* 1-go stycznia zapraszamy na grzane
wino z kielbaską przy ognisku !!!!!

CENTRUM MEBLOWE

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

ORMEB

Szeroki wybór artykułów
dekoracyjnych
Profesjonalna i miła
obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.30, sobota 9.30-13.30 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



Bruksela sprzyja Polakom

O tym, że jest tak naprawdę, przez trzy dni przekonywał dziennikarzy regionalnych z całej Polski europoseł **Czesław Siekierski** (na zdjęciu z autorem). To na jego zaproszenie i przy wielkiej życzliwości pracowników biur posła dziennikarze mogli



poznać bliżej Brukselę i funkcjonowanie Parlamentu Europejskiego. Jest to nauka potrzebna nam wszystkim, bo przecież już niebawem, w 2011 roku, Polska obejmie prezydencję w Unii Europejskiej. Będzie to okazja do jak najlepszego prezentowania naszego kraju na forum europejskim i przekonania wszystkich eurodeputowanych, że w Polaków warto inwestować. W latach 2007-2013 zyskaliśmy i zyskamy z budżetu UE około 90 mld złotych. Najlepiej realizujemy programy lokalne i regionalne, nieco słabiej - krajowe. Korzystając z szerokiej wiedzy posła Siekierskiego i pracowników Stałego Przedstawicielstwa RP w UE dokładnie wypytałem, jak ze strony UE będzie wyglądało wsparcie naszego kraju w najbliższych latach. Wybrane właśnie rady i szefowie gmin, powiatów i województw w Polsce mają szerokie pole do popisu. Polityka spójności, zrównoważony rozwój i bezpieczeństwo energetyczne to najbliższe zadania, które stawiają sobie nasi przedstawiciele w Parlamencie Europejskim i o których musimy rozmawiać wszyscy, korzystając z tego, że nasz kraj będzie przewodniczył Unii. Samorządowcy z kolei muszą szybko uczyć się umiejętnie korzystać z proponowanych programów. My, Lubuszanie, jesteśmy w tym dobrzy, jak pokazują minione lata, ale obecnie jest moda na permanentną edukację, stąd warto wybrać się do Brukseli na choćby krótkie szkolenie. Chętnie podzielę się informacjami z czytelnikami „Powiatowej”, których nie szczędził gościnnie poseł Siekierski i opowiem o urokach Belgii w kolejnych numerach naszego miesięcznika.

Jarosław Szalata

Moje smaki

Pikantny grzaniec

Składniki: 1 butelka półwytrawnego lub wytrawnego wina; 2 pomarańcze; 1 cytryna; 1 łyżka goździków; pół łyżeczki imbiru; kilka ziaren kardamonu; 1 laska cynamonu; 1 torebka cukru waniliowego; miód do smaku.

Przygotowanie: Wino podgrzewaj na wolnym ogniu. Wyciśnij pomarańcze i cytrynę, przecedź sok i wlej do ciepłego wina. Dorzuć wyciśnięte skórki z połowy pomarańczy i cytryny, dodaj goździki, cukier waniliowy i miód. Pozostałe przyprawy zalej wrzątkiem, przecedź po chwili i wlej do garnka z winem. Podgrzewaj grzaniec na wolnym ogniu przez 20 minut. Kilka ziarenek czarnego pieprzu sprawi, że wino będzie miało pikantny smak.

Galaretka jabłkowa

Składniki: 1 aromatyczne jabłko; pół litra słodkiego soku jabłkowego, skórka starta z cytryny lub 3 plasterki cytryny; szczypta soli; 10 dag rodzynek; 1 łyżeczka agar-agar w proszku lub żelatyna; 1

łyżeczka kuzu lub skrobi kukurydzianej.

Przygotowanie: Obierz jabłko i pokrój w cienkie plasterki. Sok jabłkowy przegotuj razem z rodzynekami, skórką cytrynową i solą morską. Dodaj rozpuszczony w niewielkiej ilości ciepłej wody agar i po kilku minutach gotowania wlej rozprowadzony w zimnej wodzie proszek kuzu lub skrobię kukurydzianą. Do wrzącego płynu wrzuć pokrojone jabłka i trzymaj je kilka minut na małym ogniu. Wlej do salatek i pozostaw do zastygnięcia.

Kompot z suszonych owoców

Składniki: 5 dag suszonych jabłek; 5 dag suszonych gruszek; 5 dag suszonych słodkich moreli; 5 dag suszonych sliwek; szczypta soli; skórka starta z cytryny; sok z cytryny; goździki; cynamon.

Przygotowanie: Umyj owoce i namocz w litrze wody. Zostaw na całą noc. Następnego dnia gotuj w tej samej wodzie z dodatkiem soli, cytryny, goździków i cynamonu, aż zmiękną. Dosłódź syropem klonowym lub ciemnym cukrem trzcinowym. Podawaj na ciepło lub schłodzony.

Życzę smacznego!

Edyta Adamus

Więzienne wersy

Działalność kulturalno - oświatowa w jednostkach penitencjarnych ma na celu między innymi kształtowanie społecznie pożądanego postaw poprzez umożliwianie rozwoju zainteresowań, wskazywanie na różnorodne formy kulturalnego i twórczego spędzania czasu wolnego. W Areszcie Śledczym w Międzyrzeczu organizowane są różnego rodzaju zajęcia świetlicowe, sportowe, konkursy oraz zajęcia poza terenem jednostki penitencjarnej. Konkurs literacki „Więzienne wersy” cieszy się dużą popularnością. Nasza jednostka przy współpracy z miesięcznikiem „Powiatowa” ma możliwość publikowania prac osadzonych. Poniżej przedstawiamy wiersze jednego z nich.

mł. chor. Jacek Ćwiertnia

„Bądź przy mnie”

Zajdę daleko idąc do Ciebie,
Jasny drogowskaz drogę pokaże,
Nie będę więcej patrzył za siebie,
Zgasną niepewne złudne miraż.

Jesteś moją gwiazdą przewodnią,
Która wskazuje mi jasną drogę,
Jesteś w ciemności białą pochodnią,
Która usuwa zjadliwą trwogę.

Choć bym miał iść do końca świata,
Pójdę tą drogą którą ty wskażesz,
Idąc do Ciebie dojdę daleko,
Gdy będziesz przy mnie dam sobie radę.

„Zmiana”

W przestworzach myślami błądzę
Otwieram umysł na świat

Nikogo nie osądzam
A wciąż przybywa lat

Zapamiętałem Ciebie
A to dodaje sił
Przeszłość rzucam za siebie
I z tobą będę żył

Dla Ciebie zrzucę pęta
Odnajdę nową drogę
Burzę uczuć rozpętam
Pokonam w sobie trwogę

Otworzę serce na Świat
Zabiorę Ciebie ze sobą
Przez wiele nowych lat
Pójdziemy nową drogą

Autor: Jerzy Ż.

Harwester to nie UFO

Szare i krótkie dni późnej jesieni, porywiste wiatry i coraz bardziej przenikliwe zimno zwiastujące zimą, nie zachęcają do leśnych spacerów. Kiedy zapagniemy jednak choć chwilę spędzić pośród drzew, możemy zobaczyć niezwykle zjawisko. Potężna maszyna o wielkich kołach mruć basem silnika, miga licznymi lampami i zwinnie przesuwa się między drzewami. Cicho brzęczy głowica, przesuwają się po pniach zębate koła, a wszędzie leżą powalone drzewa. Nie ma jednak żadnych powodów do niepokoju, to nie żaden buldożer niszczący las, ani UFO, to pracuje harwester.

Leśne zręby kojarzą się z warkotem pił i kołmi wleczącymi ścięte drzewa. Dymią ogniska, wokół których gromadzą się drwale i wozacy. Drwala wyobrażamy sobie zwykle jako potężnego chłopca o muskularnych ramionach, dźwigającego wielką siekiere. Czasami kojarzymy go sobie jako faceta z wielką pilarką, krojącego drewno na polana do kominka. Inni myśląc o drwalu, przywołują w pamięci postać Błazanego Drwala, towarzyszącego Dorocie w wędrówce po bajkowej Krainie Oz. To jest najlepsze skojarzenie i warto, aby wszyscy przypomnieli sobie przygody tej bajkowej postaci. Będąca jedną z pierwszych powieści dla dzieci z gatunku „fantasy” L. F. Bauma „Czarnoksiężnik z Krainy Oz” przybliży nam postać drwala. Błazany Drwal był kiedyś człowiekiem i pracował przy wyrębie lasu. Z zapamiętaniem całymi dniami ścinał drzewa ostrą siekiere, stąd też ulegał ciągłym wypadkom i tracił po kolei różne części ciała. Wymieniano je na blaszane, aż z człowieka stał się Błazanym Drwalem, który w końcu zardzewiał i znieruchomiał z uniesioną siekiere. Bajki zwykle dobrze się kończą i zawierają ukryte przesłanie. Warto zwrócić uwagę, że autor powieści trafnie ocenił drwala jako zawód bardzo niebezpieczny, ale też zaliczył go do pozytywnych bohaterów. Naszym drwalom, wciąż ciężko pracującym w polskich lasach, przy użyciu ręcznych narzędzi i pilarek spalinowych, nikt nie gwarantuje serwisu blaszanych części zamiennych. Praca drwala jest wciąż bardzo niebezpieczna i co roku notuje się w lasach kilkadziesiąt wypadków przy pracy, w tym także śmiertelnych. Dlatego od lat poszukiwano maszyny wszechstronnej, pracującej jak kombajn na polu, która wykona cały proces pozyskania drewna, sterowany przez jednego człowieka z bezpiecznej kabiny. Wreszcie skonstruowano harwester-samobieżną maszynę na kołach, wyposażoną w głowicę ścinającą, chwytak podtrzymujący i układający drzewa oraz w system pomiarowo-sterujący, obsługiwany przez człowieka za pomocą manipulatora z ergonomicznej kabiny. Nazwa maszyny - harwester, została wzięta z języka angielskiego, gdzie słowo harvester oznacza żniwiarkę. Pierwszy harwester zaprezentowano w 1974 roku na targach Elma Wood w Szwecji. Od tego czasu nastąpił ogromny rozwój uniwersalnych blaszanych drwali. **Dziś szacuje się, że w Europie jest ponad 10 tysięcy harwesterów, a w Polsce blisko 250.** Najwięcej maszyn jest na Mazurach i w Zachodniej Polsce, ale



wjeżdżają już one do lasów całego kraju. Wprowadzenie „żniwiarek” do lasu budziło pewne emocje i niepokoje. Podobnie było, gdy spalinowe pilarki zaczęły wypierać siekiery i piły ręczne „moja - twoja”. Drzewne kombajny są coraz lepiej przystosowane do pracy w środowisku leśnym. Konstruktorzy dbają o bezpieczeństwo człowieka, wydajność i rentowność urządzenia, ale także o to, aby maszyna wyrządzała jak najmniej szkód w przyrodzie. Jest to maszyna bardzo droga, ale zastępuje w lesie nawet kilkunastu drwali. Operator harwestera nie musi być dziś silny fizycznie, ale doskonale wyszkolony z zakresu mechaniki i informatyki. Jego przygotowanie zawodowe zbliżone jest do poziomu technika-leśnika. Obsługiwana przez niego maszyna wykonuje cały cykl technologiczny pozyskania drewna. Harwester podejżdża do drzewa na zrębie, obejmuje kleszczami pień, z głowicy wysuwa się prowadnica z łańcuchem tnącym i ścina drzewo. Zostaje ono obalone, a później rolki przesuwają pień przez głowicę i strzała zostaje oczyszczona z gałęzi. Harwestery doskonale sprawdzają się na terenach leśnych, gdzie wystąpiły klęski żywiołowe: pożary, huragany, śniegołomy. Takie prace wykonywane tradycyjnie są bardzo niebezpieczne dla ludzi, wymagają wielkiej uwagi i muszą być realizowane bez pośpiechu. A powalone siłami natury drzewa trzeba szybko uprzątnąć i zagospodarować. Harwestery są różnej mocy i szerokości. Różnią się przeznaczeniem, rozmiarem głowic i zasięgiem wysięgnika żurawia. Jedne służą do prac na zrębach, inne do cięć trzebieżowych, prowadzonych w drzewostanach w wieku 40-80 lat. Małe harwestery trzebieżowe są wielkości niedużego ciągnika rolniczego, mają szerokość ok. 1,8 m i mogą praktycznie objechać wokół drzewa, które ścinają. Są bardzo zwinne, zwrotne i ekonomiczne. Nie szkodzą przyrodzie i praktycznie nie potrzebują wycinania szlaków operacyjnych, gdyż poruszają się po lesie naturalnymi lukami. To z całą pewnością przyszłość naszych lasów.

Jarosław Szalata

Odjazdowe święta

Jak co roku zastanawiam się, co takiego wyjątkowego wydarzy się w te Święta Bożego Narodzenia? Bo, że coś się wydarzy, jestem tego w stu procentach pewna. **Moje pierwsze wspomnienia z Wigilii to pożar.** Od świeczek na choince, takich prawdziwych, zapalanych zapalkami, zajęły się pająki zrobione ze słomy i buchnął ogień, akurat, gdy pradziadek nam życzył, żeby nas krzepił płomień wiary.

Te słomkowe pająki sklejała jeszcze moja prababka, a pomagał jej przystojny weteran wojny francusko-pruskiej. I podobno zrobili w te święta jeszcze coś innego, bo ślub mieli już na Wielkanoc. A potem moja babcia ocalała te pająki z powstania warszawskiego. Za to dokonały żywota w latach siedemdziesiątych, bo mojemu ojcu zachciało się eksperymentować z lampkami choinkowymi. Zamiast połączyć je jak należy, to skleił łańcuch prowizorycznie. Doszło do

takiego zwarcia, że wysiadł prąd w całej wiosce. W następne święta babcia przezornie zabroniła ojcu wieszać na choince światełka, to sprytny tatuś wpadł na pomysł i wytargał z pawlacza świeczki na choinkę, dzięki którym rodzinka pozbyła się na zawsze zabytkowych pająków po prababci.

Następne były święta w pierdlu. Właściwie to nie ma o czym opowiadać, bo był to wybryk punkrockowej młodości. Ot, złapali mnie z kolegami w czasie stanu wojennego, z szablonem do robienia napisów na murze i z farbą, co oznaczało sprawę polityczną. Nikt się oczywiście nie zastanawiał nad idiotyczną treścią naszego napisu: „Boże Narodzenie odwołane. Znaleźli Ojca”. Na kolację wigilijną na dołku dali nam kompot z suszu, a zatrzymane prostytutki starały się nie kłąć przy składaniu życzeń. Więc było mi bardzo miło. Rodzinie było za to miło inaczej.

Potem były jakieś trzy lata spokoju i kolejne wigilijne emocje. Wiozłam swoją koleżankę na przejście graniczne w Berlinie Zachodnim, żeby spotkała się z ojcem swojego dziecka,

który dostał azyl w Niemczech. Jechała z nami jej córka Magda, która miała dopiero poznać swojego tatę. Nagle, tuż przed szlabanem granicznym w Świecku, coś się zepsuło w samochodzie. Była Wigilia, więc nie potrafiłyśmy znaleźć mechanika. Poczta nie działała, zatem poszłyśmy do jedynej czynnej gospody. Tam zaś przy stole siedziało dwunastu celników pod wodzą brodatego szefa. Wszyscy raczyli się grzonym winem. Z boku stał talerzyk dla samotnego wędrowca. I właśnie tam, w porze pasterki, odnalazł nas ojciec Magdy. Obie spałyśmy na ławie, a celnicy zmieniali Madziuni mokre pieluchy. Potem ojciec Magdy przysięgał, że co chwilę mała pytała go, czy ma coś do oclenia!

Za to najgorszy był ubiegły rok. W zeszłym roku miałam rękę w gipsie, więc wprosiłam się ze swoim zerwanym ścięgnem, mężem i córką do mojej kuzynki Ani. Ale Ania złamała sobie obojczyk, bo zleciała ze stołu, myjąc zyrandol. Zatem całą ekipę Ani - jej męża, troje dzieci i teściową oraz mnie i moją rodzinę odziedziczyła jej koleżanka Karolina. Karolina się poślizgnęła, gdy wracała ze sklepu z wiaderkiem kiszzonej kapusty na pierogi. Uszkodziła sobie kręgosłup szyjny. Zatem kapustę, Karolinę w ortopedycznym

gorsiecie i kołnierzu, jej męża i córkę nastolatkę, Ankę z rodziną i mnie przejęła jej siostra Ala ze wsi pod Krakowem. Ala była w zaawansowanej ciąży i od tej nagłej roboty przy Wigilii zaczęła rodzić. Więc na etapie uszek znów dzwoniłyśmy na pogotowie. Ambulans przebiegał się przez zasy i dotarł dopiero po trzech godzinach.

Do tego czasu życzliwa sąsiadka Ali - położna z doświadczeniem, zdążyła odebrać poród szalenie rodzinny w otoczeniu bezradnych kalek zakutych w gips w najrozmaitszych punktach. Lekarz pogotowia był przekonany, że ma halucynacje. I chyba trudno mu się dziwić, bo panowie do tego czasu zdążyli zaprawić się domowym bimbrem pijąc tak zwane pępkowe. Potem śpiewali „Cicha noc, święta noc”, „Oj maluski, maluski, kieby rękawicka”, chociaż urodziła się dziewczynka.

Ciekawe, co w tym roku przyniesie ze sobą Wigilia? A może tym razem święta będą spokojne i nareszcie bez specjalnych wrażeń i podarków od losu. Tego sobie i Państwu z całego serca życzy

Zbuntowana żona

POLECA

18 lat działalności i doświadczeń

Musisz wiedzieć więcej niż twój dziadek

W ciągu 10 lat ilość informacji na świecie podwaja się. W ciągu 5 lat większość wiedzy, którą z takim mozołem zdobywają dzisiaj studenci, będzie nieaktualna. Ty musisz dzisiaj wiedzieć 16 razy więcej niż twój dziadek i 4 razy więcej niż twoi rodzice, a czytasz...tak jak oni. Jesteśmy przyzwyczajeni do czytania książki przez parę dni, w najlepszym wypadku - parę godzin, tzn. do wolnego czytania. Wszyscy tak czytają, więc uważa się, że jest to norma. Tymczasem wielu ludzi osiągnęło w tym zakresie ponadprzeciętną sprawność. Trudno nam wyobrazić sobie, że moglibyśmy przeczytać 250-stronicową lekturę np. w godzinę. Tymczasem, jest to możliwe!



Dzieci, które nauczyły się czytać przed pójściem do szkoły, najczęściej czytają znacznie sprawniej niż ich rówieśnicy. Dlatego podniesienie tempa czytania (min. 4 - 5 krotne) jest możliwe, dostępne dla każdego; wymaga niewielkiego nakładu pracy i nie wymaga jakichś niezwykłych predyspozycji. Szybkie czytanie to swoista gimnastyka dla mózgu, rodzaj joggingu intelektualnego, który pozwala utrzymać umysł w świetnej formie przez całe życie. Czytanie uruchamia wiele procesów myślowych. Rozbudowuje pamięć, analizę, zdolność do koncentracji. Jest procesem wielostronnym, złożonym. Aby czytać pięć razy szybciej, trzeba pięć razy szybciej myśleć, zapamiętywać. Być może dlatego szybkie czytanie znajduje się na drugim miejscu na liście najbardziej pożądanych przez pracodawców umiejętności pracowników.

Efektom treningu jest opanowanie przez uczestnika kursu szeregu nawyków, które składają się na naturalny, zintegrowany system uczenia się. System ten jest oparty na

najno

wszystych zdobyczach psychologii uczenia się i liczy się w nim nie tylko umysł i intelekt, ale również uczucia i emocje, nie tylko odtwarzanie i zdolność do analizy i syntezy, ale również twórczość i kreatywność. Wdrażany przez nas model nauki niesie za sobą odprężenie i zadowolenie, i w mamy nadzieję, że w niedługim czasie zastąpi on obecny system „mechanicznego uczenia się”.

Na zajęcia „Małego Odkrywcy”, „Mądrego Dziecka”, „Ucznia z Charakterem”, „Gimnazjalisty z klasą”, „Kwantowego umysłu”, „Ortofrajdy” języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i szwedzkiego w małych grupach i w każdej miejscowości zapraszają trenerzy Akademii Nauki oraz Dorota Grześkowiak.

Kontakt tel. 500-269-014 oraz e-mail; margpol@o2.pl

GABINET PSYCHIATRYCZNY

Indywidualna Praktyka Specjalistyczna

Mirosława Czerepińska Piela

lekarz specjalista psychiatra
psychoterapeuta

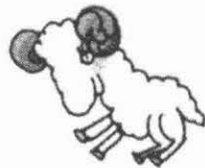
Przyjmuje w Międzyrzeczu oraz w Zielonej Górze

Wizyty po telefonicznym uzgodnieniu terminu, tel. 0 601 437 092
Proszę dzwonić od poniedziałku do piątku w godz. 12.00 -15.00



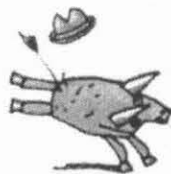
HOROSKOP ATYDE NA GRUDZIEŃ

BARAN (21.03.-19.04.) Jowisz namawia, byś więcej czasu poświęcił przyjacielowi będącemu w kłopotach. Nie musisz sięgać do portfela, wystarczy dobra rada i cierpliwe wysłuchanie. W pracy nie wymiguj się od obowiązków. Uważaj, by nie popełnić błędu, bo szef tym razem nie będzie łagodny. Zdrowie niezłe, jak na tę porę roku. Finanse również nie najgorsze. A w miłości



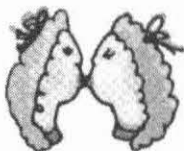
udawanie nieporadnej zmięczy najbardziej odporne serce...

BYK (20.04.-20.05.) Twój rozsądek zostanie poddany próbom. Będzie okazja do większych zakupów, niekoniecznie przemyślanych. Wychodząc z domu sprawdzaj zamki, bo roztargnienie może być kosztowne. Niezłe zdrowie, choć wredny wirus wciąż czai się w pobliżu. W pracy trzymaj się zasad ustalonych przez szefa, choćby były najgłupsze. W miłości nie okazuj



rozczarowania. Ukochana osoba też może mieć gorsze dni.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Kondycji fizycznej będzie Ci można pozazdrościć. Niektórzy spróbują to wykorzystać, by zwalić na Ciebie swoje obowiązki. Nie daj się! Pora zająć się własnymi sprawami. Odrobina egoizmu doskonale Ci zrobi. W pracy warto ocenić, czy kariera nie kosztuje zbyt wiele. Może warto byłoby zainteresować się czymś



innym? Spotkanie ze znajomymi może skończyć się przykrą wymianą zdań. W miłości bliska osoba czeka na więcej...

RAK (22.06. - 22.07.) Wstrzymaj się z decyzjami, które mogą zburzyć obecną sytuację zawodową. W domu nie planuj większych remontów. Przez kilkanaście dni Merkury radzi zająć się przede wszystkim cennym zdrowiem. A jak bardzo jest ono cenne, przekonasz się w aptece. Kierowcom dobrze zrobi separacja



z samochodem. W miłości planety wróżą szczęście tylko dla wiernych związków, a pozostali niech się poprawią...

LEW (23.07. - 22.08.) Rozpocznij miesiąc od kupienia sobie nowego portfela, najlepiej w rozmiarze XXL. Nie braknie Ci okazji do zarobku, a i totalizator warto odwiedzić. Powodzenie finansowe przerzedzi nieco krąg znajomych. Pozostaną głównie pożyczkobiorcy. Zielone światło Mars zapali dla biznesmenów. Uda się wykorzystać niejedną lukę w przepisach. Pretensje ze strony ukochanej osoby złagodzi drobny upominek...



PANNA (23.08. - 22.09.) Nie rozpamiętuj porażek i nie szukaj swojej winy w każdym niepowodzeniu. Saturn przekonuje, że jesteś więcej wart, niż Ci się wydaje. Przekonają Cię o tym przyjaciele, którzy chętnie skorzystają z dobrych rad. Także w sprawach dotyczących finansów dla wielu okażesz się ostatnią deską ratunku. Tym razem pożyczona forsa szybko wróci, a wraz z nią ludzka wdzięczność. W uczuciach Wenus to symbol miłosnego spełnienia...



WAGA (23.09. - 22.10.) Uran pokieruje Cię tam, gdzie pieniądze i sukcesy zawodowe. Po drodze, dla samotnych, zabierze pasażera, by samotność zniknęła na dłużej. W pracy nie staraj się wpływać na decyzje szefa, nawet jeśli nie do końca je rozumiesz. W sumie, to okażą się dla Ciebie bardzo korzystne. Kłopoty ze zdrowiem wymagają pomocy fachowca. W uczuciach planety wróżą huśtawkę nastrojów, od pełnego zaufania,



do nieładnych podejrzeń...

SKORPION (23.10. - 21.11.) Miesiąc pod znakiem uczuć. Kierując się emocjami możesz popełnić błąd w ocenie drugiej osoby. Warto pamiętać, że podobna sytuacja już miała miejsce w Twoim życiu. W pracy nie zdołasz powstrzymać nerwów, gdy ktoś z uporem będzie psuł Twoją robotę. Ostrożnie z wydatkami! Sukces finansowy



mają zagwarantowany artyści i pisarze. W miłości też wiele zdziała rymowany poemat...

STRZELEC (22.11. - 21.12.) W pracy postaraj się unikać dyskusji, a gdy będziesz musiał wyrazić swoją opinię, lepiej, by była ona zgodna z przekonaniem szefa. Możesz spodziewać się propozycji, która postawi na głowie zawodowe plany. Dobry czas, by zainwestować choćby drobną sumę. Twoje pomysły okażą się wielce korzystne. Zdrowie może sprawić przykrą niespodziankę, bo o grypę nietrudno.



Ukochana osoba spodziewa się, że poprzecz czynem swoje piękne słowa...

KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01.) Neptun przypomina, że podczas załatwiania spraw w urzędach obowiązują Cię te same przepisy, co innych. Nie próbuj niczego robić na skróty i nawet nie pomyśl sobie o wręczaniu czegokolwiek komukolwiek. Kłopoty mogą być gwarantowane. Nieporozumienia z przyjaciółmi warto załatwić jak najszybciej.



Wkrótce będzie Ci potrzebna ich pomoc. W miłości pozwól porządzić ukochanej osobie...

WODNIK (20.01. - 18.02.) Uwierz w swoje możliwości, nie daj się wpędzić w psychiczny dołek tym, którzy uważają Ciebie za niewiele wartego. Planety pomogą Ci zarówno wykorzystać okazję do poprawy finansów, jak i zainwestować posiadaną gotówkę. Jeśli myślisz o działalności na własny rachunek, ten miesiąc będzie wybitnie sprzyjał realizacji takich zamiarów. Dbaj o zdrowie. W miłości nie wahaj się głośno



powiedzieć o swoich marzeniach...

RYBY (19.02. - 20.03.) Kłopoty finansowe? No cóż, Merkury zdradza, że jest w tym sporo Twojej winy. Piękne plany, które miały przynieść dużą forszę, pozostały na etapie planowania. Na szczęście planety dają Ci drugą szansę.



Twój osobisty urok sprawi, że ludzie będą się wręcz pchali, by Ci pomóc. I to bez prośnienia. Kierowcom zaleca się piesze spacerki, bo to zdrowiej i taniej. W miłości opląca się przemilczeć niektóre sytuacje...

Informator kibica

Minął kolejny rok, obfitujący w wiele wydarzeń, które zapiszą się w historii Klubu Orzeł Międzyrzecz. Jest to rok awansu pierwszego zespołu do III ligi, o czym marzyli kibice od kilku lat.

Początek rozgrywek był dla naszych piłkarzy bardzo udany,



zajmowali miejsce w górnej części tabeli, jednak ostatecznie zakończyli rozgrywki na dziesiątym miejscu. Cieszy mnie jednak coraz większa liczba kibiców na meczach, która w czasie meczu z Chrobrym Głogów przekroczyła ponad 700 osób. Widać, że zapotrzebowanie na sport w naszym mieście jest coraz

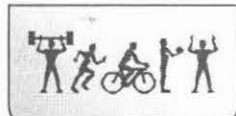
większe. Z pewnością ilość osób przychodzących na mecze byłaby jeszcze większa, gdyby główna murawa była oświetlona, a mecze zaczynały się o godzinie 19.00. Związał się również Klub Kibica, który w sposób profesjonalny kibicuje naszym piłkarzom. Również drugi zespół rozpoczął rozgrywki w klasie okręgowej. Rok 2010 to również rok obchodów 65. rocznicy powstania klubu, który swoją historię rozpoczął jeszcze przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Nasze miasto było też gospodarzem finału Pucharu Polski. Niestety, nie zdołaliśmy awansować do finału, odpadając w półfinale. W roku 2010 dalej stawialiśmy na szkolenie młodzieży, liczba dzieci szkolona w naszym klubie stale rośnie. Do gry garną się coraz młodsi

chłopcy, obecnie na treningi przychodzą dzieci w wieku 5 lat. Latem po raz drugi był organizowany obóz szkoleniowy dla naszej młodzieży. Przez tydzień młodzi piłkarze trenowali i wypoczywali w Pobierowie. Jest to bardzo ważny element szkolenia, pozwala na lepsze zgranie drużyn młodzieżowych, poznanie się i nawiązywanie przyjaźni. W przyszłym roku kończy się kadencja obecnego zarządu klubu.

Podsumowując te kilka lat jego działalności dziękuję wszystkim za pracę nad czymś naprawdę wspaniałym. Nad stworzeniem nie tylko drużyny lecz klubu, który ma solidne podstawy i jest jednym z najlepiej zorganizowanych w naszym województwie. Nie byłoby to możliwe bez wsparcia władz miasta, radnych, wspaniałych młodych ludzi prowadzących stronę internetową, kibiców, członków zarządu klubu, trenerów, piłkarzy, a przede wszystkim wspaniałego prezesa Pawła Czopa.

Wiceprezes klubu
Grzegorz Paczkowski

SKWIERZYNIANIE GROMIĄ RYWALI



Liga halowej piłki nożnej...

Od 10 października toczą się rozgrywki popularnej „halówki”. W hali MOSiW-u na os. Kasztelańskim dwanaście drużyn rywalizuje o tytuł mistrzowski sezonu 2010/2011. Mecze rozgrywane są w niedziele według wcześniej ustalonego terminarza, który dla zainteresowanych udostępniony jest na stronie internetowej, na łamach lokalnej prasy, w gablotach w siedzibie organizatora czy też na afiszach. Po trzech pierwszych kolejkach na fotelu lidera usadowił się skwierzyński zespół



„Kaczula Band”, którego zawodnicy już trzydziestokrotnie znaleźli drogę do bramki rywali. Zapraszamy na kolejne mecze ligi halowej prezentujemy wyniki dotychczas rozegranych spotkań:

> 24.10.2010

* DUET ROSOMAK - BMMULTIMEDIA.PL 3:1 (1:1); S. Bartecki, D. Marczak, W. Najderek / M. Krzysztof. * MAFIA - EKO MAX 4:1 (3:0); T. Dołowicz 2, P. Dorada, A. Orłowski / D. Pałubiak. * KACZULA BAND - OFFSIDE 15:4 (6:1); M. Konefał 5, Ł. Korczyński 4, A. Pilat 3, G. Gogolewski 2, W. Kaczmarek / B. Pawlikowski 2, P. Głowania, S. Suchowski. * UNICEFT - MANHATTAN VALENTIN „G” 3:3 (1:0); S. Koban, M. Przybyszewski, T. Stachowiak / P. Barczycki, M. Dwojewski, B. Pałubiak. * KAFFE BAR U JACKA - VICTORIA 2:2 (1:0); P. Śron 2 / A. Orlicki 2. * REANIMACJA - LOKER 0:3 (v.o.);

> 14.11.2010

* VICTORIA - UNICEFT 1:2 (1:1); P. Ortyński / M. Grajner, M. Przybyszewski. * BMMULTIMEDIA.PL - KACZULA BAND 1:7 (0:2); K. Czyż / Ł. Korczyński 3, M. Konefał 2, G. Gogolewski, W. Kaczmarek. * LOKER - MAFIA 0:7 (0:4); T. Dołowicz 2, R. Kusz 2, D. Kowalski, A. Orłowski, M. Waltrowski. * OFFSIDE - KAFFE BAR U JACKA 1:8 (0:2); M. Kandyba / P. Śron 4, K. Pawlik 2, Z. Pawlik 2. * MANHATTAN VALENTIN „G” - REANIMACJA 0:2 (0:1); M. Klimaszewski, S. Szymański. *Czerwona kartka*: Bartłomiej Pałubiak „Manhattan Valentin G”. * EKO MAX - DUET ROSOMAK 2:3 (1:1); D. Pałubiak, D. Pigłowski / S. Cisoń, R. Miszon, S. Tośta.

MIĘDZYRZECKA LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ

1. KACZULA BAND	3	9	30:8
2. MAFIA	3	9	18:4
3. DUET ROSOMAK	3	9	9:3
4. UNICEFT	3	7	12:4
5. KAFFE BAR U JACKA	3	5	11:4
6. BMMULTIMEDIA.PL	3	3	7:11
7. REANIMACJA	3	3	5:10
8. LOKER	3	3	3:14
9. MANHATTAN VALENTIN G	3	2	4:6
10. VICTORIA	3	1	6:12
11. EKO MAX	3	0	4:12
12. OFFSIDE	3	0	5:26

KRÓL STRZELCÓW - na 14.11.2010

W trzech pierwszych rundach sezonu 2010/2011 piłkarze halowi strzelili 111 bramek.

Na czele klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników ligi przewaga liczebna reprezentantów lidera rozgrywek skwierzyńskiego zespołu „Kaczula Band”, którzy już 30 razy pokonali bramkarzy rywali.

10 - Łukasz KORCZYŃSKI „Kaczula Band”

7 - Mateusz KONEFAŁ „Kaczula Band”

6 - Piotr ŚRON „Kaffe Bar u Jacka”

5 - Rafał KUSZ „Mafia”

4 - Tomasz DOŁOWICZ „Mafia”, Artur PIŁAT, Marcin ŻENO obaj „Kaczula Band”.

LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ- terminarz na grudzień

* 12.12.2010 - niedziela

10.00 - OFFSIDE - REANIMACJA

10.40 - VICTORIA - LOKER

11.20 - DUET ROSOMAK - KACZULA BAND

12.00 - BMMULTIMEDIA.PL - UNICEFT

12.40 - EKO MAX - KAFFE BAR U JACKA

13.20 - MANHATTAN VALENTIN „G” - MAFIA

* 19.12.2010 - niedziela

10.00 - MAFIA - KACZULA BAND

10.40 - MANHATTAN VALENTIN „G” - VICTORIA

11.20 - UNICEFT - EKO MAX

12.00 - REANIMACJA - BMMULTIMEDIA.PL

12.40 - LOKER - OFFSIDE

13.20 - KAFFE BAR U JACKA - DUET ROSOMAK



UWAGA! - Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminów rozgrywania meczów.

* Zapraszamy na stronę: www.halowka-miedzyrzecz.pl oraz www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW)

Aktualny terminarz rozgrywek, wyniki spotkań oraz pozostałe wiadomości dotyczące sezonu 2010/2011 na bieżąco zamieszczane są na tablicach ogłoszeń w hali MOSiW-u.



KOMUNIKAT TURNIEJ MIECZYSŁAWA MIKUŁY



Przygotowania czas zacząć...

Wprawdzie do kolejnego turnieju 5 - tek piłkarskich im. Mieczysława Mikuły pozostało jeszcze trochę czasu, a już dziś warto powoli rozpocząć przygotowania.

Wstępny termin ósmego już turnieju to koniec lutego 2011 roku, dokładna data podana zostanie w odrębnym komunikacie. W turnieju będzie mogła wystartować młodzież urodzona w latach 1997 - 2000, koniecznie pod opieką osoby dorosłej. Stąd chętni, którzy zamierzają wziąć udział w rozgrywkach muszą poszukać opiekuna, na przykład namówić do tej roli rodzica, krewnego czy też nauczyciela lub trenera. Należy też pamiętać o kompletowaniu składów i dobrej formie fizycznej.

Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, a także szczęścia i wielu sukcesów zarówno w życiu prywatnym, jak i sportowym w 2011 roku sportowcom, trenerom, działaczom i kibicom życzy

*Dyrekcja i pracownicy
Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i
Wypoczynku*

ZAPROSZENIE NA SYLWESTRA

Bieg z szampanem na mecie...

Biegacze amatorzy na czele z popularnym maratończykiem **Andrzejem Frabińskim** i **Krzysztofem Kochanem** wielokrotnym zdobywcą Grand Prix woj. lubuskiego w biegach długodystansowych i ulicznych zapraszają do wspólnego pożegnania starego roku.

Nasi biegacze, którzy 31 grudnia uczynią to po raz **dwudziesty siódmy!** zapewniają, że ta nietypowa „rozgrzewka” tuż przed upojną nocą sylwestrową nie tylko sprawia im sporo satysfakcji, ale jest także raz w roku formą dość specyficznego spotkania towarzyskiego. Od lat zbiórka tradycyjnie na dziedzińcu przed zamkiem, gdzie punktualnie o godzinie 15.00 nastąpi start do kolejnego **XXVII Biegu Sylwestrowego**, liczącego około 10 km trasą: - zamek, Święty Wojciech, duktami leśnymi w kierunku Gorzycy i powrót na miejsce startu.

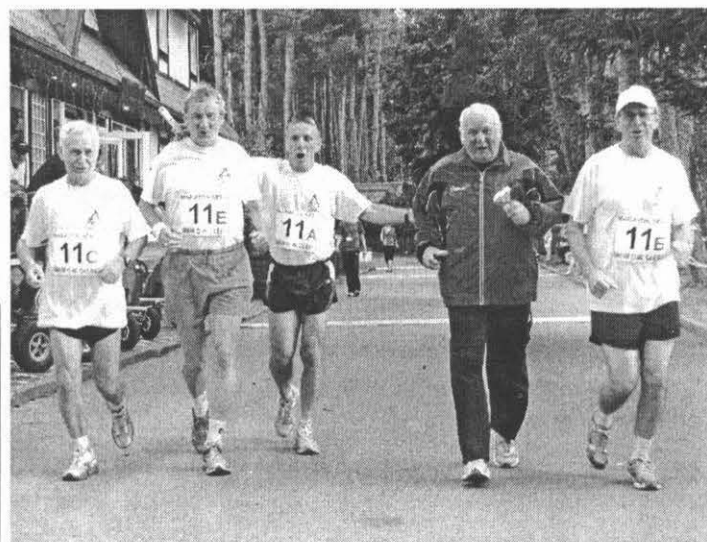
Zycząc uczestnikom biegu, ich rodzinom wspaniałych wrażeń w trakcie sportowej zabawy, ponawiamy zaproszenie do

mieszkańców o czynny udział w imprezie. Z takiego zaproszenia w poprzednich latach skorzystali już mieszkańcy miast ościennych, jak również kilku obcokrajowców, którzy w tym czasie przebywali w Międzyrzeczu.

Prosimy przy tej okazji nie zapomnieć też o ... butelce szampana, bo to przecież już **Sylwester '2010**.

Zapraszamy

Klub miłośników amatorskiego biegania

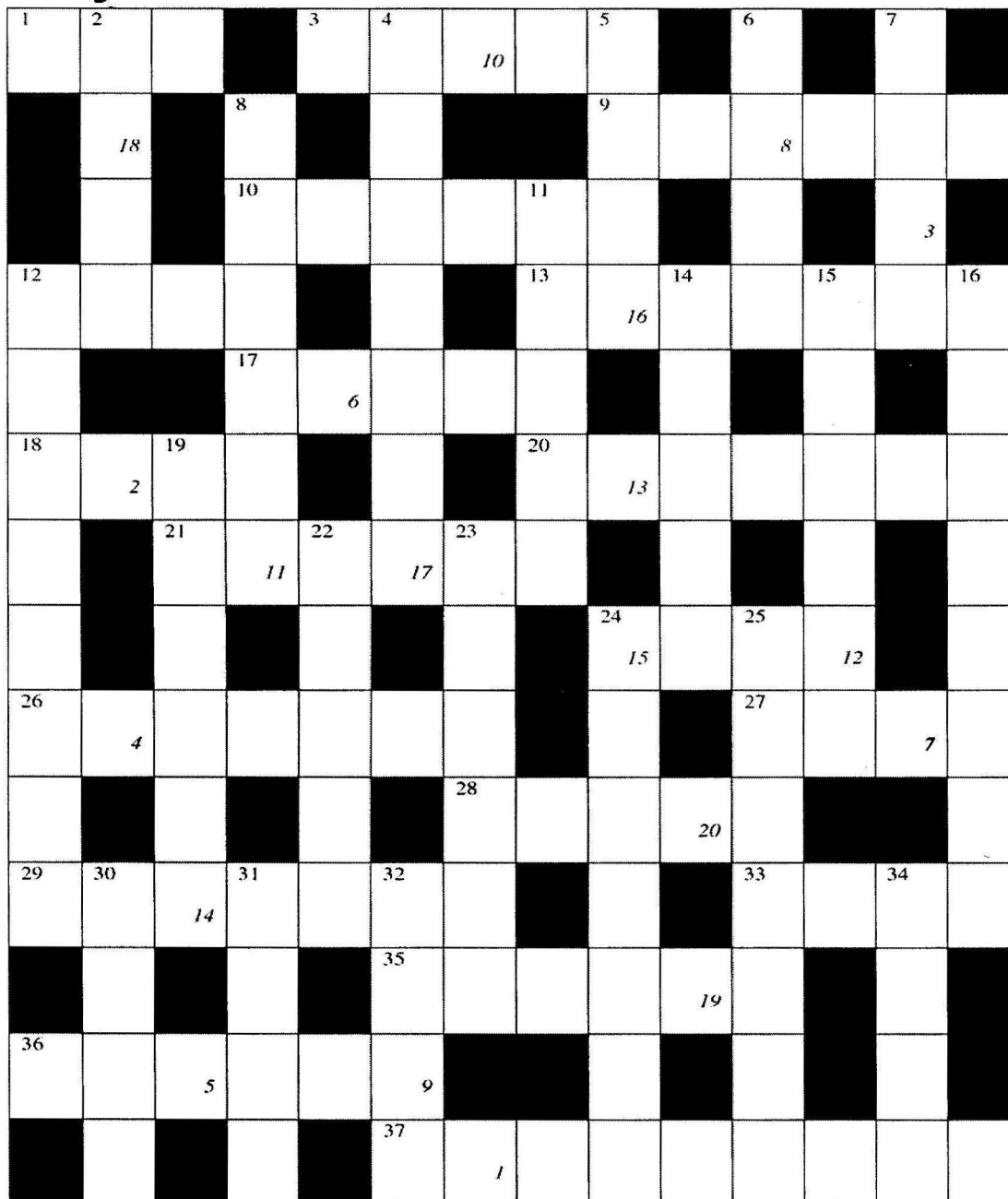


CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (95) 741-22-57
kom. 606-827-525

Krzyżówka nr 12



Poziomo: 1. Warzywo; 3. Dziecięce lub pawie; 9. Napęd kajaka; 10. Wyżej niż nizina; 12. Łódź żaglowa; 13. Warowna rezydencja w Hiszpanii; 17. Modlitwa muzułmanów; 18. Zaloty cietrzewia; 20. Imię polskiej noblistki; 21. Zbigniew, kardiochirurg, polityk; 24. Batalion krócej; 26. Wywołana klisza fotograficzna; 27. Okazały u atlety; 28. Domek Eskimosa; 29. Siłowe wcielenie innego kraju; 33. Jadalnia marynarzy; 35. Agitka; 36. Imię aktora, gubernatora Kalifornii; 37. Wartościowy papier skarbu państwa.

Pionowo: 2. Skandynawska stolica; 4. Obuwie damskie w ludowym stroju opoczyńskim; 5. Kształt jajka; 6. Dopływ Wisły, nad nią Oświęcim; 7. Miasto nad Iłżanką; 8. Konkurencja ciężarowca; 11. Miano; 12. Modlitwa odprowadzana w nocy lub przed świtem (dawniej); 14. Z prosa lub jęczmienia; 15. W kłosach; 16. Trzeźwo patrzy na świat; 19. Gra przy pomocy dużych kul; 22. Roślina, u Egipcjan symbol słońca, niewinności; 23. Krokodyl z Gangesu; 24. Na nogach tancerki; 25. Rodzaj kanapy; 30. Miasto w Japonii, dawna stolica; 31. W świecy i lampie naftowej; 32. Dziu - dżitsu; 34. Szklane naczynie na marynaty.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 15.12. Można je przysłać na kartkach pocztowych lub e-mail. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda bon wartości 30 zł do realizacji w FOTOJOKER „Kubuś”, Międzyrzecz ul. Waszkiewiczza 2.

Za rozwiązanie krzyżówki nr 11 - LISTOPADOWE ZADUSZKI nagrodę otrzymuje Helena Żalucka z Żółwina. Nagroda do odebrania w firmie FOTOJOKER.

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS „POWIATOWA” s.c., **Wykonanie:** Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia EXEL - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji:** 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, J. Szalata, D. Szewczuk, J. Szylar. **Fotoreporter:** G. Paczkowski, 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej) oraz w FOTOJOKER „Kubuś”, Międzyrzecz ul. Waszkiewiczza 2, tel. 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

**NISKIE
CENY**

**TUSZE
TONERY
KSERO
ARTYKUŁY
SZKOLNE
GALANTERIA
BIUROWA**

ul. Świeczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz
www.biuroexpress24.pl

tel/fax. 95 741 10 70
fax 95 742 20 41
biuro@biuroexpress24.pl

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE 

Studio Mebli Kuchennych

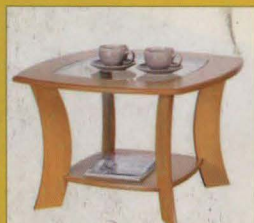
M-cz, ul. Reymonta 4

tel. (95) 741-23-60



Łóżko GLOZ 160
cena 639;

Szafka na buty 299;



Stolik okolicznościowy 229;

Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

Stolarstwo Meblowe

M-cz, ul. Marcinkowskiego 1

Tel. fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę
wnętrz:

- *kuchnie,
- *biura,
- *szafy,
- *garderoby

**Meble
na wymiar!**

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!

Usługi Transportowe
Przeprowadzki

Sklep Meblowy

M-cz, ul. Konstytucji 3 Maja 16

tel. (95) 741-25-41

Andrzej Mielczarek



Segment Ares 1.750;



Stół
Boss XIV



Stół Wenus-P

+Krzeseła Boss;
1444;



Kuchnia Kesja 1740;

P A N O R A M A B U D O W L A N A

dla tych, którzy cenią swój czas
i swoje pieniądze...

DACHY
PODDASZA

**SYSTEMY
KOMINOWE**

**OKNA
DACHOWE**

RYNNY

OKNA

DRZWI

MURY

ELEWACJE

**BRAMY
GARAŻOWE**

- zaopatrujemy budowy
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami
i wykonawcami



SPRZEDAŻ RATALNA



ul. Reymonta
PRIM
wjazd
GPS: E 15°34'59.05"
N 52°27'09.30"
wejście
ul. Przemysłowa
MIĘDZYRZECZ
ul. Reymonta 7 tel./fax 95 7412843
tel.kom. 601 700 050; 601 166 886

POLECAMY:

RoofLITE®

najwyższej jakości okno połaciowe
z nawiewnikiem, drewno: sosna
nordycka, lakierowane. Bardzo
atrakcyjna cena!

